

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 4-GO LIPCA 1937 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY

Nr 181

Anglia w obronie samodzielności Hiszpanii

Interesy W. Brytanii na Morzu Śródziemnym muszą być zabezpieczone — oświadczył min. Eden. — Rozbicie układu o nieinterwencji grozi nowym konfliktem europejskim

Anglia i Francja wzmocnią siły zbrojne na Morzu Śródziemnym

(PAT) Londyn, 3 lipca. Min. Eden przemawiając na zjeździe w mieście Coughton, w hrabstwie Warwickshire, oświadczył m. in. że głównym celem rządu brytyjskiego było ograniczenie wojny domowej w Hiszpanii do terytorium tego kraju.

Jesteśmy jednak również zainteresowani naruszeniem terytorialnej Hiszpanii. Poglądy te podzielane są przez obie walące strony i wobec tego zawsze znajdują nasze poparcie.

Min. Eden stwierdził następnie, że W. Brytania nie żąda od Hiszpanii, niezależnie od tego, jaki będzie ustrój — i pragnie utrzymywania normalnych i przyjaznych stosunków. Oświadczył też, że Morze Śródziemne odgrywa dla nas rolę wielkiej arterii komunikacyjnej. Poglądy rządu W. Brytanii w sprawie nie uległy i nie ulegną zmianie.

Jesteśmy zdania, że formy ustrojowe Hiszpanii zależą od woli hiszpańskiego narodu, nasze jednak „desires” w tej sprawie nie oznaczają, bynajmniej abyśmy niedoceniali wagi interesów angielskich u granic lądowych, drogi handlowych, przechodzących w pobliżu wybrzeży półwyspu Pirenejskiego.

Ważnym i dodatnim czynnikiem, stąd, w stosunku z Francją, które nigdy nie bynajmniej nie ma żadnych przymusów, ani wrogoci wobec innych narodów. Drugim pomyślnym czynnikiem w sytuacji światowej to nasze stosunki ze St. Zjednoczonymi, które są również jak najlepsze.

Parlamentarzyści polscy w Berlinie

(PAT) Berlin, 3 lipca. Na zaproszenie instytutu niemieckiego polskiego przybywa w poniedziałek, 5 b. do Berlina 30-tu członków grupy parlamentarnej i senatu Rzeszy, celem odbycia następnie 8-dniowej wyieczki po Niemczech.

Goście polscy mają zapoznać się z organizacją niemieckiego rolnictwa i nawiązać kontakt osobisty z wybitnymi przedstawicielami niemieckiej gospodarki rolnej. W podróży po Niemczech wyieczce towarzyszyć będzie dr. Kleist z urzędu ambasadora Ribbentropa.

Rozeszły się dziś pogłoski, iż nie jest wykluczone, że Anglia i Francja, jakkolwiek najzupełniej zdecydowane na odrzucenie propozycji niemiecko-włoskich, wystąpią ewentualnie w przyszłym tygodniu z nowymi kontrpropozycjami, któreby uzyskały zgodę wszystkich państw, biorących udział w londyńskim Komitecie nieinterwencji.

Berlin jest zdenerwowany

W kołach niemieckich twierdzą, że konflikt hiszpański stał się rozgrywką angielsko-włoską

(PAT) Berlin, 3 lipca. Sytuację, powstałą po wczorajszych obradach Komitetu nieinterwencji w Londynie, oceniają w Berlinie niezwykle poważnie.

Na ocenę tę wpływa również świadomość, iż nie mniej serio na sytuację zapytuje się Londyn. Wyraża on chęć wszystkich uczestników Komitetu uniknięcia stawiania zagadnienia na ostrzu noża, potwierdzona została przez odłożenie ostatecznej decyzji do przyszłego tygodnia.

Groźące załamanie się systemu nieinterwencji budzi najwyższy niepokój.

Miałoby to charakter pewnego plebiscytu wszystkich państw, wchodzących w skład Komitetu w stosunku do tezy Francji i Anglii utrzymania nieinterwencji i kontroli morskiej brzegów Hiszpanii.

Wiadomości o wzmocnieniu eskadry angielskiej floty wojennej, stacjonowanej na Malcie, co uważane jest jako wstęp do oczekiwanych w Paryżu dalszych zarządzeń ze strony Anglii i Francji, zmierzających do wzmocnienia sił morskich obu państw na Morzu Śródziemnym.

Wiadomości o wzmocnieniu eskadry angielskiej floty wojennej, stacjonowanej na Malcie, co uważane jest jako wstęp do oczekiwanych w Paryżu dalszych zarządzeń ze strony Anglii i Francji, zmierzających do wzmocnienia sił morskich obu państw na Morzu Śródziemnym.

Mimo, że prasa niemiecka wskazuje na fakt, iż postępowanie Londynu wy-

określają tu jako do pewnego stopnia niezrozumiałą. Niewysunięcie przez W. Brytanię i Francję żadnych innych, bardziej kompromisowych włosków, z drugiej zaś strony odrzucenie z miejsca przez W. Brytanię propozycji niemiecko-włoskich wywołało tu konsternację, gdyż propozycje te poczynione były na bezpośrednią prośbę Londynu, wyrażoną w przeddzień posiedzenia t. zn. 1 lipca notą, skierowaną do Berlina.

Obok konsternacji dają tu wyraz nie zwyktemu oburzeniu na Londyn.

Mimo, że prasa niemiecka wskazuje na fakt, iż postępowanie Londynu wy-

tłumaczyć się daje tylko opowiedzeniem się za rządem w Walencji, odnosi się wrażenie, że z pewnym zaniepokojeniem Berlin dochodzi coraz bardziej do przekonania, iż konflikt hiszpański przybiera coraz bardziej nie charakter walki światopoglądowej, jaki chciałoby mu tu nadać, lecz raczej rozgrywkę brytyjsko-włoską, w którą Berlin nie chciałby być bezpośrednio wciągnięty. Na ogół nie ukrywają polityczne czynniki w Berlinie powagi, z jaką oceniają powstałą sytuację, równocześnie jednak bronią się przed uznaniem jej za beznadziejną.

Sesja nadzwyczajna sejmiku będzie zwołana

Wniosek w tej sprawie będzie w poniedziałek skierowany na Zamek

(PAT) Warszawa, 4 lipca. Kwestia zwołania sesji nadzwyczajnej sejmiku i senatu dla załatwienia znanego konfliktu krakowskiego, wywołanego czynem Ks. Arcybiskupa Sapiehy, wkroczyła w dniu dzisiejszym w stadium decydujące, gdyż liczba podpisów pod wnioskiem do Pana Prezydenta RP. o zwołanie sesji nadzwyczajnej przekroczyła ustawową liczbę 104.

Rano odbyło się w gmachu sejmiku posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, uczestników walk o niepodległość, przy niezbyt licznych kompletach, mianowicie niespełna 50 osób. Przewodniczył wicemarszałek B. Miedziński, który też wygłosił referat informacyjny, po czym toczyła się dłuższa dyskusja, w której nie wszyscy zajmowali stanowiska jednolite.

Prezydent Rzplitej przybył do Juraty

i zamieszkał w oficerskim Domu Wypoczynkowym

(PAT) GDYNIA, 3 lipca. Dziś rano o godz. 8.30 pociągiem specjalnym przybył do Juraty P. Prezydent R. P. z małżonką oraz z domem wojskowym i cywilnym. Przybyli z Panem Prezydentem gen. Schally, ks. Humpola, kpt. Kryński oraz kpt. Huber. Na dworcu w Juracie po-

niemowiali stanowiska jednolite.

Oprócz skrajnego stanowiska, zajmowanego przez sen. Wacława Sieroszewskiego, który domagał się aż zerwania konkordatu z Watykanem, przejawiała się cała gama stanowisk bardziej pojednawczych w stosunku do Ks. Arcybiskupa Sapiehy, a w końcu postanowiono, że sejm i senat w każdym razie nie mogą utrudniać sytuacji rządowi.

Zebrani jednomyślnie wyrazili najostrożniejsze potępienie gorszącej samowoli Ks. Arcybiskupa krakowskiego Sapiehy i postanowili udzielić rządowi wszelkich pełnomocnictw dla uniemożliwienia podobnej samowoli na przyszłość. W tym celu zebrani podpisali wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmiku i senatu. Ponadto upowa-

żono prezydium klubu z wicemarszałkiem Miedzińskim na czele do przedstawienia rządowi poglądów i decyzji, wyrażonych w toku dyskusji.

Wniosek o zwołanie sejmiku i senatu będzie już w poniedziałek skierowany na Zamek, a więc od poniedziałku rozpocznie się bieg przewidzianych konstytucją 30-u dni, w ciągu których Prezydent Rzplitej zwołuje sesję nadzwyczajną sejmiku i senatu.

Jak donosiliśmy, prawdopodobnie sesja ta zbiegnie się z projektowaną już od dłuższego czasu sesją nadzwyczajną, która ma załatwić zagadnienia górnośląskie, wynikające z wygasłej polsko-niemieckiej konwencji genezyjskiej.

(PAT) Warszawa, 3 lipca. Liczba podpisów składanych na wniosek wysunięty przez krakowską grupę regionalną o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmiku i senatu w sprawie samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiechę szczątków Józefa Piłsudskiego przekroczyła liczbę wymaganą przez art. 36 konstytucji.

Na terenie izb panuje poczucie potrzeby, aby przebieg sesji wyraził się w skupionej i godnej postawie, odpowiadającej powadze zagadnienia i roli, którą w tym wypadku parlament powinien spełnić.

ZWYŻKA CEN PO DEWALUACJI FRANKA

Giędy towarowe jeszcze zamknięte. — Przed kongresem partii socjalistycznej

Paryż, 3 lipca.
 (PAT) Rząd Chautemps'a zastosował dwie metody celem uniemożliwienia zwyżki cen będącej naturalną konsekwencją deprecjacji waluty i zarządzeń inflacyjnych. Poza dekretem rozszerzającym zadania centralnej komisji nadzoru nad cenami, rząd utrzymał w dalszym ciągu w mocy dekret o zamknięciu na terenie całego kraju giełd towarowych.

Należy oczekiwać, iż po ukonstytuowaniu i zorganizowaniu nowego aparatu administracyjnego kontroli cen, giełdy towarowe postawione już w obliczu u-normowanej sytuacji, rozpoczną swe normalne funkcjonowanie.

Należy zaznaczyć, iż nowy dekret przeciwko nieuzasadnionej zwyżce cen stanowi tylko rozwinięcie dekretu opublikowanego przez rząd Bluma w sierpniu r ub. to jest w momencie, gdy rozpoczęła się we Francji, w obawie przed zbliżającą się dewaluacją, niepokojąca zwyżka cen.

Zagadnienie walki z zwyżką cen, które staje się w tej chwili naczelnym problemem rządu Chautemps'a, jest ułatwione w poważnym stopniu spokojem z jakim francuska opinia publiczna przyjęła ostatnie zarządzenia monetarne.

Paryż, 3 lipca.
 (PAT) Zgodnie z przyrzeczeniem premiera Chautemps sesja parlamentu po uchwaleniu pełnomocnictw nie została zamknięta, lecz obie izby pracują równoległe z ustawodawstwem dekreto-wym, obradując nad tymi projektami ustaw, które już oddawna znajdowały się na warsztacie normalnego ustawo-dawstwa.

Okres letnich ferij parlamentarnych rozpocznie się odrazu, od dorocznego

Zródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszka „NOVOPIN“

Wymiana depesz między królem Karolem i Prezydentem Rzplitej

Warszawa, 3 lipca.
 (PAT). Przed opuszczeniem granic Rzeczypospolitej Polskiej J. Kr. M. król Karol II przesłał pod adresem P. Prezydenta Mościckiego telegram treści następującej:

„Opuszczając ziemię Polski pragnę jeszcze raz Waszej Eksceleńcy podziękować za tak gorące i entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznałem od wszystkich w Polsce, jak również wyrazić mój podziw dla Jego pięknego kraju oraz jego wspaniałego wojska“.

(—) Karol R.
 W odpowiedzi Pan Prezydent R.P. przesłał pod adresem J. K. M. Króla Rumunii depezę treści następującej:

„Serdecznie dziękując Jego Królewskiej Mości za Jego uprzejmą depezę, pragnę go zapewnić, że pobyt w Polsce Waszej Królewskiej Mości oraz Jego Królewskiej Wysokości Wielkiego Wojewody Michała, pozostawi we wszystkich sercach polskich głębokie i niezatarte wspomnienie.“

(—) Ignacy Mościcki“.

Ks. Bernard honorowym rycerzem zakonu św. Jana

Haga, 3 lipca.
 (PAT). Małżonek holenderskiej następczyni tronu księżnej Juliany, książę Bernard, przyjęty będzie wkrótce w poczet rycerzy zakonu św. Jana, jako rycerz honorowy.

Uroczystość przyjęcia odbędzie się w średniowiecznym zamku zakonu Jo-annitów w Doorwerth w Holandii, w okolicy Arnhem.

kongresu partii socjalistycznej, który ma obradować od 11 do 14 lipca w Mar-sylii. Kongres ten będzie miał w tym roku równie doniosłe znaczenie, jak i w roku ubiegłym, kiedy decydował o objęciu przez socjalistów steru rządów we

Francji. Tym razem bowiem kongres ma się wypowiedzieć o bilansie prac cato-rocznych i ma ratyfikować ostatnie de-cyzyje zarówno zarządu stronnictwa, jak i rady naczelnej, które doprowadziły do udziału socjalistów w gabinecie, kierowa-

Zatarg w przemyśle hotelowym zlikwidowany

Paryż, 3 lipca.
 (PAT) W związku z załatwieniem zatargu w przemyśle hotelarskim, opublikowano wczoraj po północy komuni-kat, donoszący o utworzeniu komisji, której celem będzie zbadanie warunków postawionych przez pracowników, jak też możliwości finansowych przemysłu hotelarskiego. Komisja ma przedłożyć raport przed 1-szym października.

Drugi komunikat oświadcza, że od 1 listopada zalecenia dekretu rządowego o tygodniu pracy, wykonywanym w ho-telarstwie w ciągu 5-ciu dni, będą mogły być wprowadzone w życie przez inspek-tora na wspólne żądanie pracodawców i pracowników. Ustalono też zasadę go-dzin nadliczbowych w specjalnych wy-padkach.

nym nie przez nich samych lecz przez radykałów.

Obrady kongresu mogą być bardzo burzliwe z tego choćby powodu, że no-burliwa polityka finansowa gabinetu Bluma rozpoczęta w marcu, budziła poważny sprzeciw na lewym skrzydle stronnictwa, a program finansowy nowego podatkowego, w szczególności zaś nowe podatki pośrednie, mające swym ciężarem spaść na barki szerokiego mas, budzi bardzo poważne zastrzeżenia i sprzeciw w bo-nie partii socjalistycznej.

Z tego też względu ażeby nie utra-tić socjalistycznym członkom gabinetu i grupie parlamentarnej ich pozycji na kongresie, rząd prawdopodobnie nie wy-da dekretu o nowych podatkach przed zakończeniem obrad kongresu socja-listycznego.

Gwałtowne bombardowanie Barcelony wyrządziło olbrzymie szkody. — Flota powstańcza blokuje Santander

Vitorio, 3 lipca.
 Havas donosi, że na froncie madryckim trwała do dziś rano ożywiona strze-lanina. Porty w Barcelonie i Tarragonie były ostrzeliwane w ciągu 5-ciu godzin przez flotę powstańczą. Eskadra lotni-cza bombardowała port Barcelony, zrzu-

cając bomby o wielkiej sile wybuchu, które wyrządziły olbrzymie szkody.

Madryt, 3 lipca.
 (PAT) Korespondent Havasa donosi, że wczoraj po południu w stolicy nastą-piła gwałtowna wymiana strzałów ar-

tyleryjskich. Baterie rządowe ostrze-lwały prawdopodobnie grupy powstań-cze, które przegrupowały się. Pości-dział powstańczych gesto padają w centrum miasta.

London, 3 lipca.
 Agencja Reutersa donosi z Burgos, że blokada strefy Santander jest krajo-wym dokonaniem. Trzy powstańcze kra-wozniki i floty uzbrojonych statków strze-gą asturyjskiego wybrzeża i okolic Santander.

Madryt, 3 lipca.
 (PAT) Agencja Havasa donosi: na froncie południowym nad rzeką Tag-żywna działalność artyleryjska. Arty-leria rządowa bombardowała Toledo i okolice. Na odcinku Estramadura wos-ronie południowo-zachodnim wojs-ko rządowe nawiązały kontakt z patrolami powstańczymi w okolicach Sierra Al- con i Argallanes.

Paryż, 3 lipca.
 (PAT) Agencja Havasa donosi z Wa-szyngtonu, że dyplomacjni reprezen-tanci Chile, Peru i Argentyny odbyli ra-rodę w sprawie uznania rządu w Bogos.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że zarówno rząd Stanów Zje-noczonych jak i ambasador Brazylii przeciwni uznaniu rządu gen. Franco.

Manifest prezydenta baskijskiego

Prez. Aguirre opuścił granice ojczyzny
Paryż, 4 lipca.
 (PAT) Delegacja baskijska w Pary-żu opublikowała manifest, wydany przez prezydenta baskijskiego, Aguirre, w chwili, w której ten opuszczał swa ojczyznę.

Prez. Aguirre składa hołd bohater-stwu żołnierzy baskijskich, stwierdza-jąc zarazem, że naród baskijski nigdy

nie pogodził się z utratą niepodległości i że rząd baskijski nadal będzie wykony-wał swe obowiązki w kraju Basków lub poza jego granicami.

Odezwa atakuje jednocześnie rząd gen. Franco za pozbawienie Basków samorządu, z którego korzystali przy mo-narchii.

Dalsze aresztowania w Rosji

„Wrogowie ludu“ w przemyśle naftowym
Moskwa, 3 lipca.
 (PAT) W truscie naftowym „Groz-nieft“ aresztowano jako „szkodników“ Brambilo, Szewczenko, Saruchanowa i wielu innych funkcjonariuszów oraz ge-ologów Donskowa i Osienina.
 Dyrektor trustu, Riabotow, został wykluczony z partii „za dwulicowość i pobłażanie szkodnikom“. Jak wyjaśnia

„Za Industrializację“, szkodnictwo w przemyśle naftowym istniało od 10 lat i dopiero obecnie zostało wykryte.

We Władywostoku został areszto-wany pod zarzutem działalności szpie-gowskiej pastor ewangelicki, Reich-wald.

Tragiczna śmierć Polaka w Alpach

Dr. Wielski poślizgnął się i wpadł w przepaść
Bolzano, 3 lipca.
 (PAT) W Dolomitach, na zachodnim zboczu Punta Tre Scarperi wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą pał młody lekarz polski, dr. Wielski, który wraz z towarzyszem, również oby-watelem polskim, niestwierdzonego do-

tychezas nazwiska, wyszedł wczesnym rankiem na wycieczkę alpinistyczną.

Na trudnym prześlcu Wielski po-ślizgnął się, stracił równowagę i spadł w kilkudziesięciu metrową przepaść, po-nosząc śmierć na miejscu.

Parcele budowlane przy ul. Retkińskiej i Krzemienieckiej do sprzedania

Zgłoszenia do p. Hermana, Piotrkowska № 51 pr. ofic., pierwsze wejście, 1 piętro od 10—11 rano i od 4 do 5 i pół po południu w dni powszednie

Morze i kolonie to potęga Polski

WĘZE GUMOWE do wody
WĘZE STRAŻACKIE wszelkich typów
 Sprzęt przeciwpożarowy.
 Generalna reprezentacja
 i Skład Fabryczny
 ŁÓDZKA STRAŻNICA STRAŻACKA Sp. z o.o.
 AL. KOŚCIUSZKI 57 tel. 233-73

Pawilon pokoju na wystawie paryskiej
PARYŻ, 3 lipca.
 (PAT). 9 lipca nastąpi otwarcie na wystawie paryskiej „Pawilonu pokoju“. W inauguracji pawilonu weźma udział czołowe osobistości politycznego, wojskowego i zagranicznego.
 Znaczna część pawilonu, który ma leżeć zaliczyć do najbardziej uduchowionej poświęcona jest Lidze Narodów i dziełu.

Roosevelt lansuje projekt uzbrojenia lotniczego
Waszyngton, 3 lipca.
 (PAT). Oficjalnie potwierdzają, że domość, że prezydent Roosevelt lansuje obecnie projekt rozbrojenia lotniczego, przewidujący m. in. zawarcie międzynarodowego układu, zakazującego bombardowania ludności cywilnej.

Leg
 Maja
 Neuer
 prasowy
 lycznej, ws
 raz częście
 granicy pol
 dzieł nier
 wuje ostr
 że przekrac
 przebyciu w
 na specjaln
 wraca do E
 Pismo t
 resowane
 nawet z m
 specjalnej
 zionu polsk
 strickiego
 lity ci wsz
 schronili si
 clem w Po
 Jako rz
 nianizatoró
 Niemcech
 podkreślić.
 Zama
 Na bur
 dokonano
 chu, przy
 i obie cór
 kulami rew
 machu zbi
 Wzry
 (PAT).
 graniczny
 li van Ze
 Brükseli
 przesił
 Chamberl
 nom.
 Zaprzys
 W sac
 dżki zapra
 katów, kr
 czerwcow
 Wśród
 sa 4 kobi

„Legion polski” w Niemczech?

Mają być doń wcieleni Niemcy, którzy zbiegli z Polski przed służbą wojskową

Paryż, 3 lipca. „Neuer Vorwärts”, jeden z organów prasowych niemieckiej emigracji politycznej, wskazując na zachodzące coraz częściej wypadki przekraczania granicy polsko-niemieckiej przez młodzież niemiecką w wieku poborowym, nie przekraczającą granicę młodzieży, po przybyciu w Niemczech przeszkolenia na specjalnych obozach wojskowych, wraca do Polski.

Pismo to podaje jeszcze, że zainteresowane koła hitlerowskie noszą się nawet z myślą powołania do życia specjalnej formacji wojskowej p. n. „legionu polskiego” (na wzór „legionu austriackiego”), w skład którego wchodziłby ci wszyscy Niemcy, którzy schronili się w Niemczech przed odbyciem w Polsce służby wojskowej.

Jako rzecz dla intencji i planów organizatorów „legionu polskiego” w Niemczech wysoce znamienne należy podkreślić, że przekraczający granicę

młodzi Niemcy z Polski nie mogą w żadnym wypadku liczyć na uzyskanie obywatelstwa niemieckiego.

Po odbyciu wyszkolenia wojskowego muszą oni bezwzględnie wrócić do Polski... na przydzieloną im placówkę.

Sprawcy zamachów petardowych w stolicy staną we wrześniu przed sądem

WARSZAWA, 3 lipca.

Zakończone zostały dochodzenia w głośnej sprawie zamachów petardowych na sklepy żydowskie, które miały miejsce w końcu r. ub. i w styczniu r. b. M. in. chodzi tu o zniszczenie przez wybuch petardy sklepu Br. Hirszielf przy ul. Marszałkowskiej.

Za podkładanie petard pociągnięto do odpowiedzialności 6-ciu członków ONR. Proces odbędzie się we wrześniu r. b. Do czasu rozprawy oskarżeni pozostają na mocy decyzji władz sądowych w więzieniu.

MUR OBRONNY

przeciw szkodliwym składnikom dymu tytoniu stanowią — dzięki zastosowaniu szlachetnych włókien morwowych — delikatne samospalne

ZWIJKI *Morwitan*
STANISŁAWA WOŁOSZYŃSKIEGO



WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKNIEN MORWOWYCH DO WYROBU ZWIJEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5034

Zamach na burmistrza Betleemu

Jerozolima, 3 lipca. Na burmistrza Betleemu — araba — dokonano w piątek wieczorem zamachu, przy czym zarówno jego żona, jak i córki zostały ciężko zranione kulami rewolwerowymi. Sprawca zamachu zbiegł.

Wizyta van Zeelanda w Londynie

BRUKSELA, 3 lipca. W ministerstwie spraw zagranicznych potwierdzono wiadomości, że van Zeeland przed powrotem do Brukseli uda się do Londynu, gdzie przeprowadzi doniesie rozmowy z Chamberlainem, Edenem i John Simonem.

Zaprzysiężenie nowych członków palestry

WARSZAWA, 3 lipca. W sądzie apelacyjnym odbyło się dziś zaprzysiężenie 26-letnich adwokatów, którzy zdali egzamin w czasie czwartej sesji egzaminacyjnej. Wśród nowych członków palestry są 4 kobiety.

Amelia Earhart zaginęła!

Mąż lotniczki przypuszcza, że wylądowała ona na bezludnej wyspie

St. Francisco, 3 lipca. (PAT) Okręty obrony wybrzeża donoszą, iż przejęły deszpe iskrową z wyspy brytyjskiej Naura, położonej o 800 mil na zachód od wyspy Howland. Z deszpe tej wynika, że stacja na wyspie Naura przyjęła sygnały nadawane przez radio — pomiędzy godz. 8.43 a 8.45. Sygnały te były niezrozumiałe, ale podobne do podawanych z pokładu samolotu lotniczki Earhart.

Inny okręt doniósł, że znajdując się w odległości 100 mil na północ od wy-

spy Howland gotów nieść pomoc lotniczce — sygnały jednak, które otrzymał z pokładu samolotu Earhart były za słabe, by mógł je odczytać i dowiedzieć się, w jakim kierunku ma się udać.

Mąż Amelii Earhart — Putnam przypuszcza, że lotniczka wylądowała na jednej z bezludnych wysp w odległości około 100 mil od wyspy Howland.

Departament marynarki polecił okrętowi wojennemu „Colorado”, aby wyruszył z Honolulu na poszukiwanie lotniczki Earhart.

„Colorado” ma trzy samoloty na pokładzie. Niezależnie od tego wysłano z Honolulu na poszukiwania samolotu, pilotowany przez znanego lotnika por. Harweya. O miejscu katastrofy lotniczki brak jest jakiegokolwiek wiadomości.

Czy zwłoki „lafajęcej księżnej”?

Makabryczne odkrycie kapitana angielskiego parowca

Londyn, 3 lipca. Kapitan pewnego angielskiego parowca, płynąc nieopodal portu Blyth na morzu zobaczył z daleka płynące na wodzie jakieś zwłoki.

Za pomocą bardzo silnej lunety stwierdził, że ciało ubrane jest w kom-

binezon lotniczy, a na nogach ma damskie obuwie.

Przypuszczają, że są to zwłoki „lafajęcej księżnej” Bedford, która rozbiła się z samolotem jeszcze w marcu i nie została odnaleziona.

Haga, 3 lipca.

(Pat) — Holenderski minister spraw zagranicznych dr. H. Colijn, wracając późnym wieczorem z nabożeństwa, niemal cudem ocalał z grożącej mu katastrofy. Przednie koło samochodu ministra zawisło już nad kanałem Goudsteen water. Na szczęście, dzięki wolnej jeździe i sprawności szofera, zdołano zahamować. W aucie znajdowali się oprócz ministra Colijna i jego małżonki, minister obrony van Dijk z małżonką.

Rząd sowiecki wycofał wojska

z wysp Bolszoi i Sennufa na Amurze

TOKIO, 3 lipca. (PAT) Wojska i kanonierki sowieckie rozpoczęły ewakuację wysp Bolszoi i Sennufa na Amurze.

Rząd mandżurski zawiadomił kon-

sula generalnego Z. S. R. R. w Charbinie, że funkcjonariusze stacji reflektorów na obu wyspach powrócą na miejsce służby.

„DLA DZIECKA”
czekolada
w steryлизованей śmietanie
BRANKA

w batonach po 25 groszy
już dla wszystkich dostępna

PIEGI GINA
krem
CAZIMI
METAMORPHOSA
USUWA PIEGI, ZMARSZCZKI
WAGRY I INNE WADY CERY

Dwa wyroki śmierci w Królewcu

Królewiec, 3 lipca. (PAT) Sąd przysięgłych w Królewcu wydał ostatnio dwa wyroki śmierci. Przed kilku dniami skazana została na śmierć niejaką Maria Parakenings, oskarżona o otrucie swego męża arszenikiem, ostatnio zaś niejaką Hugo Thiel, oskarżony o morderstwo rabunkowe.

Ustawy norymberskie w niemieckiej części Górnego Śląska

BERLIN, 3 lipca. (PAT) W związku z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej z dniem 15 lipca 1937 r. zostają wprowadzone w niemieckiej części Górnego Śląska antyżydowskie uchwały norymberskie, obowiązujące na terenie całej Rzeszy.

Haga, 3 lipca. (Pat) — Uroczystego otwarcia światowego zlotu harcerskiego (Jamboree), które się odbędzie w Holandii w czasie od 31 lipca do 9 sierpnia r. b., ma dokonać osobiście królowa Wilhelmina.

Groźba powstania w Transjordanii

Mufi przygotowuje rewoltę przeciw emirowi Abdullahowi

Londyn, 3 lipca.
Korespondent dyplomatyczny „Times” donosi, że zalecenia Komisji Królewskiej zostały naogół zaakceptowane przez rząd, którego stanowisko w dniach najbliższych sformułowane będzie w specjalnej deklaracji. Anglia jako władza mandatowa przedłoży propozycje Lidze Narodów. Parlament domagać się będzie prawdopodobnie natychmiastowej dyskusji nad tą sprawą, lecz kroki ustawowe poczynione będą dopiero na następnej sesji parlamentu.
Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” stwierdza, że na skutek nawału doniosłych spraw politycznych

decyzję w sprawie sprawozdania Komisji Królewskiej odroczone na parę dni. Jak przypuszczają, rząd zaakceptuje najważniejsze zalecenia Komisji Mandatowej. Deklaracja rządu angielskiego ma zaznaczyć, że dopóki Liga Narodów nie zajmie stanowiska wobec tych propozycji rząd angielski nie poczyni żadnych kroków w tej materii.
Londyn, 3 lipca.
W depeszy z Jerozolimy dzisiejszy „Daily Herald” donosi, że premier rządu transjordańskiego Ibrahim Haszem wystosował do naczelnego mufiego Jerozolimy list, w którym oskarża mufiego o przygotowywanie na terenie Trans-

jordanii powstania przeciwko emirowi Abdullahowi.
Haszem pisze, iż posiada dowody, że mufi prowadzi obszerną akcję podżegawczą za pośrednictwem swych agentów na terenie Transjordanii, tak wśród beduinów jak i wśród ludności miejskiej.
Agenci mufiego mają rozdawać pieniądze wśród przyszłych powstańców i mają ich także zaopatrywać w broń. Haszem oświadcza w końcu, że knowania mufiego są dobrze znane i wzywa go do ich zaniechania, grożąc mu poważnymi konsekwencjami.

Bukareszt owacyjnie witał króla Karola

po jego powrocie z Polski

Bukareszt, 3 lipca.
(PAT) Król Karol II w towarzystwie następcy tronu księcia Michała powrócili dziś do Bukaresztu, powitani na wspaniale udekorowanym dworcu przez członków rządu z premierem na czele, patriarchę Mirona, generalicję, przewodniczących obydwu izb parlamentu, przywódców stronnictw politycznych oraz członków poselstwa polskiego.
Prezydent m. Bukaresztu witał króla i następcę tronu tradycyjnym chlebem i solą. Następnie król Karol w towarzy-

stwie wielkiego wojewody przejechali przez udekorowane miasto, entuzjastycznie witani przez ludność.
Prezydent m. Bukaresztu w odezwie, rozplakatowanej na mieście i wzywającej ludność do powitania króla, podkre-

śla m. in. iż „należy okazać królowi wdzięczność całego kraju za wspaniały sukces, z jakim podjął się w kraju sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym pracy do niesienia dla bezpieczeństwa Rumunii i pokoju europejskiego”.

Gen. Stachewicz w Bukareszcie

wziął udział w uroczystej promocji w szkole podchorążych

Bukareszt, 3 lipca.
(PAT) Szef sztabu głównego armii polskiej, gen. W. Stachewicz, wraz z gen. Malinowskim i grupą wyższych oficerów sztabu głównego wziął udział w uroczystym powitaniu króla Karola II-go na dworcu „Mogosoia”, po czym delegacja polskiego sztabu udała się na uroczystość promocji podporuczników ze wszystkich szkół oficerskich Rumunii.

Uroczystość promowania 600 podchorążych na podporuczników odbyła się w koszarach oficerskiej szkoły piechoty w Bukareszcie. Obecny był król Karol, następca tronu wielki książę Michał, premier Tatarăscu, minister wojny

Angelescu i minister lotnictwa i marynarki Irimescu. Po promocji odbyło się w koszarach śniadanie.
W godzinach popołudniowych szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Sichițiu, wydał na cześć gen. Stachewicza i oficerów polskich śniadanie w Centralnym kasynie wojskowym w Bukareszcie. W śniadaniu wziął udział minister obrony narodowej, gen. Angelescu, generalicja i wyżsi oficerowie sztabu generalnego.

Źródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszka „NOVOPIN”

Zastrzelił w sądzie żonę,

kłótnia nie chciała wrócić pod wspólny dach

TARNÓW, 3 lipca.
(PAT) W dniu dzisiejszym w gmachu sądu okręgowego w Tarnowie Piotr Kulis oczekując w korytarzu na rozpoczęcie rozprawy separacyjnej, wszczął gwałtowną kłótnię ze swą 31-letnią żoną Stefanią, usiłując nakłonić ją do pogodzenia.

Otrzymałszy odpowiedź odmowną Kulis dobył rewolweru i strzelił do swej żony, raniąc ją śmiertelnie w skroń. Mordercę natychmiast rozbrojono i aresztowano. Kulisiowa w stanie beznadziejnym odwieziona do szpitala.

Wczoraj po 2-dniowej rozprawie sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie o przynależność do organizacji p. n.: „Rewolucyjny Związek Niezależnej Młodzieży Szkolnej”. Na mocy tego wyroku zostali ska-

Wyrok w procesie przeciw uczniom

oskarżonym o należenie do organizacji komunistycznej

Warszawa, 3 lipca.
Wczoraj po 2-dniowej rozprawie sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie o przynależność do organizacji p. n.: „Rewolucyjny Związek Niezależnej Młodzieży Szkolnej”. Na mocy tego wyroku zostali ska-

zani 19-letni Mendel Frank na 3 lata więzienia, 19-letnia Estera Chojna na 2 lata, 18-letnia Sura Kaliska na umiędzienie w domu poprawy, zaś 18-letnia Regina Nissenbaum i 18-letnia Chajka Grünberg na umieszczenie w domu poprawy z zawieszeniem.

składają się wyłącznie z petelni, starych puszek od konserw, wiader od śmieci doniczek i drewnianych pni. Mimo to jednak muzyka brzmi bardzo harmonijnie, komicy bowiem, którzy siedzą przy tych instrumentach — to niezwykle zdolni muzycy.
Lecz cóż tam znów się stało? Jakis kelner podaje zamówioną zupę jednemu z gości, balansując nią dziwacznie, przy czym drugą ręką żongluje artystycznie czterema torebkami, w których znajduje się pieczywo. Mięso zanosi on do stolika na głowie, zaś leguminę rzuca on wysoko w powietrze, łapiąc ją znów zręcznie na talerz i manewrując przytem kolorowymi lampkami. Kuglarz ten, który występował dotychczas w pierwszorzędnym cyrkach, ma jeszcze całą masę innych sztuk na składzie, wprowadzających gości w prawdziwy podziw.
Trunki w „Restauracji śmiejących się gości” podają tancerki. Przynoszą one wina i likiery do stolików, wykonując przy tym piękne pisy, zaś ze szklan-
ką piwa np., która zamówił sobie pan w

Ks. Kardynał dr. Hlond przybył do Krakowa

Kraków, 3 lipca.
W piątek wieczorem, przyjechał do Krakowa J. E. ks. kardynał dr. Hlond Prymas Polski ze swym kapelanem ks. dr. Bolesławem Filipiakiem. Przybył powitali przedstawiciele duchowieństwa krakowskiego. Ks. Kardynał Hlond udał się z dworca do palacu arcybiskupiego gdzie zamieszkał.
Przyjazd ks. Prymasa ma charakter prywatny, gdyż przyjechał on w odprawie do ks. Metropolity Sapichy, którego zaznajomi z wynikami konferencji episkopatu polskiego, odbytej w Poznaniu.

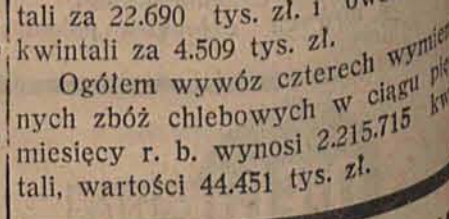
Egzaminy dla urzędników niemieckich

Berlin, 3 lipca.
(PAT) Jedno z rozporządzeń nowego reguluje sprawę egzaminów wyższych urzędników państwowych.
Kandydaci do wyższych stanowisk urzędniczych stawać muszą przed utworzonym „urzędem egzaminacyjnym Rzeszy” przy ministrze spraw wewnętrznych.

Egzamin dotyczy w szczególności podstaw państwa narodowo-socjalistycznego oraz ustawodawstwa z dziedzin pracy, finansów i skarbowości.
Przy małokrwiistości i blednicy należy pić wodę gorzka Franciszka - Józefa, stosować ją nawet w małych ilościach, pobudza ona wieniec do prawdziwej czystości, ułatwia w ten sposób przedostawanie się substancji odżywczych do krwiobiegu. Zalec. przez

Ile wywieziono zboża w okresie 5 miesięcy r. b.

Warszawa, 3 lipca.
Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wywieziono z Polski: pszenicy 95.579 kwintali, wartości 2.420 tys. zł., żyta 710.420 kwintali, wartości 1.138.923 tys. zł., jęczmienia 1.138.923 kwintali za 22.690 tys. zł. i owsa 270.000 kwintali za 4.509 tys. zł.
Ogółem wywóz czterech wymienionych zbóż chlebowych w ciągu pięciu miesięcy r. b. wynosi 2.215.715 kwintali, wartości 44.451 tys. zł.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ

Chcemy silnej floty wojennej i kolonii. Lustratorzy przeprowadzają lustrację w celu wydobycia złota i innych cennych minerałów. W tym celu potrzebny jest sprzęt i materiały. Chcemy silnej floty wojennej i kolonii.

B. król Alfons dziadkiem

Rzym, 3 lipca.
Księżna Beatrice Torlonia, córka b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, urodziła syna. W czasie, gdy matka jej znajdowała się ułoża księżnej, przybył b. król Alfons.
Nieoczekiwane spotkanie było bardzo serdeczne, dając powód do pogłosek o pogodzeniu się b. pary królewskiej.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

niniejszym komunikuje, że został już wypuszczony na rynek orzeźwiający napój zdrowotny **KEFIR**
w detalicznej sprzedaży po 20 gr. butelka. — Polecamy nadal znane nasze produkty: mleko pełnotłuste i inne.



Zdorzecia i ludzie

„Zwariowana patelnia”

Najweselsza restauracja w Londynie

Londyn, w lipcu.
Kto przyjeżdża do stolicy Anglii i chce dobrze się zabawić i serdecznie uśmieć, koniecznie musi zwiedzić „Restaurację gości którzy się śmieją”. Lokal ten założył niedawno jeden z najszynniejszych gastronomów londyńskich i trzeba mu przyznać, że pomysł był doskonały. W każdym razie jest to jedyna w swym rodzaju restauracja na świecie i nawet człowiek najbardziej zmartwiony, zapomni tam przez krótki czas o swych kłopotach.
Wszyscy funkcjonariusze tej „Zwariowanej patelni”, jak publiczność londyńska nazwała tę restaurację, są bowiem artystami kabaretowymi i komikami. Otrzymując za to wysoki honorarium, występują oni w tym lokalu w roli kelnera lub mixera barowego i mają obowiązek zabawiania

gości. Portier np. który prowadzi nas do naszego miejsca, to pierwszorzędny aktor. Oczywiście wita on gości, wykonując wspaniałe salto, poczym, biegnąc na rękach, wskazując im, gdzie jest garderoba. Tęgi mężczyzna, który odbiera garderobę, dla urozmaicenia czasu wyciąga nagle gościom kilku kurzych jaj z nosa albo wykonuje kilka tajemniczych ruchów, przy czym znikają bez śladu zegarki i portfele z kieszeni panów. Gdy widzi niepokój na twarzach gości, zwraca natychmiast eleganckim ruchem zabrane przedmioty. Po chwili stoi on już przy jakiejś pani i wyciąga z jej ręki wa prawdziwego żywego kanarka. Garderobiany ten, to nikt inny jak znany angielski czarodziej, który zwykle w wielkich kabaretach pokazuje swe sztuczki.
Instrumenty orkiestry w tym lokalu

składają się wyłącznie z petelni, starych puszek od konserw, wiader od śmieci doniczek i drewnianych pni. Mimo to jednak muzyka brzmi bardzo harmonijnie, komicy bowiem, którzy siedzą przy tych instrumentach — to niezwykle zdolni muzycy.
Lecz cóż tam znów się stało? Jakis kelner podaje zamówioną zupę jednemu z gości, balansując nią dziwacznie, przy czym drugą ręką żongluje artystycznie czterema torebkami, w których znajduje się pieczywo. Mięso zanosi on do stolika na głowie, zaś leguminę rzuca on wysoko w powietrze, łapiąc ją znów zręcznie na talerz i manewrując przytem kolorowymi lampkami. Kuglarz ten, który występował dotychczas w pierwszorzędnym cyrkach, ma jeszcze całą masę innych sztuk na składzie, wprowadzających gości w prawdziwy podziw.
Trunki w „Restauracji śmiejących się gości” podają tancerki. Przynoszą one wina i likiery do stolików, wykonując przy tym piękne pisy, zaś ze szklan-
ką piwa np., która zamówił sobie pan w

tamtym kącie sali, tancerka zbliża się do niego, w pewnych odstępach czasu kilka ślicznych śpiewaczek ma obowiązek odśpiewania gościom spisu potrzeb tej wesołej restauracji, podczas gdy ten, kto wini musi odśpiewać młody tenor o jakimś głosie.
Najstarszy kelner tego niezwykłego lokalu — to znakomity komik, który w rozmowach z gośćmi znajdującymi się w restauracji, robi swoje żarty. Wypowiada on jakieś niesamowite rachunki, podaje ryż gotowany na mleku z musztardą, albo mięso z miodem. Jest on postać, która wspaniale kosztuje zamówione przez gości potrawy i robi wesołe uwagi o sposobie przyrządzenia tych potraw.
W każdym razie w „Zwariowanej patelni” jest zawsze przepięknie, gdyż w żadnym innym lokalu publiczności nie bawi się tak dobrze. Miejsmy nadmienić, że takie restauracje powstają w różnych krajach i miastach.
Peter Dudley.

Przyjeżdżając do Krakowa...
Dnia 4 lipca...
Lodzi po...
cznia świę...
noczonych...
zła swa w...
chelnemu...
brone nasz...
salskim. W...
Woodrowa...
czniami. W...
zami polsk...
się akaden...
czystości.

Lipca

Niedziela

Łódzianin...
wzrostle...
dyplom z ty...
Krótkie

POZYCZ...
wylosowana...
nosi 500.000...
dni. Poniew...
odebranych...
ze wypłata...
niem oryginal...

SZCZEP...
aa obecnie...
czy zwłaszcza...
na kolonie...
na kolonie...
przecludur...
przecludur...
niach letnic...

LUSTRA...
przeprowad...
tygodniu p...
szym rzeda...
lacje się na...
nych popr...
remontów...
zo, zostaną...

PRZYM...
MÓW rozp...
mus obejdn...
były być p...
kwietnia b...
da wykon...
przeprowad...
ciela.

CHORC...
dz. Poleg...
ków, niek...
choroba n...
na masow...
la się ona...
czas była

DODAT...
PKU Łódz...
średzialek...
zo zarzac...
18. Staw...
i starszy...
i 11 komi...



POLSKI BEZ
Najmodniejsze
PERFUMY I
WODA KWIATOWA
LOTOS - WARSZAWA

Pierwszorzędny komfort, ciekawą frazę, doskonały wypoczynek i doborowe towarzystwo — znajdzie każdy uczestnik wycieczki

„TRZY KRÓLESTWA”

AMSTERDAM — OSLO — KOPENHAGA

na M. S. „PIŁSUDSKI”

28.7—5.8 ceny od zł. 250

G DYNIA — AMERYKA
LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
ORAZ BIURA PODRÓŻY

Z dzieł Łodzi

Dnia 4 lipca 1921 roku odbyła się w Łodzi po raz pierwszy uroczystość uczczenia święta narodowego Stanów Zjednoczonych, po raz pierwszy Łódź wyraziła swą wdzięczność Stanom i ich szlachetnemu prezydentowi za należytą obronę naszych praw na kongresie w Woodrowa Wilsona szereg depesz z życzeniami. Miasto przybrane było flagami polskimi i amerykańskimi, odbyła się akademicka defilada wojsk itp. uroczystości.



KRONIKA

Lipiec

4

Niedziela

Józefa Kalasant.	
Antoniego Zakkarja W.	
Wschód słońca	3.21
Zachód słońca	19.59
Wschód księżyca	00.14
Zachód księżyca	16.20
Długość dnia	15.04
Ubyło dnia	0.07

OSOBISTE.
Ludźmian Julian Kac ukończył studia na uniwersytecie w Bolonii we Włoszech i uzyskał dyplom z tytułem doktora medycyny i chirurgii

Krótkie wiadomości

POŻYCZKA INWESTYCYJNA II EMISJI
wylosowana będzie jutro. Główna wygrana wynosi 500.000 złotych. Losowanie potrwa trzy dni. Ponieważ wiele jeszcze obligacji jest nie odebranych, ministerstwo skarbu komunikuje, że wypłata wygranych nastąpi tylko za okazaniem oryginału obligacji.

SZCZEPIONIA OCHRONNE przeciw błonicy są obecnie obowiązkowe. Obowiązek ten dotyczy zwłaszcza dzieci do lat 10, które udają się na kolonie szkolne. Dzieci starsze, udające się przedwiosnowo, muszą się poddać szczepieniom przeciwdurowym. Zarządzenie to ma na celu przeciwdziałanie wybuchowi epidemii na koloniach letnich.

LUSTRACJA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH
przeprowadzona będzie ponownie w bieżącym tygodniu przez władze zdrowotne. W pierwszej rzędzie zlustrowane będą zakłady znajdujące się na peryferiach miasta. Zakłady, w których poprzednio wydano polecenie dokonania remontów, a które nie zastosowały się do tego, zostaną opieczkowane.

PRZYMUSOWE KANALIZOWANIE domów rozpocznie się z dniem 1 sierpnia. Przybyły być przyłączone do sieci kanałów do 1-go kwietnia br. a w których do 1 sierpnia nie będą wykonane właściwe roboty. Kanalizację przeprowadzi zarząd miejski na koszt właściciela.

CHOROBE OGÓRKOWA zanotowano w Łodzi. Polegała ona na tym, że po zjedzeniu ogórków, niektóre osoby silnie gorączkują. Jest to choroba nieszkodliwa, gastryczna, polegająca na masowej idiosyncrazji. Ciekawe, że pojawiała się ona dopiero w roku bieżącym, dotychczas była zupełnie nieznaną.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla Łodzi - Miasto I urzędować będzie w poniedziałek, 5 bm. w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 15. Stawili się winni poborowi roczników 1916 i starszych, zamieszkał na terenie 2 3 5 8 9 i 11 komisariatów policji.

CZY DOJDZIE DO STRAJKU WŁÓKNIARZY?

Inspektorat pracy, przemysłowcy i przedstawiciele włókniarzy wypowiadają swe opinie o sytuacji

Sytuacja, jaka wytworzyła się po pierwszej konferencji przedstawicieli przemysłu i włókniarzy wywołała powszechne zainteresowanie w Łodzi. Jaki będzie dalszy bieg podjętej akcji? Czy dojdzie do strajku, i jaki będzie tego rezultat?

Ponieważ akcja prowadzona jest przez wszystkie związki zawodowe łącznie, spodziewają się, że ew. strajk — po jego reklamowaniu — obejmie wszystkie warsztaty pracy i wszystkich robotników.

Inspektorat pracy

Razmawialiśmy na ten temat z przedstawicielem inspektoratu pracy, informując się, jakie stanowisko zajmie inspektorat wobec konfliktu, jaki obecnie wynikł w przemyśle.

Oświadczono nam, że bezpośrednio po konferencji piątkowej okręgowy inspektor pracy przesłał wyczerpujący raport o jej przebiegu i wytworzonej sytuacji do ministerstwa opieki społecznej. Inspektorat pracy na razie ogranicza się do roli obserwatora, nie może bowiem ingerować w zatargu tak długo, dopóki nie przybrał on konkretnych form, względnie dopóki nie wróci się do niego jedyna ze stron. Ministerstwo opieki społecznej bardzo uważnie śledzi rozwój wypadków w Łodzi i niewątpliwie wystąpi we właściwym czasie w roli mediatora.

JAK NAM ZAKOMUNIKOWAŁO ISTNIEJĄCĄ MOŻLIWOŚĆ PRZYBYCIA DO ŁODZI JESZCZE PRZED POWZIECIEM OSTATECZNYCH UCHWAŁ PRZEZ WŁÓKNIARZY, GŁÓWNEGO INSPEKTORA PRACY DYR. KLOTTA,

który przeprowadzi na miejscu konferencję z przedstawicielami przemysłu oraz ze związkami zawodowymi. Wyniki konferencji i zebrany przez niego materiał będą służyły za podstawę do wypowiedzenia się w sprawie konfliktu władz rządowych. Nie jest też wykluczone, jak nas poinformowano, że obie stro-

ny zaproszone zostaną, jeszcze przed proklamowaniem strajku, do Warszawy, gdzie odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli ministerstwa opieki społecznej oraz ministerstwa przemysłu i handlu. Sytuacja wyjaśni się całkowicie w ciągu bieżącego tygodnia.

Co mówią przemysłowcy

Z kolei odbyliśmy rozmowę z PRZEDSTAWICIELAMI PRZEMYSŁU.

którzy w następujący sposób sprecyzowali swe stanowisko:

— Wykazaliśmy pełną dobrą wolę w pertraktacjach ze związkami zawodowymi. Uznaliśmy, że istotnie dotychczasowa umowa zbiorowa zawierała szereg luk i niedokładności, które w wielu wypadkach krzywdziły robotników i były przyczyną licznych zatargów. Dlatego też wyraziliśmy gotowość podjęcia na ten temat dyskusji szczegółowej i drogą polubowną ustalenie zasad, na jakich opierać się mają stosunki pomiędzy przemysłem a robotnikami. Gotowi jesteśmy w każdej chwili opracować wspólnie z robotnikami wytyczne nowej umowy zbiorowej, wyrażając zgodę na uwzględnienie tych postulatów, które są gospodarczo uzasadnione. Natomiast podwyżka płac jest w chwili obecnej rzeczą niemożliwą. Nie wytrzymuje krytyki twierdzenie związków zawodowych, że płace dzisiaj, mimo rzekomej poprawy sytuacji przemysłu włókienniczego, odpowiadają okresowi największego nasilenia kryzysu. Przeciwnie, płace dzisiaj wiążą się raczej z okresem dobrych koniunktur, a to właśnie spowodowało opóźnienie wyjścia włókiennictwa z kryzysu.

PŁACE WŁÓKNIARZY POLSKICH SA WYŻSZE W PORÓWNIANIU Z PŁACAMI ROBOTNIKÓW W INNYCH UPRZEMYSŁOWIONYCH KRAJACH, KTÓRE SA NASZYMI KONKURENTAMI NA RYNKACH ŚWIATOWYCH.

Pożar na motorowcu „Batory”

zniszczył szereg kabin. — Statek poddany został remontowi

Z Gdyni donoszą:

Teraz dopiero nadeszły do Gdyni bliższe informacje o przebiegu pożaru w maszynowni polskiego motorowca (transatlantyckiego „Batory”). Wiadomości, które nadeszły, świadczą o tym, że pożar na statku przybrał znacznie większe rozmiary, niż początkowo sądzono.

Pożar w maszynowni „Batorego” wybuchł w czwartek, 3 czerwca, o godzinie 15 m. 7. Zapaliła się ropa, doprowadzona do motorów Diesla.

W chwili, gdy sygnalizowano pożar na statku, „Batory” znajdował się w odległości 940 mil od Nowego Jorku, w półtorej minuty po alarmie wprowadzono w ruch aparaty przeciwpożarowe, a w ciągu 7 minut pozamykano wszystkie ognioszczelne drzwi. Puszczono w ruch aparat, gaszący ogień dwutlenkiem węgla i pożar stłumiono. W chwilę po wybuchu pożaru kpt.

Borkowski skomunikował się przy pomocy radia z motorowcem „Piłsudski”, płynącym właśnie z Nowego Jorku do Gdyni.

„Piłsudski” przybył wkrótce i towarzyszył „Batoremu” przez 2 godziny. Widząc, że pomoc jest zbyt cenna, „Piłsudski” zawrócił i pośpieszył w kierunku Gdyni.

Na skutek pożaru musiano zmienić kabiny 20 pasażerów. Kabinę tę uległy częściowemu zniszczeniu w czasie pożaru i akcji ratowniczej.

W ciągu 3 godzin po pożarze zalogą statku uruchomila maszynę. „Batory” przybył do Nowego Jorku z niewielkim opóźnieniem.

„Batorego”, po przybyciu do Nowego Jorku, skierowano do doków, gdzie statek poddano niezbędnemu remontowi. W niedzielę, 4 lipca, „Batory” wyrusza z Nowego Jorku w podróż powrotną do Gdyni.

SALON MODY MĘSKIEJ LEONARD HETMAN

został PRZENIESIONY z ul. Wólczarskiej 62 na ul. **PRZEJAZD 6** telefon 168-90.

Dla przykładu należy wymienić, że przy działy w akordzie w Austrii zarabia 74,1 groszy za godzinę pracy, w Czechosłowacji — 66,8 gr., w Italii — 61,7 gr., a w Polsce — 86 gr. Tkacz na dwóch krosnach w akordzie zarabia na godzinę w Austrii 56,8 grosza, w Czechosłowacji — 44,2 gr., w Italii — 33,6 gr. a w Polsce — 57,7 do 62,2 grosza.

Jak widać z powyższego, podwyżka płac w obecnym okresie jest gospodarczo nieusprawiedliwiona.

Włókniarze o sytuacji

Odbyliśmy także rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych. Wobec tego, iż na czwartek, 8 b.m. zwołana została narada robotnicza, powstrzymywaliśmy się oni narazie od udzielenia obszernych informacji. Oświadczyli jednak, że wysuwając postulat podwyżki o 20 proc. oparli go na zupełnie uzasadnionych motywach. Nie opierali się na danych teoretycznych jak to uczynił przemysł, ale na stanie faktycznym. Stan faktyczny zaś jest taki, że w porównaniu z kosztami utrzymania w roku 1933, zarobki robotnicze obniżyły się o blisko 30 proc. Biorąc także pod uwagę niepełny tydzień pracy —

SYTUACJA WŁÓKNIARZY JEST TAK ZŁA, ŻE NIEMOŻLIWOŚCIĄ JEST UTRZYMANIE OBECNEGO STANU RZECZY. WŁÓKNIARZE, PODEJMUJĄC AKCJE, ZDAWALI SOBIE DOKŁADNIE SPRAWĘ Z SYTUACJI W PRZEMYŚLE I MAJĄ GŁĘBOKIE PRZEŚWIADCZENIE, ŻE ŻĄDANIA ICH SĄ CAŁKOWICIE UZASADNIONE.

Na pytanie nasze co do możliwości wybuchu strajku, oświadczono nam:

— Nie chcemy przed czwartkiem mówić o tej sprawie. Nie ulega jednak wątpliwości, że przemysł, odrzucając nasz główny postulat, zmusza robotników do rozpoczęcia walki ekonomicznej przy pomocy strajku. Jesteśmy głęboko przekonani o słuszności naszego stanowiska i ten pogląd podzielają reszta robotnicze. Akcja nasza będzie przygotowana należycie. Już od poniedziałku rozpoczyna się we wszystkich zakładach przemysłowych od największych do najmniejszych zebrania i masówki, które zwoływane będą codziennie. Ponieważ w roku bieżącym akcję prowadzi wszystkie związki zawodowe łącznie — wiecie i że brania będą zwoływane łącznie i występować będą na nich jako mówcy przedstawiciele wszystkich organizacji zawodowych. Celem tych zebrań jest dokładne zapoznanie robotników zarówno z przebiegiem konferencji jako też z dalszymi planami związków robotniczych. Od żądań podwyżki płac nie odstąpimy pod żadnym pozorem, gdyż taka jest wola ogółu robotników. (s).

Samobójstwo urzędnika Po przegranej w karty — rzucił się pod koła pociągu

Wczoraj rano na torze kolejowym między stacjami Karolew i Chojny, znaleziono zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zaalarmowano policję, która natychmiast rozpoczęła dochodzenie.

Było ono utrudnione, ponieważ przy zmarłym nie znaleziono żadnego dokumentu. Mimo to, zdołano w ciągu kilku godzin ustalić jego tożsamość oraz przy czynę zgonu.

Jak się okazało, był to Henryk Neiman, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Rejtana 19. O ewdaj wieczorem spotkał się on na ulicy z kolegami, którzy zaproponowali mu grę w karty. Neiman grał nieszczęśliwie. Po nocy pozostał bez grosza, przezywając bardzo po ważną kwotę.

Pod wpływem zdenerwowania postanowił targnąć się na życie i rzucił się pod koła nadjeżdżającego pociągu, ponosząc śmierć. Zwłoki desperata odwieziono do prosektorium miejskiego. (ig)

Przepisy dla cyklistów

Wobec licznych wypadków z rowerzystami na ulicach, władze bezpieczeństwa wydały specjalne zarządzenie, które unormuje kursowanie rowerów i niewątpliwie w dużej mierze zapobiegnie harcom, zagrażającym niebezpieczeństwu publicznemu.

Jazda na ulicach zakazana będzie dzieciom do lat 12. Nie wolno będzie jechać środkiem jezdni, lecz przy prawym krawężniku. Jazda bez trzymania rąk na kierownicy i nóg na pedałach jest nie dozwolona, jak również niedozwolone używanie innych sygnałów ostrzegawczych, jak tylko dzwonka.

Rower musi być zaopatrzone w hamulec sprawnie działający, o ile nie jest budowany na wolnym kole, który spełnia czynności hamujące. Rowery muszą posiadać z tyłu szkiełko odbłaskowe czerwone lub latarkę czerwoną. W czasie jazdy o zmierzchu rower musi być zaopatrzone w latarkę, umocowaną na przodzie. Winni wykroczeń rowerzyści będą surowo karani. (i)

Zmiany personalne w policji

Na stanowiskach oficerów policji w Łodzi zaszły zmiany.

Zastępca naczelnika urzędu śledczego, komisarz Tadeusz Smolnicki, przeniesiony został do Warszawy do urzędu śledczego, na stanowisko oficera inspekcyjnego służby śledczej.

Stanowisko zastępcy naczelnika urzędu śledczego w Łodzi objął kom. Stanisław Szewerle, dotychczasowy kierownik XIV komisariatu został pkom. Jarosław Prymakowski z woj. kieleckiego. (ig)

„Jeneralna Kompania Przemysłu Przędzalnianego, Towarzystwo Anonimowe Zakładów Allart, Rousseau i S-ka (dawniej Leon Allart i S-ka),

z kapitałem franków francuskich 40.025.000, zaprasza swoich akcjonariuszów na Zwyczajne Ogólne Zebranie, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 lipca 1937 r. o godzinie 15-ej, w Siedzibie Towarzystwa w m. Roubaix 152, Grande rue.

Porządek dnia:

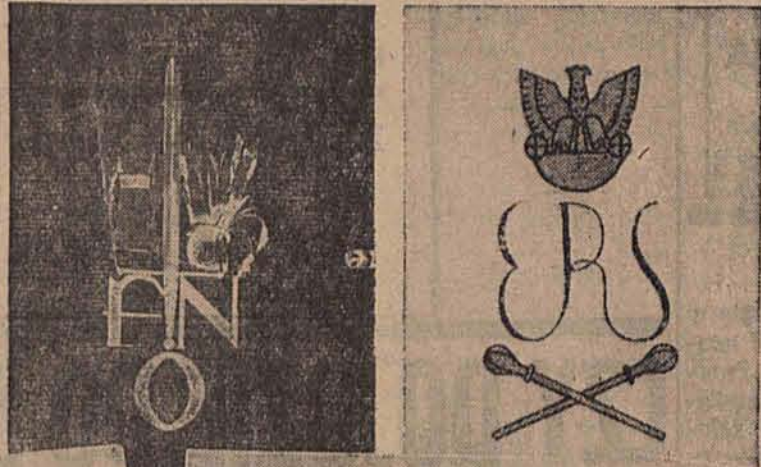
Sprawozdanie Rady Zarządu i Rewizora Rachunkowości; sprawozdanie i zatwierdzenie rachunków roku operacyjnego 1936/37, udzielenie absolutorium Radzie Zarządu; ustalenie dywidendy; częściowe statutowe odnowienie Rady Zarządu; zatwierdzenia i uprawnienia przewidziane w art. 40 ustawy z dnia 24 lipca 1867 r.; nominacja rewizorów rachunkowości i ustalenie ich wynagrodzenia.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Plac Kościelny 8, A. Charemska — Pomorska 12, W. Wagner i S-ka — Piotrkowska 67, J. Zajackiewicz i S-ka — Plac Boernera, Z. Gorczycki — Przejazd 59, M. Epstein — Piotrkowska 225, Z. Szymański — Przędzalniana 75.

DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ W LISKOWIE

Powitanie Marszałka Smigłego-Rydzka. — Przekazanie sprzętu wojennego Armii



Rolnictwo wojkódzkiego na Fundusz Obrony Narodowej

Rolnicy wojkódzkiego związani serdecznie z wiazami Armii Narodowej...
Przewodniczący: Wojciech...

powiat Brzezinski	35-143-48
Kaliski	18 848 01
Kolski	20-498-85
Koninski	54 851-31
Kozlowski	17-616-39
Leczyski	23-424-66
Lodzki	7-131-54
Radomski	11-203-71
Sieradzki	19-6-77-8
Turecki	21-550-40
Wielunski	13-795-10
Organizacja	12-364-42
Suma	421-45

Sprawozdanie o zbiórce na F.O.N. wśród rolników województwa łódzkiego, które w dniu dzisiejszym zostanie wręczone przez p. Jana Piotrowskiego — prezesa Łódzkiej Izby Rolniczej — Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Smigłemu - Rydzowi.

Dzisiaj odbędą się w Liskowie uroczystości, związane z przyjazdem Marszałka Polski, Edwarda Smigłego-Rydzka, na wystawę p. n. „Praca i kultura wsi polskiej” oraz przekazaniem przez delegację ziem łódzkiej sprzętu uzbrojeniego dla armii.

Z Łodzi na uroczystość wyleżdżają p. wojewoda Hauke-Nowak, który jako gospodarz województwa łódzkiego witać będzie Dostojnego Gościa, prez. Godlewski, który złoży Marszałkowi adres w imieniu wszystkich miast województwa, dyrektor izby rolniczej Piotrowski, który wręczy adres w imieniu rolników województwa łódzkiego, liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz grupa dziennikarzy. Poza tym wyleżdża

specjalna delegacja pracowników zarządu miejskiego, która wręczy p. Marszałkowi 5 ufundowanych karabinów maszynowych, i liczna wycieczka mieszkańców Łodzi, dla której przygotowano specjalny pociąg.

Pociąg wyruszy z Łodzi o godz. 5-ej rano.

Nadmienić należy, że Marszałek Smigły-Rydz w drodze do Liskowa pociągiem przejeżdżał wczoraj w nocy przez Łódź-Kaliską.

Program uroczystości dzisiejszych przewiduje przyjazd Marszałka Smigłego-Rydzka do Liskowa o godz. 10-ej rano. U bramy tryumfalnej powita go wojewoda Hauke-Nowak i ks. p. Bliżniński.

Po nabożeństwie w kościele, na boisku sportowym odbędzie się uroczystość przekazania darów dla Armii, następnie defilada i wspólny obiad. W godzinach popołudniowych, po zwiedzeniu wystawy, Pan Marszałek opuści Lisków.

Jedynie i tylko kapieł z szyszką NOVOPIN zachowuje zdrowie i siły

W związku z przyjazdem do Liskowa Marszałka Polski, Edwarda Smigłego-Rydzka, Rozgłośnia Łódzka P. R. zaustawiała swoje mikrofony. Pewne momenty, a mianowicie: przyjazd Pana Marszałka oraz uroczyste wręczenie sprzętu bojowego będą transmitowane Rozgłośnią Łódzką na wszystkie punkty Radia. Pierwszy reportaż nadany zostanie w niedzielę, dnia 4 lipca o godz. 11,30, drugi o godz. 16 min. 30. Reportaż prowadzić będzie red. Stefan Stefański.

Korzystajcie z niebywalej okazji

Dla odciążenia sezonu jesiennego, na czas tak zwany „OGÓRKOWY“ t.j. od 5 do 20-go lipca b. r. włącznie przyjmować będzie nasz oddział do chem. czyszczenia i farbowania po znacznie niższych cenach i z naszego już bardzo niskiego cennika przyczem zaznaczamy, że w razie niedotrzymania przez nas umówionego terminu wykonania, klient nie jest obowiazany zapłacić za czyszczenie. Dla orientacji podajemy kilka cen za prawdziwie chem. czyszczenie na sucho palta, zam. zł. 6.— zł. 4.—, ubrania zam. zł. 6.—zł. 4.—, suknie zam. zł. 3.— zł. 2.—, bluzki zam. zł. 1.50 zł. 1.— i t. p. Goniec do usług P. T. Klienteli.

„AS“ CHEM. PRALNIA I FARBARNIA Oddział Łódź, Traugutta 2, tel. 233-98.

Wykup rzeźni miejskiej Komisja szacunkowa zbada rachunki, akta i księgi

Jak się dowiadujemy, wskutek okresu urlopowego, sprawa przedterminowego wykupu rzeźni miejskiej z rąk koncesjonariuszy, względnie zawarcie z nimi ugody, przesunięta została do września. W pierwszych dniach września zwołane będzie wreszcie posiedzenie komisji szacunkowej, które określi cenę wykupu — i na tej podstawie zarząd miejski oraz władze nadzorcze zadecydują, czy rzeźnia zostanie przejęta przez

miasto czy też pozostanie jeszcze przez kilka lat w rękach koncesjonariuszy. Celem wyzyskania okresu urlopowego, a równocześnie przyspieszenia prac komisji szacunkowej, postanowiono, iż wszyscy członkowie komisji otrzymają odbitki rachunków, aktów i dowodów. Zapoznają się oni z tym materiałem w ciągu lipca i sierpnia, by na posiedzeniu komisji wydać od razu konkretne i ostateczne orzeczenie. (i)

„Gazeta Przemysłu i Handlu Włókienniczego“ Ukazał się Nr. 3

jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza 30 gr.

WYBÓR KRÓLA CYGANÓW. Dnia 4 lipca, to jest w niedzielę odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego oryginalna uroczystość — wybór króla Cyganów. Programem będzie wprowadza do swego programu tę uroczystość, transmitując ją o godz. 20.00 na żywo, z udziałem słuchaczy z ciekawymi występami Cyganów, przynosząc jednocześnie nie melodyjnie i piosenki tego plemienia. W tym celu, jakie wzbudziła ta audycja, czy fakt, iż postanowiła ją transmitować, niejz Ameryka, dla której reportaż przygotował w języku angielskim red. Zygmunt Cichowski, słuchaczy polskich — Adam Galis.

OSTATNIE DNI LIKWIDACJI! — SPIESZCIE! Kapelusze męskie Borsalino i Habig po 20 zł., Hückla z 50 proc. rabatem! Palta damskie po 25 zł., suknie po 20 zł. oraz różne galanterie. Wszystko za bezcen! Tamże urządzenie sklepowe, szafy, bufety i dekor okaz. do sprzedania.

HENRYK PFEFFER Piotrkowska 113 I. p.

Wydawnictwo „REPUBLIKA“ Sp. z ogr. odp. Administracja w Warszawie ul. Wierzbowa 11, tel. 37-11

DZIŚ MECZ POLSKA-RUMUNIA

System gry naszych przeciwników.—Jaką taktykę winni zastosować Polacy

Z chwila, gdy słowa te ukażą się w druku, zaledwie kilka godzin dzielić nas będzie od meczu Polska—Rumunia.

Nie bardzo udana przeprawa Rumunów ze Szwedami pogrzebała z miejscami niefortunny pomysł ewentualnego przeniesienia Łodzi drugim garniturem: Tego rodzaju plany istniały bowiem w umysłach niektórych działaczy piłkarskich Rumunii, spotykając się zresztą ze strony fachowej prasy z odpowiednią reakcją. Zamiast więc ważyć się na eksperymenty, postanowiono raczej wysunąć odpowiednie wnioski z przebiegu ostatniego meczu. Zasadniczo postanowiono więc wystawić przeciw Polsce niemal identyczną drużynę, co przeciw Szwedom, gdyż w rzeczywistości nie grała ona źle, lecz — jak twierdzi Rumuni — miała pecha. Usunięto z niej natomiast obrońcę Albu, którego zastąpi młodszy kolega klubowy Sfera. Ponieważ gra on po prawej stronie, Bürger w zmuszony będzie przejść na lewo i w rezultacie Rumuni walczący dziś będą w następującej obsadzie:

DAVID, SFERA, BÜRGER, VINTILA, JUHASZ, RAFINSKY, MOLDEVEA, NU, COVACI, BARATKY, BODOLA, DOBAY.

Jak grają Rumuni? — Co do tego, są zdania podzielone. Nawet Szwedzi nie mogli dokładnie określić systemu. Jedni widzieli coś w rodzaju „W”, inni mówili o braku jednolitej taktyki. A jak jest w rzeczywistości, o tym przekonamy się za parę godzin.

Faktem jest, że reprezentacja rumuńska składa się z graczy czterech klubów, z których każdy holduje własną inną szkołę.

David, Juhasz i Covaci na leżą do Clubu Athletic Oradea. Drużyna z Oradea Mare holduje szkołę zbliżonej do niemieckiej, a więc precyzyjną przyziemną kombinacją.

Sfera i Bodola rekrutują się ze „stozdoby” klubu „Venus”, który zdobył w roku bieżącym mistrzostwo Rumunii. Bukareszteńscy przypomnieli nam stylem Włochów. Grają szybko, e-zdemoralizowania przeciwnika.

Ripensia z Timisoary, zagranicą najbardziej znany klub rumuński reprezentowany jest tym razem tylko przez dwóch graczy: Bürgera i Dobaya. Ripensia przed rokiem zdobyła mistrzostwo i puchar, jest bezprzecznie najpotężniejszą drużyną swego kraju. Był to się na graczach tej drużyny. Obecnie przetrwał ona kryzys, gracze się postarali, młodszych jakoś nie widać.

Przeciw przedawaniu reprezentacji graczami Ripensii prowadzono w swoim czasie silną kampanię, CHODZIŁO BOWIEM O USUNIĘCIE Z DRUŻYNY NARODOWEJ ELEMENTU MADOZIARSKIEGO.

Ripensia kształcona jest na wzorach angielskich. Cecha jej to lotna kombinacja mająca oparcie o finezyjną technikę.

Vintila, Rafinski, Moldoveanu, Baratky pochodzą z F. C. Rapid. Jest to drużyna kolejowców, dawniej C. F. R., która legitymuje się zwycięstwem w roku bieżącym w mistrzostwach Rumunii. Dysponuje wybitnymi jednostkami, co jednak nie przeszkadza, że czadzi zbyt zalamuje, zwłaszcza wówczas, kiedy zbyt wybitne indywidualności nie mogą jakoś dojść do porozumienia.

W jakim stopniu gracze równych zespołów potrafią zlać się w jednolitą całość na to nielato dać odpowiedź. Przypuszczalnie należy, że wrodzona wrota i temperament ułatwi zniwelowanie specyficznych różnic, tymbar-dziej na meczu ze Szwedami jeszcze bardziej się zgrać.

Wedle relacji Bukareszteńskich, Rumuni forsują obecnie coś w rodzaju „W”, podobno trzyma się pilnie napastnika przeciwnika,

łącznie cofają się z tyłu i kalkulacja ofensywna opiera się na wielkiej lotności skrzydeł, oraz indywidualnych walorach wspaniałego dribblera i strzelca Baratky'ego.

Jest to bezwzględnie sposób niebezpieczny i narobić może sporo bigosu, o ile przeciwnik w porę się nie zorientuje i nie znajdzie odpowiednich środków zaradczych. Sztuka polega na tym, by sparaliżować szybkich uciekinierów, co nie powianno jednak dźiać się kosztem osłabienia sił ofensywnych.

Ograniczenie bowiem własnych zadań do obrony mieści w sobie niebezpieczeństwo oddania inicjatywy przeciwnikowi i zdeorganizowania tym sa-

mym własnej drużyny. Reprezentacja nasza zmuszona będzie za tym na atak odpowiedzieć równie energiczną kontratakacją, któraby zaabsorbowała odpowiednio rumuńską pomoc, uchodzącą ogólnie za najsilniejszą formację zespołu.

Z chwila jednak gdy okaże się konieczność specjalnego pilnowania skrzydeł rumuńskich, łącznicy, względnie środkowy napastnik, zmuszony będzie udzielić odpowiedniego poparcia własnemu środkowemu pomocnikowi, który przy silnym naporze, zdany na własne siły, może nie podołać odpowiedzialnemu zadaniu.

Gdyby jednak okazało się, że dru-

żynie trudno jest utrzymać płynną grę, kto wie czy nie byłoby racjonalne o-harczyć środkowego pomocy przede-wszystkiem zadaniami defenzywnymi z tym, że kontakt pomiędzy drugą i pierwszą linią musieliby utrzymać łącznicy. Obserwator.



Piłkarze gotowi do walki

Niepokój o Włodarza. — Słazacy najpункtualniejsi

Sportowa Łódź pochłonięta jest całkowicie dzisiejszym meczem piłkarskim Polska—Rumunia. Zainteresowanie spotkaniem doszło do kulminacyjnego punktu. Pozostałe w przedsprzedaży bilety wejścia zostały wczoraj rozchwytywane tak, że w tej chwili nie ulega kwestji, że pobity zostanie na boisku łódzkim rekord.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zjeżdżać zaczęli do Łodzi główni aktorzy dzisiejszej rozgrywki. Z piłkarzy pierwsi stawili się słazacy WILLIMOWSKI, PIEC I I II, PIONTEK oraz GEMZA.

Duże zaniepokojenie w obozie polskim wywołała wiadomość o nieobecności Wodarza. Postanowiono zaczekać

do wieczora, na szczęście jednak słazak przyjechał pociągiem wieczornym.

Przed wieczorem przyjechali Iwo-wianie Wasiewicz i Matias, a pozostali zawodnicy zjawili się w późnych godzinach wieczornych. Wieczorem przyjechali również sędziowie p. Klug oraz p. Schneider z Krakowa.

Ekspedycja rumuńska zwiedziła w godzinach przedpołudniowych zakłady Widzewskiej Manufaktury, następnie urzędzenia kanalizacyjne na Stokach. Gości rumuńskich serdecznie podejmował inż. Wojewódzki, wtajemniczając ich w stan budowy kanalizacji w Łodzi.

Po południu drużyna rumuńska obecna była na wyścigach kolarskich w Helenowie. Oczywiście, że interesowali się głównie swoimi rodakami, biorącymi udział w wyścigu dookoła Polski, a gdy Tsapru wpadł na tor, nie pozwolili mu odpozczać, biorąc go pod swoja opiekę.

Na zawody przyjechał samolotem do Warszawy, a następnie torpeda do Łodzi naczelny redaktor bukareszteńskiego pisma sportowego „Sportuilor”, red. Bejlis. Był on obecny na wyścigach helenowskich, interesując się żywo zawodami.

Komitet organizacyjny dzisiejszego meczu zdecydował się na dobudowanie w ostatniej chwili dodatkowych 400 miejsc. Bilety sprzedawane będą dziś w godzinach przedpołudniowych w autokomacie „Quick” przy zbiegu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia. Bilety na miejsca stojące sprzedawane będą kasy na stadionie LKS-u.

W jakich składach wystąpią

Przed sędzią p. Klugem staną dziś o godzinie 18 drużyny do wki w następujących składach:

RUMUNIA:

David
Burger Felekan
Vintila, Juhas, Rafinski
Moldoveanu, Kovacs, Barath, Bodola, Dolai

POLSKA:

Wodarz, Willimowski, Matyas, Piontek, Piec
Kryszkiewicz, Wasiewicz, Kotlarczyk II
Szczepaniak, Gemza
Madejski

OGRÓD kawiarni „EUROPEJSKIEJ” Piotrkowska 113
Gdzie spotyka się elegancka Łódź

Wyścigi torowe w Helenowie

Sukces łodzianina Świątkowskiego

W związku z przyjazdem do Łodzi uczestników wyścigu kolarskiego dookoła Polski zorganizował ŁÓŻK interesujące zawody torowe w Helenowie z udziałem czołowych sprinterów warszawskich i łódzkich.

Sensację zawodów stanowił utalentowany kolarz łódzki, Świątkowski, który pobit na głowę gości warszawskich.

Do biegu głównego stanęło 17 kolarzy, między innymi warszawianie Szpalerski, Targoński, Klaus, Frączkowski, Sztahl i Włodarczyk.

Po sześciu przedbiegach i dwóch międzybiegach zakwalifikowali się do półfinału Szmłdt, Świątkowski, Raab, Einbrodt, Osmulski, Wójcik, Szpalerski i Sztahl. W półfinale odpadli

Raab, Szpalerski, Wójcik i Einbrodt.

Finał rozegrany więc został między Szmłdtem, Osmulskim, Świątkowskim i Sztahlem.

Bieg dla pokonanych w przedbiegach i międzybiegach wygrał Wójcik przed Włodarczykiem, Targońskim, Holsznajdrem i Kołodziej-skim.

Bieg juniorów wygrał Jędrzejewski przed Derbirzyńskim.

Na zakończenie odbył się wyścig handicapowy, wygrany przez Klauza.

Zawodom przyglądał się między innymi gen. Langner, starosta Mostowski, dr. Tarwiński i inni.

Kapiak J. wygrywa przedostatni etap

wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Duże zainteresowanie wyścigiem w Łodzi

Łódź, 4 lipca. Mimo, iż opinia sportowa Łodzi jest całkowicie zaabsorbowana niedzielnym meczem Polska — Rumunia, to jednak przedostatni etap wyścigu dookoła Polski, prowadzący z Włocławka do Łodzi, wywołał b. duże zainteresowanie. Na ulicach tysiące ludzi oczekiwało przyjazdu kolarzy, a na torze helenowskim, gdzie znajdowała się meta i odbywały się torowe wyścigi kolarskie, frekwencja dopisała nadspodziewanie. Publiczność z zainteresowaniem przyglądała się wyścigom torowym, wysłuchując z wielkim zainteresowaniem mel-dunków z trasy.

Pierwszy wpadł na tor helenowski KAPIAK JÓZEF, witany owacyjnie przez publiczność. Czas Kapiaka wyniósł 3.32.58. W odstępie pięciominutowym wpadła na tor zwarta grupa sześciu kolarzy. Finisz na torze wygrywa Ignaczak w czasie 3.36.14 przed Napie-

rałą 3.36.15, Kapiakiem M. 3.36.16, Klujem 3.36.17.4, Wasilewskim 3.36.19, Moczulskim 3.36.20, Włochem Bambajot-tim 3.39.15.

Po kilkunastu minutach wpadają Kołodziejczyk z Rumunem Tsapru. Wygrywa Kołodziejczyk, uzyskując czas 3.39.40. Czas zawodnika rumuńskiego 3.39.41.

Reszta zawodników przybyła w następującej kolejności: Clemens, Starzyński, Szalay, Urbaniak, Duda, Hrenczuk, Wandor, Mateczak. Na etapie Włocławek — Łódź wycofał się Rumun Eles.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Polska I w czasie 76.52, prowadziła Polska I w czasie 76.52.08 przed Polską III 76.56.18.4, Polską IV 77.54.36.8, Rumunią 80.31.49 i drużyną francusko-włoską.

Po obliczeniach nastąpiło rozdanie nagród. Nagrodę p. wojewody Hauke-Nowaka zdobył Kapiak Józef, nagrodę

prezydenta m. Łodzi p. Godlewskiego — Włoch Mambajotti, nagrodę dowódcy korpusu p. gen. Longnera — łodzianin Kołodziejczyk z WIMY. Wreszcie nagrodę dyrekcji Helenowa zdobył Kapiak Józef. W dniu dzisiejszym nastąpi start do ostatniego etapu Łódź — Warszawa. Zawodnicy wyruszą z Placu Wolności około godz. 14-ci.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

W Chorzowie rozpoczęły się w sobotę lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla panów. Sensację zawodów stanowił bieg na 10 km., w którym zaciekle pojedynek stoczył niespodziewanie Wirkus z Nohm. Pojedynek zakończył się zwycięstwem Nojego.

Rewelację pierwszego dnia stanowił Duncki z KPW Toruń, zdobywając dwa wicemistrzostwa Polski: na 100 mtr. i 110 przez płotki.

Jędrzejowska wicemistrzynią świata

Polka pokonana przez angielską Round

LONDYN, 3 lipca.

Nie wiele brakowało, a ziściłyby się najsmielsze marzenia sportu polskiego: nasza najlepsza tenisistka Jadwiga Jędrzejowska znajdowała się o krok od zdobycia mistrzostwa świata.

Zwycięski pochód Jędrzejowskiej został niestety przerwany przez angielską Round po walce niezwykle dramatycznej, w której szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Szczęśliwszą okazała się Angielka, a Jędrzejowska zadowolona z musi tytułem wicemistrzyni świata, co nawet, jak na nasze, w ostatnich czasach bardzo wygórowane, ambicje, jest olbrzymim sukcesem.

Mecz Jędrzejowska—Round oczekiwany był z olbrzymim zainteresowaniem. Pierwszego seta wygrywa Angielka stosunkowo łatwo 6:2. Drugi set przynosi jednak przewagę Polce, która rewanżuje się w identycznym stosunku.

Wśród olbrzymiego napięcia napięcia rozpoczyna się trzeci, decydujący set. Po walce niezwykle dramatycznej seta wygrywa w stosunku 7:5 Round, zdobywając mistrzostwo świata.

Oprócz powyższego meczu odbyły się dziś w Wimbledonie następujące spotkania finałowe: W grze podwójnej

panów w finale para francusko-belgijska pokonała Mathieu—Yorke zwyciężyła parę King—Pittman 6:3, 6:3.

W grze podwójnej panów w finale para amerykańska Maks—Budge wygrała z parą angielską Hughes—Tuckey 6:0, 6:4, 6:8, 6:1.

W grze mieszanej zwyciężyła para amerykańska Budge—Marble, bijąc w finale parę francuską Mathieu—Petra 6:4 6:1.

Mistrzostwa Wimbledonu przyniosły więc duży sukces Ameryce, która zwyciężyła w trzech konkurencjach.

Bydgoszcz przyjmuje spadek zapisany miastu przez zmarłą w Ameryce Lenę Cohen

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Ameryki prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski celem załatwienia spraw, związanych ze spadkiem po Lenie Cohen, zapisanym gminie m. Bydgoszczy.

Ponieważ spadkodawca postawił za warunek, że odsetki (rzekomo w sumie pół miliona zł.) miały być przeznaczone wyłącznie na subwencje i utrzymanie niezamożnych Żydów, mieszkańców Bydgoszczy, rada miejska swego czasu

spadku nie przyjęła. Następnie jednak na zalecenie władz nadzorczych gmina zapis przyjęła.

Obecnie okazało się, że wartość spadku jest znacznie mniejsza i ze względu na fakt, że część zapisu stanowią jakieś portrety rodziny Cohenów, spieniężenie ich na rynku amerykańskim nie jest łatwe, a przewożenie do Polski pociągnęłoby za sobą zgola niepotrzebne koszty.

Na froncie robotniczym

Sezonowcy w urzędzie wojewódzkim. — Zatargi i strajki w fabrykach

Donosiliśmy o wznowionej akcji robotników sezonowych, którzy domagają się wprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracy i podwyżki płac o 20 — 25 proc. W piątek delegacja sezonowców przyjęła przez prez. Godlewskiego, który oświadczył, że nie leży w jego kompetencji spełnienie postulatów robotniczych.

Wobec powyższego delegacja udała się do urzędu wojewódzkiego, gdzie została przyjęta przez naczelnika wydziału polityczno-społecznego dr. Wronę. Nacz. Wrona, po wysłuchaniu żądań robotników, obiecał, iż referuje je p. wojewodzie. W przyszłym tygodniu przedstawiciele związków przyjęci zostaną prawdopodobnie przez p. wojewodę Hauke-Nowaka.

W bieżącym tygodniu zarząd miejski przyjmie dalszą grupę 82 sezonowców, która zatrudniona będzie w oddziale drogowym zarządu. W ten sposób stan zatrudnienia na miejskich robotach publicznych zrównał się z rokiem ubiegłym.

Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny

w tkalni zakładów przemysłowych Włodzkiej Manufaktury. Zastrajkowało 1000 robotników z powodu niewypłacenia im zarobków za ostatni tydzień. W sprawie tej interweniowali w inspekcji pracy przedstawiciele klasowego związku.

Drugi strajk okupacyjny wybuchł wczoraj w fabryce Braci Zajbert przy ul. Suwalskiej 6. Tło strajku — nieporozumienia na tle podziału urlopów. Interwencję podjął inspektor pracy.

W inspekcji pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie przyjęcia komentarza do umowy zbiorowej, zawartej ostatnio przez związek kelnerów i związek restauratorów. Inspektor pracy komentarz zatwierdził, wobec czego wszystkie sporne kwestie zostały już zlikwidowane.

Donosiliśmy już o wybuchu strajku kotlarzy, zatrudnionych w fabrykach metalurgicznych, którzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac. Jutro odbędzie się w tej sprawie konferencja w inspekcji pracy. (i).

SAMOZATRUCIE NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że ziola lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego jako żółć - moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.

Szaniawski przed Sądem Apelacyjnym

Wyrok, skazujący go na 12 lat więzienia, został zatwierdzony

Wczoraj odbyła się w Warszawie rozprawa apelacyjna przeciwko Tadeuszowi Szaniawskiemu, skazanemu w swoim czasie przez sąd okręgowy w Łodzi na 12 lat więzienia za zabójstwo dwóch Żydów w Łodzi. Lekarze-biegli orzekli, że Szaniawski jest odpowiedzialny za swój czyn. Obrońca domagał się zmniejszenia kary.

Sąd apelacyjny, po naradzie, wydał wyrok, zatwierdzający postanowienie sądu łódzkiego. Adwokat zapowiedział kasację do Sądu Najwyższego.

EUROPA WŁADCA PODWODNEGO ŚWIATA

W rol. gl. LON CHANEY jr. Ceny miejsc na poranki o godz. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od 80 gr.

„CYRULIK WARSZAWSKI”

w przebojowej rewii w 16 obrazach pióra Tuwima, Hemara i Minkiewicza p.t. „Frontem do radości”. Udział biorą: Jadzia Andrzejewska, Stefia Górską, Ludwik Lawiński, Tadeusz Olsza oraz solistka tego teatru Stefania Grodzkańska, znakomita tancerka o światowej sławie. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.



TEATR LETNI W PARKU STASZICA
Dziś i codziennie o godzinie 9-ej wieczorem publiczność bawi się doskonale w Teatrze letnim w przemiłym parku Staszica na scenie farsie Feydeau „Dudek”. Grawa przy otwartych kurtynie zbierają wykonawcy tej sztuki z C. nacką, Gosławską Łęcką, Skrzydłowską, mowską, Hierowskim, Kondratem, Winawerem, Szletyńskim na czele. Ceny niskie

TEATR LETNI

przy ul. Piotrkowskiej 94.
Stale zapelniona widownia jest najlepszym dowodem powodzenia jakiego miejsca starowarszawska farsa Dobrzańskiego „Królowej Madagaskaru” w mistrzowskiej róbce Juliana Tuwima a w koncertowym naniu Mrozińskiego, Ankwicz, Dabrowskiej, najewskiej, Polomskiej, Sykulskiej, skiego, Gurynowicza, Korwina i reżysera K. Tatarakiewicza.
„Zolnierz królowej Madagaskaru” grają codziennie o godz. 9-ej wiecz.



PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO RADIA

- NIEDZIELA, 4 lipca 1937 r.
- 8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń „Najwspanialsze Panno”.
 - 8.03—8.15 Dziennik poranny.
 - 8.35 Gazetka rolnicza. 8.35—8.55 Muzyka — płyty. 8.55—9.00 Program na ranna — 11.20 Regionalna transmisja z Chetumal przez Toruń. Sprawozdawca Józef W.
 - 9.00—11.20 Regionalna transmisja z Chetumal przez Toruń. Sprawozdawca Józef W.
 - 11.20—11.25 a) Nabożeństwo, b) Reportaż 11.20—11.25 Przerwa. 11.23—11.57 „Święto Indian Amerykańskich Pow-Wow” (Transmisja z Wroclawia Pln.). 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa 12.03—13.00 „Dzień leśny” — poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry Filarmonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza F.
 - 13.00—13.10 „Czy aktorzy lubią grać w sztuczki?” — feljeton wygłosił Konstanty K.
 - 13.10—14.40 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół Wiktora Tychowskiego. 15.00 Dymar - Mikuszewski — śpiew. 15.00 Auda dla dzieci — a) Pogadanka Bolek został bohaterem — wygl. Czesław czaskowa, b) Muzyka z płyt 15.00—16.00 dykcja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych, b) „Wieczorem przed kaszubską wieś” — słuchowisko w oprac. Marty W.
 - 16.00—17.00 Polska Kapela Ludowa z Dzierżanowskiego. Transmisja z Parku jowego w Nałęczowie
 - 17.00—17.30 Teatr Wyobraźni „Czepcy” chowisko regionalne Stanisława Ligonia z Katowic.
 - 17.30—18.00 Reportaż z życia.
 - 18.00—20.00 Podwieczorek przy mikrofonie Transmisja z kawiarni „Esplanada” znanymi Wykonawcy: Orkiestra i kwartet pod dyr. Eugeniusza Raabego. Kwartet vellersów Kl. Waberskiego, Eugeniusz abe — skrzypce, Wanda Krzyżanowska — klawisz, Julian Biernacki — tenor, Jerzy Gerzabek — konferansjer. W przerwie około godz. 18.55—19.00 „W kotle mandujskim” — feljeton. Zbigniew Folejowski (z Wilna).
 - 20.00—20.15 Poradnik sportowy dla robotników — wygl. Klaudiusz Lityński.
 - 20.15—20.35 „Zespół cytr” pod kier. Cezara Domke.
 - 20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne.
 - 20.40—20.50 Przegląd polityczny.
 - 20.50—21.00 Dziennik wieczorny
 - 21.00—21.40 „Pod dachami Warszawy” — solna syrena w opracowaniu Andrzeja wickiego i Zuzanny Ginczanki.
 - 21.40—22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
 - 22.00—22.30 Recital skrzypcowy Szymona berga.
 - 22.30—22.50 Pieśń Adolfa Jendena w wykonaniu Jadwigi Hennert.
 - 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennikarskie, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.
 - 23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- 17.15 MEDIOLAN. „Ewa” — operetka Leona Tali.
- 17.30 RZYM. Koncert symfoniczny. Dyr. Tali.
- 20.00 WIEN. „Wien bleib Wien” — radio potpourri, ukl. dr. L. Riedinger.
- 20.10 BUDAPESZT. „Ten pan należy do...” — komedia muz. Kiszele’ego.
- 20.40 STRASBURG. „Podróż do Chin” — kom. Bazina (tekst Labiche’a).
- 20.55 PRAGA. Koncert z ok. Amerykańskiego Święta Narodowego.
- 21.00 MEDIOLAN. Transmisja z Cremony „goletto” — opera Verdiego.

Dyr. Trzeński na czele Teatru Letniego w Warszawie

Teatr Letni w Warszawie na sezon 1937-38 obejmuje dyr. Teofil Trzeński. W najbliższych dniach ma nastąpić podpisanie umowy między dyr. Trzeńskim a T. K. K. T. Kierownictwo administracyjne powierzono Mieczysławowi Kowskiemu.

Nasz reporter zanotował:

Trzy zamachy samobójcze zanotowało wczoraj pogotowie ratunkowe

Olga Kwaśniewska, żona urzędnika pocztowego, zam. przy ul. Zeglarskiej 11, usiłowała pozabawić się życia, przez wypicie większej ilości środka nasennego. Po przepłukaniu jej żołądka odwieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

W mieszkaniu przy ul. Zawiszy 7 targnęła się na życie, wypijając jodyne, 25-letnia Leonia Żółtowska. Przyczyną desperackiego kroku były nieporozumienia rodzinne. Odwieziono ją do szpitala.

I wreszcie targnęła się na życie w mieszkaniu przy ul. Weselnej 37 bezrobotny Henryk Stawiarz, wypijając kwas solny.

Na gorącym uczynku kradzieży schwymano wczoraj Rywena Zyskinda (Bolimowska 1), który usiłował ukraść walizkę na przystanku tramwajowym jednemu z pasażerów. Przekazano go władzom śledczym.

Do mieszkania Marianny Szabot, Zgierska 28, zakradli się złodzieje i skradli garderobę wartości 200 zł.

Do sklepu z towarami włókienniczymi Abrahama Poznersona, Zawadzka 2, zakradli się w nocy złodzieje. Sposzreni przez dozorcę nocnego — zbiegli.

37-letni Tomasz Borowjak uległ zatruciu alkoholem. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarz pogotowia odwiózł Borowiaka, znajdującego się w ciężkim stanie, do szpitala.

Pozostawione bez opieki 2-letnie dziecko, Irena Staniaszek, przechyliło się zbyt gwałtownie przez okno mieszkania na 1 piętrze, przy ul. Ludwika 6, i wypadło. Odniosło ono obrażenia ciała, złamanie ręki i kilku żeber. Dziewczynkę odwieziono do szpitala.

Na ul. Brzezińskiej został przejechany przez wóz 7-letni Roman Kujawski (Polska 3) i został dotkliwie poturbowany.

Przy zbiegu ulic Korzeniowskiej i Tuszyńskiej przyniesiony został do muru przez przejeżdżający wóz 12-letni Eugeniusz Szczepaniak. Lekarz stwierdził u niego złamanie uda i odwiózł go do szpitala Anny Marii.

W lokalu wydziału opieki społecznej, przy ul. Zawadzkiej 11, podruczono wczoraj dziecko — niemowlę 6-tygodniowe płci żeńskiej. Dziecko przekazano do żłobka miejskiego, za matką wszczęto poszukiwania.

Morze i kolonie to potęga Polski!

SALA FILHARMONII

telef. 213-84
Dziś o godz. 9-ej wiecz. pożegnalny występ Warszawsk. Zesp. Teatraln.

Jak wykryto nadużycia w Kopalniach Jaworznickich

Tajemnica olbrzymich transportów węgla, wysyłanych bez wiedzy dyrekcji. — Niezwykle spostrzeżenie kupca w składzie węgla w Makowie. Sensacyjne wyniki rewizyj w mieszkaniach urzędników

Kraków, 3 lipca.

Proces w sprawie krociowych nadużyć w Kopalniach Jaworznickich wywołuje coraz większe zainteresowanie miarę jak przed sądem defilują coraz inni świadkowie, odsłaniając kulisy przestępczych machinacji.

Ciekawie przedstawia się szczegółowy bieg śledztwa, który pozwolił ujawnić aferę. Tok dochodzeń, opisany w zasadniczym akcie oskarżenia, przedstawia się następująco.

W dniu 16 stycznia 1936 r. Jaworznicke Komunalne Kopalnie Węgla złożyło doniesienie w prokuraturze, iż na kilka tysięcy wagonów węgla.

Władze wdrożyły dochodzenia. Jak okazało, firma Blatt z Krakowa, która miała wyłączne zastępstwo na Rabki stwierdziła, że przychodzi tam węgiel bezpośrednio z Jaworzna na adres węgla Henryka Boglera. Okazało się, że węgiel wysłany był bez wiedzy dyrekcji.

Kierownik biura sprzedaży Józef Sas, zwrócił się w tej sprawie do urzędników ekspedycji Bartosza i Kosowskiego. Ten ostatni przyznał, że węgiel wysłano nielegalnie i prosił Sasa o zastąpienie tej sprawy. W rezultacie Kosowski wpłacił na konto kopalni należność za węgiel w imieniu Boglera, zaś Sas zakisgował węgiel jako wysłany przez kopalnię.

Sprawa byłaby zatem przeszła niepostrzeżenie, gdyby nie interwencja kupca węglowego z Suchej Jaworskiej. Zauważył on mianowicie, że na jeżdząc pewnego razu w składzie węgla z Jaworzna na Makowie zauważył w wagonach na ścianie list przywozowy z Jaworzna. Ponieważ wiedział, że Waworzna nie kupuje węgla bezpośrednio z kopalni nie kupuje węgla bezpośrednio z kopalni i przesłał go do dyrekcji w celu sprawdzenia.

Inspektor Gwarectwa inż. Wł. Zechenter wdrożył w związku z tym dochodzenia, które pozwoliły ustalić, że węgla Jaworzna wychodziły stale wagony nielegalnie. Wysłali je urzędnicy ekspedycji, Kosowski, Kuśnierzyk i Bartosz, Kuśnierczyk i Kosowski.

ski proponowali po ujawnieniu nadużyć złożyć 15.000 zł. na pokrycie szkód, licząc, że dzięki temu dyrekcja zlikwiduje dochodzenia.

Sprawę jednak skierowano do prokuratury. Zbadane w toku śledztwa księgi kolejowe i kopalniane wykazały, że w czasie ostatnich pięciu lat wysłano bez wiedzy dyrekcji 956 wagonów węgla wartości 330.000 zł.

Rewizje, przeprowadzone w mieszkaniach urzędników ekspedycji Kosowskiego, Kuśnierczyka i Bartosza, po-

zwolity ustalić, że sprzedawali oni węgiel na własną rękę i przywłaszczyli sobie należność za wysłane wagony.

W rezultacie prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności karnej urzędników Kopalni Jaworznickich Kosowskiego, Jana Kuśnierczyka, Wł. Bartosza i ich odbiorców kupców Samuela Warenausa z Makowa Podhalańskiego, Henryka Boglera z Rabki, Reginę Fluhr z Bochni i Joela Bachnera z Krzeszowic. Ponadto oskarżony jest kierownik biura sprzedaży gwarectwa Józef Sas, be-

dący pod zarzutem zatuszowania nielegalnej wysyłki, dokonanej przez Kosowskiego i b. zawiadowca stacji w Jaworznie, obecnie zam. w Suchej Adam Chmielewski, któremu zarzuca się pośredniczenie w sprzedaży przywłaszczonego węgla oraz bezprawne przyznawanie tym transportom ulgowej taryfy kolejowej.

Wczoraj zeznawali jako świadkowie inspektor Wł. Zechenter, Franciszek Kocur, Józef Wnek. Proces potrwa jeszcze około sześciu dni.

Motywy wyroku na Chaskielewicza

Sąd uznał go winnym zbrodni, dokonanej z pełną świadomością i premedytacją. — Przed rozprawą apelacyjną

Po wyroku skazującym na karę śmierci Judkę Lebę Chaskielewicza za zabójstwo w Mińsku Mazowieckim wachmistrza ułanów, ś. p. Bujaka, sąd ogłosił motywy ustne. Obecnie sąd okręgowy sporządził pisemne motywy wyroku.

W motywach tych sąd ustala, iż nie dał wiary tłumaczeniom Chaskielewicza, iż był on prześladowany przez swoich przełożonych, głównie zaś przez ś. p. Bujaka. Dalej sąd stwierdza, że

istotne pobudki zbrodni tkwiły w rewolucyjnych i wrogich dla państwa polskiego zapatrywaniach społecznych i politycznych Chaskielewicza.

Wskazują na to, jak glosza motywy, również pewne fragmenty z pamiętników Chaskielewicza, które charakteryzują jego stosunek do służby wojskowej jako też ustalony fakt przynależności do organizacji „Bund”, „Zukunft” i „Kultur-Liga”.

Sąd przy tym uznał, że Chaskiele-

Paszporty i akredytywy do Włoch

Za paszport do Italii na 2 miesiące opłata wynosi 40 zł.

Warszawa, 3 lipca
W dniach najbliższych wchodzi w życie umowa turystyczna polsko-italska, zawarta w Rzymie. Na podstawie tej umowy wyjazdy do Italii mogą mieć miejsce bez ograniczeń pod warunkiem wykupienia czeków turystycznych (akredytyw) w wysokości od 100 do 500 zł. na każdy tydzień pobytu przy wyjazdach indywidualnych i po 75 do 250 zł. na każdy tydzień przy wyjazdach zbiorowych.

W związku z powyższym ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że paszporty do Italii wydawane są, zgodnie z obowiązującymi postanowieniami, na zasadach, przyjętych w stosunku do państw (Bułgaria, Rumunia, Jugosławia, Węgry), do których środki piatnicze z kraju mogą być wywożone w postaci czeków turystycznych (akredytyw), a nie w postaci efektywnej waluty polskiej.

Warunkiem wydania paszportów do krajów wymienionych jest obowiązek wykazania się wobec władzy paszportowej zaświadczeniem upoważnionej

instytucji bankowej (dewizowej), stwierdzającym wpłacenie odpowiedniej kwoty na ważny do danego kraju czek turystyczny (akredytywe), przy czym dzieci do lat 4 wolne są od obowiązku posiadania akredytywy.

Przy wyjeździe do kilku krajów, w których istnieje obowiązek wykupienia akredytywy, należy wykazać się oświadczanymi zaświadczeniami w stosunku do każdego.

Terminy w paszportach do wymienionych krajów uzależnione są od terminów, określonych w zaświadczeniu instytucji dewizowej (bankowej). W celu jednakże umożliwienia załatwienia formalności np. konsularnych, terminy te określane są o 3 dni dłuższe, bez doliczenia opłaty paszportowej.

Opłaty za paszporty indywidualne do Italii wynoszą 40 zł. za czas ważności paszportu do dwóch miesięcy i 80 zł. za czas dłuższy aż do jednego roku.

Opłaty za paszporty zbiorowe pozostają niezmiennione.



Fuder
ABARID

NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODOŚCI. JEST ON NAJPEWNIJSZYM SPRZYMIERZENCEM URODY I POWODZENIA.

wiecz działał również pod wpływem swego środowiska, którego stosunek do państwa Polskiego jest nienawistny. Sąd wreszcie podkreśla, że nie podzielił opinii biegłych psychiatrów co do stanu jego poczytalności i z tych wszystkich względów uznał Chaskielewicza winnym zbrodni, dokonanej z pełną świadomością i premedytacją.

Jak już donosiliśmy, od wyroku tego obrona Chaskielewicza odwołuje się do sądu apelacyjnego. Rozprawa w drugiej instancji odbędzie się w sierpniu.

Wypadki przy pracy

Dwa ciężkie wypadki przy pracy zdarzyły się wczoraj w Łodzi.
Na ulicy Głównej przy zbiegu z ul. Przędzalniana prowadzone są roboty kaulizacyjno-wodociągowe. Wczoraj w czasie robót zerwał się z licy kubel, napełniony gliną. Uderzył w żołądek robotnika Ignacego Karasińskiego (Lagiewnicka 162). Karasiński uległ poważnym obrażeniom wewnętrznym, połączonym z wylewem krwi. Odwieziono go do szpitala.

W fabryce Steinmana przy ul. Równej 3 zbił się zbytnio do maszyn przez nieostrożność robotnik Stanisław Kowalski. Maszyna porwała go za rękę, odrywając wszystkie palce i miazdząc dłoń. Pogotowie odwiozło go do szpitala. (1)

CASINO

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10
Najciekawszy film sezonu

Sam Dodsworth

wg. powieści laureata Nobla
SINCLAIRA LEWISA
Doniosły problem tolerancji zdrady małżeńskiej.
Dziś o g. 12 i 2 Na wiecz. 80 gr. seanse 1 zł
2 PORANKI Ceny od 80 gr. od 1 zł



KINO DZIŚ od 12-2 i 2-4 NAJNOWSZY SUKCES ŚWIATOWYCH EKRAŃÓW
Wspaniały film erotyczny o rewelacyjnej treści

PALACE 2 poranki 80 gr.

Ceny od

VARIETES

Na wiecz. 1⁰⁹ zł.
seanse od 1 zł.

W r. gł. ANNA BELLA JEAN GABIN.

Helenów

ORATORIUM „SAMSON”
z powodu niepogody odroczone zostało na wtorek, 6 lipca o 9 w. Przedsprzedaż bil. ulg. po 54 gr. w „Astorii”, Piątk. 27 i w „Hazomirze”

Hazomir

To, czego żaden film dotychczas nie pokazał!
Kobieta w roli detektywa

GRAND-KINO

Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI Ceny od 85 gr.

DETEKTYW HELENA GARFIELD

Splot emocjonujących wydarzeń i zabawnych przeżyć.

Obsada: BETTY DAVIS GEORGE BRENT

Echa przejścia

Ulrichsowej do Union Touringu
Jak już donosiliśmy, tenisistka WIMY Ulrichsowa zażądała zwolnienia z funkcji tenisowej WIMY, nosząc się z zamiarem przeniesienia do Union-Touringu.

Jak nas informują, Ulrichsowa nie odmówiła jeszcze zwolnienia z KS Włocławek i prawdopodobnie będzie zmuszona do dyscypliny klubowej.

Reprezentacja Ushorodu przegrywa ze Lwowem

Lwów, 4 lipca.
W sobotę odbyło się we Lwowie między innymi spotkanie piłkarskie między reprezentacją Ushorodu i Lwowa, zakończone zwycięstwem lwowian 2:1 (1:1).

Spotkanie miało przebieg dość ciekawy dzięki szybkiemu tempu, jakie nadała drużyna węgla. Goście naogół zaprezentowali się do-
Drużyna lwowska wypadła słabiej od przeciwnika, zastrzeżona jednak na zwycięstwo dzięki najbardziej akcji i lepszej dyspozycji w drużynie lwowskiej.

W drużynie lwowskiej dobrze grała trójka obrony oraz Schneider i Zimmer w napadzie. W składzie dla Lwowa strzelił Magowski z wolnego gola, dla gości środek napadu. Sędzią był p. Stawicki. Widzów około 2 tys.

„Morze hartuje ludzi i narody”

ORGANIZACJA ŁAMISTRAJKÓW W AMERYCE

Jest to przedsiębiorstwo prywatne, na którego czele stoi Pearl Berhoff. — Za umówioną opłatą firma „likwiduje” strajk

Rzecz dzieje się, oczywiście, w Ameryce. Dzwoni telefon.
— Hallo!... Czy to „Berhoff Service“?
— Tak jest... Czego pan sobie życzy?
— Chciałbym wiedzieć, ile będzie kosztowało złamanie strajku w mojej fabryce...
— Zaraz połączę pana z panem Berhoffem...
Po chwili:
— Hallo, tutaj mówi dyrektor „A.B.C. Company“... Moi robotnicy w liczbie tysiąca osób zamierzają przystąpić do strajku. Ile pan zażąda za niedopuszczenie do tej ewentualności?
— 50.000 dolarów. Za skutek gwarantuję.
— Zgodzi!

Dyrektor „A.B.C. Company” odkłada słuchawkę. Przez niespokojną głowę przewijają się kolumny cyfr. Jeżeli się zgodzi na podwyżkę choćby 50 centów dziennie, wyniesie to rocznie 130.000 dolarów... Nie, to jest niemożliwe. Takie obciążenie kosztów produkcji uniemożliwi walkę z konkurencją. Z drugiej strony zaś nie można dopuścić do strajku. W tej chwili byłoby to dla przedsiębiorstwa niepożądane... Więc co robić? Na szczęście w Ameryce jest Berhoff. „Pogromca strajków” — jak go nazywają — który od 27 lat przy pomocy swej niezliczonej armii robotników i pracowników „interweniuje” we wszystkich zatargach między pracownikami a pracodawcami. Trzeba przyznać, że bierze za te usługi wysoką zapłatę, 50.000 dolarów to kawał grosza, ale z drugiej strony należy wziąć pod uwagę, że on musi wyżywić cały sztab pomocników. A ryzyko?... Berhoff nie jest pewny dnia ani godziny. Jest on najbardziej nienawidzonym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych.

W Ameryce istnieje 55 biur detektywistycznych, zajmujących się, między innymi, zwalczaniem ruchów strajkowych. Niektóre z nich mają za sobą bogatą przeszłość i sporo doświadczenia. Naprzykład Sherman Corporation lub National Detective Agency Pinkertona z oddziałami we wszystkich większych miastach amerykańskich, wreszcie International Detective Agency Williama Burnsa z 32 filiami i t. d. Railway and Inspection Company ma już za sobą ćwierć wieku pracy. Towarzystwo to pracuje nawet przy pomocy bomb iżwiących i zatrudnia całą chmarę szpiegów, których zadaniem jest ustalenie, gdzie robotnicy przygotowują się do strajku. Ale żadne z tych towarzystw nie może się porównać z silną organizacją Berhoffa, zwanego również „królem lamistrajków” i „czerwonym demonem”.

Pearl Berhoff liczy obecnie 52 lata. Dawniej był on detektywem. Jest to niski, barczysty mężczyzna o rudych włosach i chytrych oczkach. Mówi ochryplym głosem, nie wybierając specjalnie salonowych wyrażań. Jest wulgarny i przyznaje otwarcie, że nie wybrał zawodu bynajmniej z pobudek politycznych lub moralnych. Po prostu lubi pieniądze, a „Berhoff Service” jest instytucją bardzo intratną...
W ciągu ostatnich dwudziestu lat Berhoff złamał 170 strajków.
Nie zawsze mu się to udaje. Statystyka jego pracy pachnie czasem krwią. W czasie tłumienia ostatnich dziewięciu strajków było 20 trupów po stronie strajkujących i 10 po stronie lamistrajków. W 1934 roku padło podczas rozruchów strajkowych 42 robotników. W 1935 roku padło z rąk lamistrajków 13 osób.

Do stałych klientów Berhoffa należą towarzystwa kolejowe, kopalnie oraz przedsiębiorstwa transportowe. Raz nawet miasto New York korzystało z usług Berhoffa, a mianowicie w 1907 roku, gdy dwa tysiące szoferów miejskich zastrajkowało. Berhoff sprowadził dwa tysiące murzynów i dla ich bezpieczeństwa, kazał im spać na rzece Hudson. Po ośmiu dniach miał już w kieszeni czek na 25.000 dolarów.
Pearl Berhoff stoi na czele instytu-

cji, która możliwa jest, oczywiście, tylko w Ameryce. W każdym innym państwie do ochrony przedsiębiorstw państwowych na wypadek strajku powołana jest policja i wojsko, tylko w Ameryce dozwolona jest instytucja lamistrajków.

„Armia” Berhoffa składa się przeważnie z zawodowych gangsterów, fałszerzy i oszustów. Każdy nowowstępujący do organizacji podpisuje kontrakt, w myśl którego zrzeka się wszelkich odszkodowań na wypadek utraty zdolności do pracy lub śmierci. Przeciętą

pensja lamistrajka wynosi 10 dolarów dziennie.

Pearl Berhoff idzie z postępowym czasem. Zmienił on obecnie metody swej pracy. Przede wszystkim stara się nie dopuścić w ogóle do strajku.

Specjalna służba, przeciwdziałająca strajkom, t. zw. „Strike-Prevention-Service” stanowi obecnie rdzeń organizacji Berhoffa. Aby nie dopuścić do strajku, Berhoff używa różnych tricków. Nieraz posyła agitatorów do mieszkań robotniczych i za pośrednictwem żon stara się wpłynąć na tych robotników, którzy

najbardziej prą do akcji strajkowej. Gdy to nie pomaga, wówczas stosuje bardziej „wymownych” argumentów. Nieraz się zdarza, że ten lub ów robotnik strajkowy zostaje nagłe napadnięty w nocy na ciemnej ulicy... Właściwie powszechnie czyja to mogła być ta...
Tu i owdzie podnoszą się już protesty przeciwko poczynaniom Berhoffa. Grozą mu ze wszystkich stron śmiercią... Ale Berhoff uważa, że im się są bardziej niespokojne, tym dla niego... (lu).

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

b. p. Naum Klementynowski

przeżywszy lat 70

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z domu przedpożrzebowego dziś, w niedzielę, dnia 4-go lipca rb. o godz. 3-iej po poł. o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA I DZIECI

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu Zwłok naszego nieodżałowanego

B. P.

inż. Tobiasza Higiera

a w szczególności Towarzystwu Ostatnia Posługa „Chesed Szel Emes”, tą drogą składamy serdeczne „Bóg Zapłać”.

Dzieci i Rodzina

Zwolnienie 12 tysięcy robotników wywołało poważne rozruchy w N. Jorku

Londyn, 3 lipca. Dyrekcja firmy „Works Progress” w Nowym Jorku, zatrudniającej z górami 150.000 pracowników zwolniła ze względów oszczędnościowych część robotników. Zarządzenie to wywołało wielkie wzburzenie wśród bezrobotnych.

W mieście odbyły się manifestacje protestacyjne. 12.000 świeżych bezrobotnych urządziło demonstrację przed dyrekcją zakładów a część z pośród

manifestantów usiłowało okupować gmach dyrekcji.

W czasie zajść i bójek, jakie przy tym wynikły, odniosły rany 3 osoby. Aresztowano około 130 osób. Lokalny dyrekcji przedsiębiorstwa jest częściowo zniszczony.

Ciekawe, że rząd uznał krok kierownictwa zakładów „Works Progress” za niefortunny i przedsięwziął szereg środków zaradczych, celem naprawienia sytuacji.

Wielki pożar pod Kaliszem Spłonęło 16 domów mieszkalnych

Kalisz, 3 lipca. (PAT). We wsi Piła w powiecie kaliskim w zagrodzie mieszkańca tej wsi, Rybarczyka wybuchł pożar. Ogień natrafiając na sprzyjające warunki i ponoszony wiatrem przetrzucił się na są-

siednie zabudowania i strawił 19 zabudowań, w tym domy mieszkalne. — Ponadto spłonęło wiele inwentarza żywego. Straty wyrządzone przez pożar sięgają 40.000 zł.

Sport angielski w żałobie po śmierci prezesa angielskiego związku piłki nożnej

Londyn, 3 lipca. Prezydent angielskiego Związku Piłki Nożnej Sir Elegg zmarł obecnie w Sheffield po dłuższej chorobie w 87 roku życia.

Przed dwoma miesiącami obchodził zmarły uroczystości swe 87 urodziny. Sir Elegg był osobistością ściśle związaną z historią angielskiej piłki nożnej. Od 50-ciu lat należał on do zarządu angielskiego Związku Piłkarskiego, a przed czterema laty w 1933 roku został jako zastępca lorda Kunardsa wybrany na prezesa związku. W 1927 roku otrzymał Sir

Elegg za olbrzymie zasługi, położone na polu rozwoju sportu tytuł szlachecki.

Sir Elegg popularnie zwany „The great old man” (Wielki starszy pan) był w swoim czasie jednym z najlepszych sportowców angielskich. W czasie swojej długiej kariery sportowej zdobył on około 150 najrozmaitszych nagród. Jeszcze w 1872 roku grał w reprezentacji piłkarskiej Anglii przeciwko Szkocji.

Śmierć Sir Elegga wywołała w sferach sportowych Anglii szczerzy żal.

Morze i kolonie to potęga Polski

Pearl Berhoff stoi na czele instytu-

Historia spotkań polsko-rumuńskich

Seria spotkań polsko-rumuńskich zaczęła w roku 1922. Mecz ten dał wynik 1:1. Pierwszy mecz w historii polsko-rumuńskiej odbył się drugi mecz w Lwowie, zakończony znów wynikiem 1:1. W bramce grał Jan Loth, cała niemal drużyna składała Pogoni.

Na tym urwał się pierwszy kontakt. W roku 1927. Reprezentacja Polska dała się głównie z graczy Cracovii, która to w okresie zatargu między Ligą a klubami ligowe nie dawały graczy do reprezentacji, a Cracovia nie była wtedy w Lidze.

Czwarty mecz w Warszawie w roku 1932 przyniósł po raz pierwszy rozstrzygnięcie. Grała mecz Rumunia 3:2 i prowadziła Zawłódt fatalnie, wygwizdany przez sędzię publiczność, Peterek, zamieniony na doskonałego wtedy Nawrota. Drużyna Polka za późno rozpoczęła finisz i zdobyła Nawrota i Wyjilewskiego dwie bramki.

W roku 1932 odnieśliśmy sławne zwycięstwo. W roku 1932 odnieśliśmy sławne zwycięstwo. W roku 1932 odnieśliśmy sławne zwycięstwo. W roku 1932 odnieśliśmy sławne zwycięstwo.

Razem graliśmy z Rumunami 7 razy, graliśmy dwa razy, my raz, 4 razy był remis, bramek dla nas 16:15.

PODWYŻSZENIE FUNDUSZU INTERWENCYJNEGO W ANGLII

Londyn, 3 lipca. (PAT) Izba gmin przyjęła wczoraj do czytania projekt ustawy, upoważniającej rząd do powiększenia o 200 milionów funtów (z 350 do 500 mln. funtów) funduszu interwencyjnego.

Już ukazał się w sprzedaży (ósmym) numer barwnego tygodnika

„TARZAN”

przynosząc Czytelnikom: Nowe przygody: TARZANA, KSIĘCIA DA WILKOSZA, KSIĘCIA WOJTUSIA, PANA TEOFILA, AGATY, SEDZIEGO KALOSZA, TROLU detektywów Nr. 87

ponadto:
ZAPASY Z WEŻEM-BOA
LEKCJA PROWADZENIA CHODU
SKOKI ZE SPADOCHRONEM
BOGATY DZIAŁ SPORTOWY
TELISTYCZNY i rozrywki
NOWA SERIA ŻOŁNIERZY — NANEK
WIELKI KONKURS PREMIOWY
Cena numeru tylko 10 groszy

Prof. Władysław Bratkowski

PRODUKCJA KONOPI NA KOTONINĘ

W Nr. 3-cim dwutygodnika „Gazeta Przemysłu i Handlu Włókienniczego” prof. Władysław Bratkowski omawia sprawę produkcji konopi na kotoninę. Jako znakomity znawca tego problemu, prof. Bratkowski poczynił ostatnio szereg nowych i bardzo doniosłych spostrzeżeń. Ze względu na wagę zagadnienia oraz osobę autora, przytaczamy poniżej artykuł prof. Bratkowskiego.

Włochy produkują i zużywają rocznie około 5000 tonn kotoniny konopnej, mając tym świadectwo o przydatności konopi do celów kotonizacji. Według danych własnych doświadczeń kotonina konopna gorsza jest od lnianej, mimo to jednak nadaje się w mieszankach 50-50 do wyrobu przędzy nr. 20.

Mniejszą wartość kotonizacyjną konopi przypisać należy gorszym cechom strukturalnym włókna elementarnego. Według znanego rosyjskiego uczonego Maghit, który dał najlepszą bodaj syntetykę roślin włóknistych, przydatność do kotonizacji, długości i średnice elementarnych lnu i konopi, przedstawiają się następująco:

Len:	długości w mm.	średnice w mm/1000
belgijski	20	13
rosyjski	14-17	17-18
nasienny	9-13	24-25
Konopie	13-14	14-17

Jeśli uwzględnić że średnie gatunki konopi amerykańskiej wykazują 15-16 mm, przeciętnej długości przy średniej grubości 18-20 mikronów, to elementarne włókno konopne ma nieco niekorzystniejszą dla przedzenia długość, niż korzystniejszą grubość. Maghit uważa konopie rosyjskie, konopie włoskie, jako szlachetniejsze będą technologicznie przewyższają rosyjskie w tej samej mierze, jak len belgijski przewyższa len rosyjski.

Powstająca technologia kotoniny murowanej oczywiście w zakresie długości elementarnego liczyć z tym, co jest w obecnym stanie jej kultury. Nie należy jednak zapominać, że elementem jest genotypicznie elementem, na którego kształtowanie może wpływać przez odpowiednie prowadzenie selekcji, gdyby tylko za pomocą tego praktyczna potrzeba.

Za konopiami włoskimi względnie polskimi przemawiają jednak nie wszystkie technologiczne ale przede wszystkim kalkulacyjne. Towarzystwo Lniarskie w Wilnie ogłosiło w „Przeglądzie Lniarskim” (rok 1935, zeszyt 6) poniższą tablicę, zawierającą przeciętne dane z 30 doświadczeń, przeprowadzonych w latach 1933-1934 i 1935 na terenie całej Polski.

PLON SŁOMY I WŁÓKNA		
	włókna	
słoma	trzeban,	
z 1 h. w q.z	h. w kg	
Włoskie	126,8	1.739
Jugosłowiańskie	111,5	1.594
Podolskie	89,0	1.298
Wileńskie	57,2	772

Konopie południowe dają przeto obfite plony włókna, co ujawnia się zwłaszcza na ile urodzaju bawelny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wielkopolska Izba Rolnicza skonstatowała u plantatorów na swoim terenie jako przecięcie z trzechlecia, mimo to rok 1935 był dla Wielkopolski rokiem rekordowej suszy. Urodzaj dochodził tam do 200 q. z ha. Jeśli Izba Rolnicza plon konopi jako przecięcie uzyskanych przez jej członków, to wydajność z h. słomy konopnej względnie 16 q. kotoniny, osiągalna w polskich warunkach glebowych i klimatycznych.

Wielkopolska Izba Rolnicza skonstatowała u plantatorów na swoim terenie jako przecięcie z trzechlecia, mimo to rok 1935 był dla Wielkopolski rokiem rekordowej suszy. Urodzaj dochodził tam do 200 q. z ha. Jeśli Izba Rolnicza plon konopi jako przecięcie uzyskanych przez jej członków, to wydajność z h. słomy konopnej względnie 16 q. kotoniny, osiągalna w polskich warunkach glebowych i klimatycznych.

która pod względem intensywności bodaj może się równać z produkcją większej własności rolnej w Wielkopolsce, która we wspomnianej plantacji wylącznie bierze udział.

Prof. dr. Jagmin podaje, że oprócz normalnego nawożenia potasowego i fosforowego otrzymywały eksperymentowane konopie 100 kg czystego azotu na h., co jest dawką bardzo wysoką, bodaj stosowaną powszechnie przez wieśniaka włoskiego, w każdym zaś razie decydująca o wysokości plonu.

Wysokość sprzętu południowych konopi w Polsce można poza wspomnianymi czynnikami najprawdopodobniej przypisać też tej okoliczności, że konopie polskie przy dostatecznej ciepłocie rozporządzają większą ilością wilgoci w glebie nie narażonej tak, jak we Włoszech na żar południowego słońca.

Cyfra produkcji polskiej, obrazująca rzeczywisty wynik szeroko zakrojonych kilkoletnich doświadczeń na całym obszarze kraju może być w każdym razie dla ustalenia normy produkcyjnej miarodajniejsza, aniżeli cyfra włoska, stanowiąca wynik bardzo niepewnego szacunku statystycznego.

Im wyższa wydajność włókna tykowego z h., tym niższa może być jego cena, bowiem koszty produkcji łącznie z wyprawą słomy na włókno są przy wszystkich roślinach tykowych w przybliżeniu równe.

Jeśli chodzi o dotychczasową plantację konopi w Polsce, wahając się

około 30.000 h., to nie wchodzi ona absolutnie w rachubę, jako podstawa dla produkcji kotoniny. Chłop na wschodzie Polski, dający gros konopi krajowych, sprzęta zarówno włókno, jak nasienie. Włókno takie jest mało cenne. Wieśniak z reguły cześci swoje konopie, używając czesanki na wyrób powrozów i grubych płócień; na rynek trafiają głównie pakiety różnych gatunków i odpowiednio rozmaitej cenności.

Konopie takie nie nadają się dla celów kotonizacji, włókno bowiem z powodu zdrewnienia z trudem daje się rozgotować na elementarne tkanki, przez co proces kotonizacji staje się zbyt kosztownym.

Konopie na kotoninę należy ślać możliwie gęsto, i sprzętać przed dojrzaniem, stosując nie wyrywanie, lecz koszenie. Pod tym względem próbnie plantacje Towarzystwa Lniarskiego nie odpowiadały koniecznym wymaganiom.

Różne gęstości siewu sprawiły, że z 5 wagonów słomy konopnej, przerobionej w Zakładach Żyrardowskich systemem przeraszania i wyprawiania na pakiety, dał wagon najgrubszej słomy bez korzeni 9,97 proc. włókna wagon słomy najcieńszej natomiast 15,24 proc.

Widzimy ogromne znaczenie gęstości siewu dla wydajności plantacji. Koszenie jest zasadniczym momentem uprawy konopi na kotoninę. Koszty wyrywania tak samo jak w lnie obniżają atrakcyjność plantacji dla rolnika, przy tym zaś słoma nawet w stanie zielonym zawiera przy korzeniu tak zdrewniałe włókno, że zawartość jego w kotoninie gotowej musiałaby obniżyć jej jakość. Cienkość lodygi osiągnięta w następstwie stosowania gęstości siewu ogólnie ułatwia koszenie, które zresztą

w niektórych plantacjach próbnych było z powodzeniem stosowane.

Nie zdołano niestety w związku z ostatnioroczną plantacją ustalić ściśle wymaganego dla celów kotonizacji czasu sprzętu konopi. Towarzystwo Lniarskie poleciło sprzętać w czasie kwitnienia, co jednak najwiedoczniej nie zostało powszechnie wykonane. Materiał zachowywał się skutkiem tego w procesie kotonizacyjnym bardzo różnolicie. Były partie delikatnego włókna kotonizującego się nawet łatwiej od lnu, lecz była też część włókna grubego, nie dającego się praktycznie prawie wcale rozgotować. To też będą w bieżącym roku prowadzone ściśle doświadczenia z czasem sprzętu, by mogły być w przyszłości większej plantacji uwzględnione wszystkie czynniki ważne przy uprawie konopi na kotoninę.

Powien majątek pod Poznaniem zasiał w ubiegłym roku 2 ha konopi, sprzętał 200 q. słomy (z korzeniami) i otrzymał 1.300 zł, czyli 5 zł z q.

Niedawno rozmawiałem z dyrektorem tego majątku, który okazał się bardzo zadowolonym z osiągniętego wyniku, czego dowodem jest powiększenie tegorocznej plantacji do 10 ha. Miał on tylko obawy czy uda mu się i w tym roku gładko pozbyć konopi.

Istotnie z rozmów prowadzonych z rolnikami i to z rolnikami kalkulującymi, odnoszę wrażenie, że konopie po cenie 5 zł za q. mogłyby być masowo plantowane, pod warunkiem zapewnienia odbioru dla słomy.

Zachodzi pytanie, czy cena 5 zł byłaby taka, któraby zabezpieczała także atrakcyjną dla przemysłu łódzkiego cenę kotoniny.

Obniżka stopy procentowej

od wkładów w bankach prywatnych nie zlikwiduje drożyzny kredytu. — Kapitały pozabankowe finansuje przemysł i handel. — Konieczność rozszerzenia kredytów

Wczoraj donieśliśmy o decyzji Zw. Banków w Polsce obniżającej z dniem 1 lipca br. stopę procentową od wkładów wszelkiego typu (wkłady oszczędnościowe, rachunki bieżące, wkłady terminowe itd.) w granicach od pół do 1 procent. Zarządzenie powyższe ma być — jak słychać — wstępem do akcji obniżenia rynkowej stopy procentowej.

Zamierzone obniżenie stopy dyskontowej jest samo przez się rzeczą wskazaną i pożądaną.

Stopa dyskontowa bankowego wynosi przeciętnie dziś od 7-9% w stosunku rocznym, nieliczne tylko instytucje bankowe i to w stosunku do bardzo ograniczonego grona klientów stosują niższe odsetki.

Wiemy jednak, że bardzo poważna część operacji kredytowych odbywa się u nas na terenie pozabankowym, na t. zw. rynku prywatnym, gdzie obowiązują znacznie wyższe odsetki, bo sięga-

jące 15-18% w stosunku rocznym, i to jedynie od weksli pierwszorzędnych. Bez żadnej więc przesady mówić można, o dużej drożyznie kredytu w Polsce.

Jest rzeczą wysoce znamienną, że okres ostatnich miesięcy przyniósł raczej wyższą stopę dyskontową na t. zw. rynku prywatnym, pomimo że w międzyczasie opadł szereg czynników, które wpływały walnie na drożyznę kredytu. O ile więc mimo wszystko stopa dyskontowa na najbardziej miarodajnym dla ruchów pieniężnych i jego kosztów wolnym rynku pieniężnym nie tylko nie zmalała, ale raczej wzrosła, świadczy to o wzrastającym zapotrzebowaniu na kredyt. Ostatni rok bowiem przyniósł nietylko poważnie zwiększenie się produkcji i obrotów, lecz również i wyższe cen.

To też rozmiary zapotrzebowania kapitałowego wzrosły w odpowiednim stosunku.

Haussa na giełdzie paryskiej

Wielkie ożywienie obrotów papierami wartościowymi

Na zebraniu giełdy paryskiej w dniu 1 b. m. ujawniło się wielkie ożywienie obrotów papierami wartościowymi oraz wyraźnie mocniejsza tendencja dla tych papierów. Naogół — o ile chodzi o akcje — wyższa kursów wyniosła w ciągu jednego dnia przeciętnie około 10 proc., przy czym walory zagraniczne były pod tym względem nieco bardziej uprzywilejowane od papierów francuskich. W grupie rent wyższa wynosiła

przeciętnie 3-4 pkt. Akcje Banku Francji zwiększyły z 6.325 fr. do 7.400 fr. Wybitną wyższkę wykazały papiery elektryczne, węglowe, chemiczne i metalurgiczne. Akcje Kanału Sueskiego stały w pewnej chwili o 2.000 fr. wyżej niż notowania z poprzedniego dnia. Tę samą mocną tendencję obserwowano w Kulsie, przy czym szczególnie zainteresowaniem cieszyły się papiery kaulczkowe.

Tymczasem ogólna suma kredytów udzielonych przez naszą instytucję emisyjną gospodarstwu nietylko nie uległa powiększeniu w ciągu ostatniego roku, lecz została z całego szeregu względów zredukowana. Kredyty zaś banków prywatnych utrzymały się na poprzednim poziomie. Dopływ kredytów zagranicznych dla przedsiębiorstw prywatnych nie miał również miejsca, jedynie wypłynęły na rynek wolne kapitały, dotąd lokowane w walutach obcych, co przyczyniło się do pewnego, ale tylko częściowego odprężenia sytuacji w zakresie kredytowym.

Czy ewent. obniżenie stopy dyskontowej w operacjach kredytowych bankowości prywatnej i publicznych instytucji kredytowych da pomyślne dla gospodarstwa wyniki?

Obniżenie choćby niewielkie kosztów kredytu jest niewątpliwie pożądaną. Posunięcie to jednak w naszych warunkach nie rozwiąże i nie może rozwiązać zagadnienia kosztów kredytu, gdyż poważna część obrotów naszego życia gospodarczego finansowana jest przez kapitały pozabankowe. Akcją obniżenia stopy procentowej winny poprzedzić odpowiednie posunięcia na terenie finansowym. A więc przede wszystkim powiększenie rozmiarów kredytów, udzielanych przemysłowi i kupiectwu przez naszą instytucję emisyjną, rozluźnienie i rozszerzenie kontyngentów kredytowych produkcji i handlu w bankach publicznych i prywatnych, co wpłynie ze swej strony także na niższe stopy dyskontowej na wolnym rynku kapitałowym.

Wieści gospodarcze

MONOPOL WELNIANY W CZECHACHH.

W czechosłowackim ministerstwie handlu odbywają się obecnie narady w sprawie zorganizowania akcji popierania hodowli owiec i zwiększenia rentowności tej hodowli. Celem tym służyć ma specjalna instytucja, która miałaby monopolowe prawo zakupu i sprzedaży wiany krajowej, a przemysł włókienniczy byłby zobowiązany do zakupu 20 proc. wiany krajowej, używanej przy wykonywaniu zamówień dla instytucji publicznych.

Na konferencjach z przedstawicielami rządu reprezentanci przemysłu wypowiedzieli się przeciwko temu monopolowi, wyrażając chęć bezpośredniego finansowania hodowli owiec ze specjalnych funduszy dostarczanych przez poszczególne fabryki. Zarząd tym funduszem znajdowałby się w rękach przedstawicieli wszystkich czynników zainteresowanych w hodowli owiec t. j. hodowców, przemysłu włókienniczego i kupiectwa.

SPADEK PRODUKCJI W SOWIETACH.

Korespondent „Morning Post” donosi z Moskwy, że nieustanne aresztowania i rozstrzelania czołowych przedstawicieli przemysłu sowieckiego spowodowały katastrofalny spadek produkcji przemyślowej. Szereg zakładów jest unieruchomiony. Najbardziej chaosem panującym w Sowietach dotknięte zostały zakłady przemysłu metalowego, w których produkcja pozostaje znacznie w tyle poza przewidzianym planem.

Do tego jeszcze zakłady, które są zdolne do pracy, nie posiadają chwilowo surowca m. in. jedne z największych zakładów przemysłowych w Rosji Sowieckiej, zakłady żelazne i stalowe w Magnitogorsku posiadają surowiec, wystarczający zaledwie tylko na 12 dni pracy.

STAN PLANTACJI BAWELNIANYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Donoszą z Nowego Jorku, że obszar plantacji bawelnianych w Stanach Zjednoczonych wynosi w r. b. 34.300.000 akrów, co oznacza powiększenie tego obszaru o 10,8 proc. Spodziewane zbiory bawelny wyniosą 14.580.000 bel. W roku poprzednim obszar plantacji wynosił 30.028.000 akrów, a zbiory bawelny 12.399.000 bel.

DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO”.

Dziś, w niedzielę, dnia 4 lipca r. b. o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się w Filharmonii pożegnalny występ warszawskiego zespołu „Cyrulka Warszawskiego” w rewii „Frontem do radości” w 16 obrazach, pióra Tuwima, Hemara i Minkie wiecz. z współudziałem Jadzi Andrzejewskiej, Stefi Górskiej, Ludwika Lawińskiego, Tadeusza Olszy.

Przy fortepianie Leon Boruński, laureat konkursu im. Chopina w Warszawie. W występach „Cyrulika” bierze udział znana młoda tancerka Stefania Grodzka, która zbiera oklaski licznie zebranej publiczności.

TRAKTORY NIEMIECKIE DLA RUMUNII.

„Prezentul” donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński za pośrednictwem ministerstwa rolnictwa zamówił w Niemczech większą partię traktorów i maszyn rolniczych. Pierwsza partia tych zamówień wynosi 160 traktorów i 160 wielkich pługów motorowych. Maszyny te posłużą dla zorganizowania specjalnych stacji traktorowych obsługujących rolnictwo rumuńskie.

W najbliższym czasie zawarta zostanie dalsza transakcja na 600 maszyn, a mianowicie na 300 traktorów i 300 pługów motorowych, co przyspieszy wydatnie rozbudowę projektowanych stacji traktorowych.

Rejestracja wierzycieli tow. ubezp. „Europa”

Z Warszawy donoszą:

Sydyk masy upadłości sędzia Skonieczny, rozpoznał rejestrację wierzycieli upadłego towarzystwa „Europa”. Rejestracja ta potrwa dwa miesiące. Nie obejmuje ona pretensyj ubezpieczonych.

Dla tej kategorii poszkodowanych przewidziana jest nominacja przez sąd handlowy w Warszawie specjalnego kuratora.

Wysuwane są dwie możliwości załatwienia pretensyj ubezpieczonych, przez przeniesienie portfela ubezpieczeniowego na inne towarzystwo, bądź też zlikwidowanie majątku dla pokrycia pretensyj.

I-szy ZŁOT SPIEWAKÓW POLSKICH W CZESKIM CIESZYNIU.

Z okazji 10-lecia istnienia Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji Polskie Radio transmituje w dniu 4 lipca o godz. 15.30 fragment z I-szego Złotu Śpiewaków Polskich w Czeskim Cieszynie. Program obejmuje przemówienie prezesa związku, Piotra Feliksa oraz część koncertowa.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Układ monetarny 3-ich mocarstw

pozostaje w sile.—Waszyngton i Londyn zaakceptowały obniżkę franka

Paryż, 3 lipca.

(Pat) Organ kół finansowych „L'Information” przypomina, że t. zw. porozumienie monetarne trzech mocarstw składa się z dwóch części: pierwszą z nich stanowi deklaracja solidarności francusko-angielsko-amerykańskiej z dn. 25 września r. b., druga zaś część tej umowy stanowi porozumienie techniczne funduszy wyrównawczych z dnia 13 października ub. r., zabezpieczające swobodną wymianę dewiz na złoto wszystkim uczestnikom tej umowy.

Do wspomnianej wyżej umowy technicznej przyłączyły się w dniu 23 listopada ub. r. również Belgia, Szwajcaria i Holandia. Obecnie Waszyngton i Londyn zaakceptowały nową obniżkę franka. Zabezpiecza to Paryż przed ewentualnymi represjami ze strony Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Waszyngton i Londyn odnowiły bowiem milczącą deklarację solidarności, a bez wątpienia odnowią również i porozumienie techniczne co do przekazów złota.

Z trzech państw pozostałych, które zgłosiły akces do tej umowy, to Holandia, znajdującą się w dobrej sytuacji finansowej, zaakceptowała już nową obniżkę faktyczną we Francji. Belgia i Szwajcaria, mająca w tej materii poważne kłopoty, zgadzają się również na nową obniżkę. Dały im m. in. przykład Włochy, które nie dostosowały swego lira do franka, lecz podniosły w dniu 1 b. m. cenę lira turystycznego z 106 na 125 franków. Prawdopodobnie również Sowiety podniosą wartość swego rubla określoną we frankach, ażeby utrzymać go w dotychczasowym stosunku do franka.

Wobec tego, że obniżka franka jest faktyczną, a nie nominalną, nie spowoduje ona zmiany wartości rubla i złota. Wobec tego, że obniżka franka jest faktyczną, a nie nominalną, nie spowoduje ona zmiany wartości rubla i złota.

DEZORGANIZACJA HANDLU W NIEMCZECH

80 proc. kupców nie przestrzega przepisów o cenach maksymalnych. — Skutki t.zw. „Stopp-Preis-Gesetz”

Niewątpliwie pozwolono w Niemczech w ostatnim czasie ludziom na trochę więcej krytyki niż dotąd.

Temu zapewne zawdzięczamy rewelacyjne zarzuty jakie oficjalnej gospodarce cen poczynił organ prasowy Schachta. Rzeczą tyczy specjalnie cen włókienniczych. Okazuje się, mianowicie, że dochodzenia ustalają masowe łamanie przepisów obowiązujących. W handlu włókienniczym zachodnich Niemiec 80 procent sklepów w najróżniejszy sposób obchodzi normy o cenach maksymalnych!

Nic dziwnego, że organ Schachta skarży się na biurokratyzację życia gospodarczego, na niepodobieństwo zapoznawania się z wielkimi kodyfikacjami regulującymi najcodzienniejsze sprawy handlu i niepodobieństwo gospodarze ich stosowania. W konkluzji postulat:

odbiurokratyzować obrót gospodarczy. Skasować wtrącałstwo do spraw, których niepodobna inaczej uporządkować.

Przypomnijmy, że na jesieni wydały Niemcy swój syntry „Stopp-Preis-Gesetz”, mocą którego „zatrzymano” ruch cen, ustalając je według stanu w określonym dniu.

Wyjątkowa dyscyplina społeczeństwa niemieckiego, przebieg polityki i wyniki cen w okresie wojny światowej, pozwalały przypuszczać, że przez jakiś czas ten „Stopp” może się udać. Metody rządzenia w państwie totalitarnym te przypuszczenie wspierały. Co do samej zasady — można było z góry jednak klęskę takiej polityki cen przewidzieć.

Wszelchstronna, wszystko obejmująca regulacja, nawet przy sprawności aparatu niemieckiego administracyjnego, okazać się musiała i okazała się nieunik-

nią. Komplikacje przede wszystkim ujawniły się na odcinku towarów wywożonych z zagranicy. Ale także i wwożonych zagranicę: eksporterzy zaczęli się, że tłoczenie cen daje niezgodną premię odbiorcy zagranic, który pozbawia ich zysków, a kraj — dewizy. Myśli obsługujące rynek wewnętrzny podniosły larum, że zachwiana jest równowaga; musiano i im ustąpić.

A co tymczasem dzieje się w dołach ogniw aparatu gospodarczego — tym dowiadujemy się z krytyki szwedzkiej. Osiemdziesiąt procent kupców — przestępcy. Tytu ujawniony nieujawnieni?

Takie są rezultaty stopp-dekretu niemieckiego. Warto pamiętać, że on filarem polityki gospodarstwa niemieckiego. Możemy więc spodziewać poważnych komplikacji. Niełatwo zuje się, prowadzić walkę dekretem nurtem życia.

Wzrost eksportu węgla

Katowice, 3 lipca.

(PAT) W miesiącu czerwcu r. b. zbył węgla w kraju wzrósł nieco w stosunku do maja r. b. w szczególności w dostawach przemysłowych, w tym dla cukrowni, jak również dla przemysłu ceramicznego i metalurgicznego.

Zbyt dla innego rodzaju odbiorców pozostał niemal bez zmiany, przy czym istnieje lekkie osłabienie w wysyłce węgla dla celów opałowych. Dostawy dla koksu wyniosły około 120 proc. normalnego zapotrzebowania. Zwiększył się również nieco zbyt koksu, a to pod wpływem większego zapotrzebowania rud żelaznych.

Eksport morski kształtował się w czerwcu bardzo korzystnie. We wszyst-

kich niemal krajach odbiorczych było silne zapotrzebowanie na węgiel, wobec czego był też duży popyt, pod wpływem którego podniósł się fracht morski, szcze gólnie do Skandynawii i krajów zachodnio-europejskich, jak Francja, Belgia i Holandia.

Większe ilości węgla tak drogą morską jak i lądową wysłano do Włoch. Na uwagę zasługują również wzmoczone wysyłki węgla do Argentyny i na Morze Śródziemne (Algier, Grecja, Egipt i Malta).

Również korzystnie kształtowały się wysyłki węgla na celc bunkrowe w naszych portach. Eksport lądowy pozostał w czerwcu prawie bez zmiany.

Przewozy kolejowe wzrosły

w porównaniu z r. ubiegłym o 18 proc.

Warszawa, 4 lipca.

(PAT) Przeciętny dzienny ładunek ogółu przewozów na P.K.P. wzrósł w maju r. b. w porównaniu z majem r. ub. o 2.027 wagonów, czyli o 18,1 procent; naładunek w kraju wzrósł w tym samym okresie czasu przeciętnie dziennie o 1.505 wagonów, czyli o 14,5 proc., a na ładunek przesyłek handlowych o 1.629 wagonów — o 17,2 proc.

Wzrost przewozów zanotowano we wszystkich komunikacjach. Przeciętny dzienny wzrost przewozów wynosił w maju r. b. w stosunku do tego samego

miesiąca ub. r.: w komunikacji wewnętrznej 1.048 wagonów (12,5 procent), przy przewozie przez granice lądowe i porty polskiego obszaru celnego 457 wagonów (23,1 proc.), przy przyjęciu od kolei zagranicznych — 21 wagonów (14,5 proc.) i w komunikacji tranzytowej 411 wagonów (80,6 proc.); naładunek na terenie W. M. Gdańska wzmógł się o 90 wagonów (45,7 proc.).

Na uwagę zasługuje utrzymanie się wysokiego tonażu w przewozach tranzytowych.

Stawki frachtowe wyższą

W ostatnim okresie daje się zaobserwować na terenie przewozu morskiego wyraźna tendencja do wzrostu.

W szczególności od dnia 1 lipca 1937 roku podwyższone zostały stawki frachtowe morskie do Anglii, Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej.

Ponadto poszły w górę również premie ubezpieczeniowe za ubezpieczenie transportowe.

SZWECJA PRZECIWIW 40-GODZINNEMU TYGODNIOWI PRACY W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM

Sztokholm, 3 lipca.

Szwedzki minister spraw zagranicznych Moeller oświadczył prasie, że rząd szwedzki wystąpi przeciw ratyfikacji konwencji międzynarodowej w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle tekstylnym, uchwalonej niedawno w Genewie.

Księgi hipoteczne w Tomaszowie-Mazowieckim

Minister sprawiedliwości zarządził, że w dniu 30-go czerwca 1937 r. postanowił przenieść z dniem 1-go stycznia 1937 r. z archiwum hipotecznego sądu okręgowego w Piotrkowie do archiwum hipotecznego przy sądzie powiatowym w Tomaszowie Mazowieckim wszystkie ksiązki hipoteczne dotyczących nieruchomości położonych w administracyjnych granicach powiatu tomaszowskiego.

KKO obniżają oprocentowanie

W ślad za obniżeniem procentowania wkładów w bankach państwowych, należy się spodziewać również zredukowania stopy procentowej wkładów wiązanych w komunalnych kasach oszczędności.

Jak się dowiaduje Agencja „Isztok” oprocentowanie wkładów na ksiązki oszczędnościowych w komunalnych kasach, zostanie obniżone w t. j. do 4 proc. w stosunku rocznym z dniem 1 sierpnia r. b.

Wkłady oszczędnościowe PKO

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 71,5 milionów 721.460, osiągając na dzień 30 czerwca 1937 r. sumę 715.812.767 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających P.K.O. W ciągu czerwca r. b. wydała 53.785 nowych ksiązeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 czerwca 1937 r. ogólną ilość 10.600.000 czynnych ksiązeczek.

Przegląd prasy Testament Marszałka Piłsudskiego Polityka“ drukuje uwagi byłego premiera Kozłowskiego na temat zagadnień ustrojowych. Uwagi swoje autor wyłożył w „Testamencie Marszałka Piłsudskiego”.

Przegląd prasy Testament Marszałka Piłsudskiego

B. premier Kozłowski dochodzi do przekonania, że „Zaden naród nie jest wewnątrznie jedolity i żyła w nim zawsze różne sobie przeciwstawne prądy. Żyjemy wśród odmiennych od naszego ustroju. Żyjemy w epoce wojen religijnych toczonych o zasady rządzenia, których takim jasnym przykładem jest Hiszpania. Do nas religijne ruchy też docierają i szukają dla siebie gruntu. Nasze warstwy robotnicze, drobnoterne i bezrolne przy spódlziataniu części inteligencji i części Żydów są toczone ładem komunizmu. Nasza młodzież jest w części swej pod urokiem innej religii, naszeniu charakterowi narodowemu obcej, państwa opartego na rozkazie i wodzostwie. Jest jednak jeszcze i prad trzeci. Kierunek ten reprezentujący Polskę z przed maja 1926 r. jest groźny, poła nas bowiem do wewnątrznego rozkładu, ma głębokie tradycje w dziejach naszego państwa, wielokrotnie już triumfował, a obecnie przeżywa jego renesans. Cechuje go frazes, wielkie słowa doktrynerstwo i niedouczone eksperymentatorstwo, nieuctwo i zaktamowanie. Ma głębokie uzasadnienie w duszy narodu polskiego. Z niego wyplwały błędy Polski szlacheckiej, stał się on jedną z przyczyn upadku Polski, odżył w sejmowładztwie niepodległej Polski, a zgnębiony wola Marszałka odżyła znowu i odżywać będzie zawsze gdy wola rządzących stabać będzie. Jest faktem historycznie jasnym, że do śmierci Marszałka musiały te wszystkie wrogle elementy podnieść głowę, ujawniła się także nieudolność samodzielnego działania wielu jego współpracowników. Konstruktynna jednk praca polegać musi na powrocie do drogi na którą wprowadził Piłsudski i do przestrzegania i wykonywania tych norm we wszystkich dziedzinach naszego życia narodowego, które określil pozostawiony przez Marszałka testament, a miano jego: ustawa konstytucyjna. Konstytucja stać się musi normą według której oceniana będzie praca rządzących i norma oceny prądów ideowo-politycznych w Polsce”.

Deficyt budżetowy w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 3 lipca. (PAT) Dnia 30 czerwca r. b. zakonitony został budżetowy 1936/37. Zamknięty on został deficytem w wysokości 2.811 miln. dolarów. Według prowizorycznych obliczeń wydatki wyniosły 5.294 miln. dolarów, przychody 8.015 miln. dolarów i nadwyżka dochodów była wyraźnie wyższe niż poprzednio, natomiast wydatki wykazały przewidywany spadek. Zadłużenie państwowe Stanów Zjednoczonych osiągnęło na dzień 30 czerwca r. b. rekordową kwotę 36.425 miln. dolarów wobec 33,779 miln. dolarów przed rokiem. Zaznaczyć należy, że zapas złota U. S. A. wynosi 12,318 miln. dolarów, przy czym w ciągu roku wzrósł o 2,300 miln.

BOLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Handel zagraniczny Belgii
Bruksela, 3 lipca. (PAT) W ciągu 5 pierwszych miesięcy r. b. przywóz do Belgii wyniósł 153 miln. q. wartości 11,7 mld. fr. belg. w analogicznym okresie r. ub. Wywóz w tym okresie 97 miln. q. wartości 10,6 mld. fr. belg. wobec 89 miln. q. wartości 7,9 mld. fr. belg. w r. ub.

Współczesny rycerz żółtej róży

Od 5 lat odrażony narzeczony składa dowody miłości wybrance swego serca. — Zdumiewający romantyzm w krainie dolara

(z) Czy można twierdzić, że romantyczna miłość przeminęła wraz z wiekiem rycerstwa i że nie ma już dziś mężczyzn, wdychających przez wiele lat pod oknem ukochanej? Poriższy przykład przeczy temu twierdzeniu. Od pięciu lat bowiem Constance Ryland, amerykańska artystka filmowa i dramatyczna, otrzymuje każ-

kiego swą wybitną urodą. Rodzice Constance oddawna już postanowili oddać rękę córki Jimmy Brantley'owi, potomkowi niemieckiego starego rodu ze stanu Georgia. Jimmy i Conny przyjaźnili się od dziecka, tak że wszystko rozwijało się według starej romantycznej recepty. Nagle młodzieńca Conny zaprotestowała przeciwko cichej przystani małżeńskiej, do której chcieli ją zaprowadzić rodzice, i oznajmiła, że chce szukać szczęścia w Hollywood.

Letni rozkład jazdy obowiązuje na P.K.P. od 22 maja 1937 roku

- Z DWORCA ŁÓDŹ-FABRYCZNA ODCHODZA:**
0.30 do Kolaszek, Bielska, Krakowa, Zakopanego i Krynicy
1.45 do Kolaszek, Bielska
4.00 do Kolaszek (od 26 czerwca)
5.12 do Kolaszek (od 26 czerwca)
6.05 do Kolaszek, Piotrkowa (w dni robocze)
7.00 do Kolaszek, Warszawa
8.52 do Kolaszek, Warszawa, Zabkowie
9.05 do Kolaszek (od 20 czerwca w dni świąteczne)
9.35 do Kolaszek (jak wyżej)
10.07 do Kolaszek, Warszawa
10.27 do Kolaszek, Krakowa
11.05 do Kolaszek, Rozwadowa
12.05 do Kolaszek
13.05 do Kolaszek, Piotrkowa (w dni robocze)
14.15 do Kolaszek (w dni robocze)
14.55 do Kolaszek, Warszawa
15.25 do Kolaszek (w dni robocze)
15.43 do Skarżyska, Lwowa
15.52 do Kolaszek, Sandomierza
16.50 do Kolaszek, Częstochowy
17.40 do Kolaszek, Warszawa, Dziedzic, Krakowa, Zakopanego.
18.40 do Kolaszek, Warszawa (w dni powszednie od 25 czerwca do 5 październik).
19.35 do Białegostoku, Grodna, Wilna.
19.41 do Kolaszek, Warszawa, Katowic (torpeda)
21.02 do Warszawy, Częstochowy
22.25 do Kolaszek
23.10 do Kolaszek, Zakopanego

- Przychodzą na dworzec Łódź-Fabryczna z Warszawy:
11.48
16.38
22.33
22.43 (codziennie z wyjątkiem piątków i sobót)
Z DWORCA ŁÓDŹ-KALISKA ODCHODZA:
0.30 do Poznania, Zbąszynia
6.06 do Warszawy
7.15 do Gdyni, Gdańska, Ciechocinka, Plocka
7.18 do Sieradza
8.07 do Łowicza
8.35 do Łasku (od 20 czerwca w dni świąteczne)
8.40 do Gdyni, Gdańska (od 26 czerwca do 4 września)
9.44 do Poznania
10.15 do Głowna (od 20 czerwca do 4 września (dni świąteczne))
10.20 do Łasku (od 20 czerwca (w dni świąteczne))
11.47 do Poznania, Ostrowa, Zbąszynia
12.00 do Poznania, Ciechocinka, Gdańska i Gdyni
12.14 do Warszawy
14.20 do Głowna (od 19 czerwca do 5 września (w soboty i dni świąteczne))
14.35 do Ozorkowa (jak wyżej)
14.28 do Zduńskiej Woli (w dni robocze)
15.32 do Kalisza, Poznania
15.47 do Lwowa, Gdańska, Gdyni
16.05 do Zduńskiej Woli, Herb, Katowic
16.24 do Warszawy, Lwowa
17.45 do Zduńskiej Woli, Sieradza
18.23 do Głowna (od 18 czerwca do 4 września w dni świąteczne i przedświąteczne)
19.45 do Kutna
19.49 do Zduńskiej Woli, Kalisza, Poznania, Zbąszynia
20.33 do Warszawy
21.10 do Łasku
22.40 do Gdańska, Gdyni, na Hel
23.12 do Zduńskiej Woli
23.55 do Głowna

NA DWORZEC ŁÓDŹ - FABRYCZNA PRYCHODZA:

- 0.50 z Wilna, Białegostoku, Warszawy
2.08 z Brześcia, Białegostoku, Warszawy
4.08 z Warszawy
5.37 z Krynicy, Zakopanego, Krakowa (od 27 czerwca)
6.29 z Krynicy, Krakowa, Bielska
7.08 z Kolaszek (w dni robocze)
7.23 z Kolaszek (w dni robocze)
7.44 z Kolaszek
7.59 z Kolaszek (w dni robocze)
8.57 z Wilna, Warszawy, Częstochowy
9.52 z Wilna, Warszawy, Katowic
10.35 z Kolaszek
11.25 z Warszawy
12.07 z Sandomierza, Skarżyska (w dni robocze) poł z torpeda
12.25 z Krynicy, Krakowa, Warszawy
14.42 z Warszawy
16.21 z Krynicy, Katowic, Warszawy
17.18 z Kolaszek
19.21 z Krynicy, Katowic, Warszawy
20.18 z Kolaszek (od 29 czerwca w dni świąteczne)
20.35 z Kolaszek
21.36 z Katowic (poł z torpeda), Krynicy
21.55 z Bielska, Kolaszek
22.14 z z Krynicy, Krakowa, Dziedzic
23.14 z Kolaszek

NA DWORZEC ŁÓDŹ-KALISKA PRYCHODZA:

- 0.30 z Warszawy
5.58 z Zbąszynia, Poznania
7.12 z Głowna
7.25 z Zduńskiej Woli
7.44 z Gdyni, Gdańska, Kutna
7.59 z Ostrowa, Zduńskiej Woli
8.01 z Poznania
9.09 z Warszawy
9.30 z Łasku
10.08 z Lwowa, Poznania
11.36 z Poznania, Warszawy
11.55 z Katowic, Zduńskiej Woli
14.12 z Sieradza
15.09 z Gdyni, Plocka, Kutna
15.24 z Warszawy
16.16 z Zbąszynia, Poznania
17.10 z Ozorkowa
17.26 z Głowna
18.50 z Zduńskiej Woli
19.25 z Lwowa, Ciechocinka
19.41 z Gdyni, Gdańska, Warszawy
20.25 z Zbąszynia, Poznania
20.58 z Głowna (w dni świąteczne)
21.37 z Inowroclawia, Zduńskiej Woli
22.25 z Łasku
22.35 z Głowna
23.07 z Gdyni, Ciechocinka
23.40 z Poznania

POCIAGI MOTOROWE:

- Odchodzi z dworca Łódź-Fabryczna do Warszawy:
7.30 (połączenie z Białymstokiem)
7.40 (codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel)
16.35
19.35

„Topielec” przyszedł po ubranie

Niezwykła historia w katowickim zakładzie kąpielowym Katowice, 3 lipca. W miejskim zakładzie kąpielowym na Bugłowiźnie pod Katowicami zaalarmowano służbę wiadomością o utonięciu jakiegoś chłopca. Jak się okazało, gdy wszyscy kąpiący się opuścili zakład, w szatni zauważono ubranie uczniowskie. Wezwano natychmiast policję i straź ognia. Policja spisała protokół o wypadku i straź ognia przystąpiła do przeszukiwania kąpieliska. Sprowadzono w tym celu reflektory i przez całą noc kilkunastu strażaków nurkowało w basenie bezskutecznie, poszukując ciała chłopca. Nazajutrz kąpielisko zamknięto i po-

szukiwania rozpoczęto od świtu. Około godz. 7-mej rano na terenie kąpieliska zjawił się chłopiec, który widząc, że szukają topielca, włożył najspokojniej wiszące w szatni ubranie i już zmierzał ku wyjściu. Zatrzymano go i okazało się, że ubranie istotnie należy do niego, a zostawił je... przez oszczędność. — Codzień muszę 10 gr. płacić za szatnię — oświadczył 11-letni bęk. — więc się umówiłem z kolegą, włożyłem jego sweter i poszedłem do domu. O „występku” chłopca zawiadomiono rodziców. Poszukiwania, prowadzone na terenie basenu przez 40 godzin kosztowały 180 złotych.

Wycieczka Polaków z Ameryki przybyła do Gdyni na m.s. „Piłsudski” Gdynia, 3 lipca. (PAT) Dziś w południe przybył z Nowego Jorku do Gdyni statek „Piłsudski”, przywoząc 505 pasażerów oraz ładunek i pocztę. Na pokładzie statku przybyła wielka wycieczka Związku Narodowego Polskiego w Ameryce w liczbie 128 osób, w tym kilkudziesięciu harcerzy i harcererek. Na powitanie wycieczki zawił się na peronie dworca morskiego prezes Światowego Związku Polaków z zagranicy, wojewoda pomorski Raczkiewicz, gen. Żeligowski, komisarz rządu w Gdyni Sokół, dyrektor Światowego Zw. Polaków z zagranicy Lenartowicz oraz wiceprezes Zw. Nar. Polskiego w Stanach Zjednoczonych p. Hibner, który już wcześniej przybył do Polski. W chwili przybijania statku do peronu dworca morskiego orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe Polski i St. Zjednoczonych. Wojewoda pomorski Raczkiewicz powitał przybywających Polaków z Ameryki, wygłaszając przez megafon serdeczne słowa powitania. Właściwe powitanie wycieczki nastąpiło w salonie głównym statku „Piłsudski”, gdzie zebrali się uczestnicy wycieczki i harcerze ze sztantarami.

Wycieczka Polaków z Ameryki przybyła do Gdyni na m.s. „Piłsudski”

Właściwe powitanie wycieczki nastąpiło w salonie głównym statku „Piłsudski”, gdzie zebrali się uczestnicy wycieczki i harcerze ze sztantarami.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

Rokicińska 54

doj. tramw. 10 i 16.

P przed wyjazdem na urlop nad morze w góry lub na letnisko
każdy może zaopatrzyć się po takich cenach w bieliznę damską, męską, dziecięcą, poskładaną, chusteczki, do nosa i inne materiały. Na wszystkie materiały widzewskie udzielamy 5% rabatu na konfekcję oraz obuwie 10%. Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

Dźwiękowy Kino-Teatr
Przedwiośnie

ŻEROMSKIEGO № 74-76
tel. 129-88

PANI MINISTER TAŃCZY

W roli głównej: Tola Mankiewiczówna, Aleksander Żabczyński, Mieczysława Ćwiklińska, Józef Orwid, Michał Znicz i Stanisław Szelągowski.
Akcja filmu rozgrywa się w swawolnym państwie operetki, gdzie politykę zastępuje melodia a humor jest jedyną racją stanu.
Następny program: „METROPOLITAN” w roli głównej Lawrence Tibbet, największy baryton świata.
Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr., następne seanse — I m. 1.09 gr., II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulkowe 70 groszy. Początek seansów o godz. 5-tej w sobotę o godz. 4-tej w święta i niedziele o godz. 2-ej.

Dziś i dni następnych!

MOTORY KABE, WENTYLATORY, MATERIAŁY ELEKTRO-INSTALACYJNE

W WIELKIM WYBORZE I TANTO!



TEL: 11129
FERRO-ELEKTRICUM
UL. PAWEŁ ZAUDER-ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 123 w PODW.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż w sali Nr. 9 o godz. 11-ej w Sądzie Grodzkim w Łodzi przy ul. Trębackiej Nr. 18 odbędzie się publiczna licytacja następujących parcel należących do

AKC. TOW. PRZEM. JULJUSZA HEINZEL a mianowicie:

14 LIPCA 1937 R.
dużej parceli fabrycznej Nr. 2 położonej przy ul. Nowoprojektowanej bocznej od ul. Sienkiewicza Nr. 49
parceli narożnej przy ul. Przejazd Nr. 27 i Dobrechowskich Nr. 1

W PAŹDZIERNIKU 1937 R.
frontowy 3 piętrowy dom (parcela Nr. 8) położony przy ul. Sienkiewicza Nr. 47.

Blizszych informacji udziela biuro przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104a.
J. B. LANGE, Adwokat.

PLUSKWKY

wyteplisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore - Cimex”. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W.

„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. I Maja 4, tel. 222-60.

Matki!

Zapisuje swe niemowlęta do „Kropki Mleka”



Najtaniej tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11, tel. 137-70

Wózki dziecięce, Łóżka metalowe i polowe. Materace różne. Wyzymaczki Łodowin. — Wypożycza się łóżka na letnisko. Firma egz. od 1896 r.

Warszawskie Towarzystwo Polityczne na Zastaw Ruchomości Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w Łodzi (L O M B A) zawiadamia, że w dniu 21 lipca 1937 roku i dni następnych od godziny rano odbywać się będzie licytacja wózków, nieprolongowanych we własnym terminie. Numery zastawów podlegających licytacji, ogłoszone są w „Kurierze Łódzkim” w dniu 14 lipca 1937 roku w numerze 188 i wieszono w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 23 lipca 1937 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacili centów do dnia 11 lipca 1937 roku, przysługują im prawa do wycofania się z licytacji, a w przeciwnym razie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGIJNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5-7.

DR. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chr. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3-7.
Gabinet kosmetyki i higieny i toaletowej

Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

CIECHOCINEK A. Lipszyc
Dr. med.
ordynuje jak w latach ubiegłych
PRZY UL. ŹRÓDŁOWEJ w dw. LUCYNA 30-2
GABINET ROENTGENOWSKI D-RA SZYMONA

GOLDRYNGA
przy ul. 6-GO SIERPNIA 7, tel. 127-64
jest w dalszym ciągu czynny pod kierun. D-RA EDMUNDA KUNIGA (Przeswietlenia i zdjęcia na życzenie w mieszkaniu chorych).

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny.
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe. spec. nerwice oraz cierpienia nerwo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5-7.

DOKTOR
W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHOROBY WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. M. Wolfson
powrócił
Narutowicza 2
Tel. 128-83

DR. MED.
S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz w niedziele i święta od 8-2 po poł

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowot)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6-8 wiecz.

Doktor
Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór w niedziele i święta od 9 - 12.30.

PIERWSZA PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
telef. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.
Dr. MED.

WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.

Dr. HELLER
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH,
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta 10-1.

DOKTOR
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz

DR. MED.
M. DAWIDOWICZ
chor. wewnętrzne
ELEKTROKARDIOGRAFJA (zdjęcia prądów czynnościowych serca)
Narutowicza 42 tel. 18491
przyjmuje od 5 - 7 wiecz.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-12.

DR. MED.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska № 292
tel. 266-35
przyjęcia przed i popołudniu, w niedziele tylko z rana.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
WZNOWIŁ PRZYJĘCIE
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w pol.

Kolumna Pensjonat „JUTRZENKA”
pod kier. B. Finkelsztejnowej przy ul. Warszawskiej 48 (koło poczty).
Telefon w Łodzi 202-10. Poleca słoneczne pokoje w dużym lesie. Ceny od 6 złotych.

Uwaga
Republikę Express Ilustrowany
nabyć można codziennie w sklepach p. LEWENBERGA w Teofilowie w Inowłodzu i na Koloniach Letnich obok Inowłodza.

P.P. pracodawcy i pracownicy!
Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora ZUPU Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

„Czystość”
przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45
Ceny konkurencyjne.

D' Reichel
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgen.
Tel. 216-21
Południowa 28.
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

DOKTOR
TREPMA
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6
tel. 234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon bieżący
poleca Salon Mody
„HELENA”
Zawadzka 9
Wejście p. bramę

Do akt Nr. Km. VII-100
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. VII-go, Władysław Zajączkowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główniej 1, na zasadzie art. 101 § 1 k.p.c. ogłasza, że w dniu 11 lipca 1937 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Główniej 1, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 6 rowców w różnych kolorach, oszacowanych na łączną sumę zł. 600,-, 100 sztuk gazet, 100 sztuk papieru, 100 sztuk skacu sprzedazy, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 24 czerwca 1937 r.
KOMORNIK
(-) Władysław Zajączkowski
Sprawa Majera Berka
F-mie „J. A. Grinstein”.

SZYJE WYKWINTNE BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich
Przyjmuje również reparację
ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.

Gimnazjum poszukuje LOKALU

dostosowanego do potrzeb szkolnych
powierzchni użytkowej 1500 m. kw. Pożądana dzielnica od Zawadzkiej do Narutowicza. Łaskawe oferty sub. „Gimnazjum”.

TANIO do WYDZIERŻAWIENIA CZYNNA CEGIELNIA w ROGACH

wraz z nakopaną gliną z której można wyrobić 1.500.000 szt. cegieł, na placu znajduje się 1.000.000 szt. cegieł wypalonych, zabudowaniami gospodarzami 35 morgów ziemi ornej, inwentarzem żywym i martwym
Wiadomość na miejscu lub u państwa Bardini, Łódź, Zielona 6, telefon 107-65, właściciel S. Hubel.

CENY ZNACZNIE ZNIZONE.
Centralna lecznica zębów
I CHIRURGII JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY.
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedzielę i święta od 10-1.
Własne laboratorium zębów sztucznych i koron porcelanowych.
LEK-DENT. ZADZIEWICZ.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO handlowo - budowlane

POSZUKUJE **urzędnika** zdolnego ze znajom. branży budowlanej. Referencje wymagane. Oferty pod „555” do B. O. Fuchsa, Piotrkowska 87.

KUPIĘ za gotówkę samochód używany

w dobrym stanie. Oferty sub. „Samochód” w Adm. „Republiki”.

Żądajcie OLLA-TROPIC!

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.
W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) II Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

- Dnia 7 lipca 1937 r. w I-ym terminie o godz. 10-cj. zł. 610.—
Froynd Moszek Piotrkowska 114 ruchomości oszac. na
- Dnia 8 lipca 1937 r. w I-ym terminie o godz. 10-cj. zł. 600.—
Zyndeband Jerzy i S-ka Dowborcz. 25 Sztuczny jedwab 9 szt.
- Warsztaty tkackie 3 szt. zł. 2000.—
- Tauman Maurycy Dowborczyków 6/8 Ruchomości oszac. na zł. 910.—
- Dnia 9 lipca 1937 r. w I-ym terminie o godz. 10-cj. zł. 1500.—
Kebesz Adolf Sienkiewicza 65 100 tuz. pończoch damskich

Pedicure

Z USUWANIEM ODCISKÓW ORAZ MASAŻ NÓG
zł. 150
MAGAZYN OBUWIA
Be-Ka
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59, TEL. 164-80

MEBLE komplety i pojedyncze sztuki poleca Zakład Stolarski S. TURKOWSKI i H. ZGID, KILIŃSKIEGO 145 (przy Główniej). Przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie fachu wchodzące po cenach przystępnych.

Administrację i zarząd domów w Tel-Awliwie i Hajfie

obejmie długoletni właściciel nieruchomości w Palestynie. Poważne referencje w Łodzi. Informacje: Łódź, Nowomiejska 15 m. 7, lub tel. 130-42.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

MOTORY Elektryczne
OKAZYJNIE używane i nowe po cenach najniższych. Przeliczniki gwiazdek. Warsztaty reperycyjne przewidywalnie maszyn. Instalacje elektryczne. Reklamy neonowe.
Inż. J. Reichler i S-ka Łódź
POLUDNIOWA 28, Tel. 21-000

DO SPRZEDAŃIA fabryka pończoch 5 leninowskich Stibedeckel, 6 inwentaryzacyjnych 16 wind, motor itd. Informacje od 10-12, Północna nr. 5, Kutner.

KUPIĘ samochód w dobrym stanie nie do sprzedania. Oferty pod „Cabriolet”.

FORD osobowy 4 - drzwiowy okazyjnie do sprzedania. Odyńca 69. Wiadomość u gospodarza.

PORTIPIAN stolowy otomana szafa do sprzedania. Kilińskiego 127 m. 7 od 9 - 12 o 4 - 6.

Z POWODU likwidacji sprzedam rozmaite meble, lampy, sprzęty domowe oraz książki. Sienkiewicza 91 m. 5.

PLASZCZ kapeluszowe w wielkim wyborze sprzedaje skład fabryczny firmy Elwe Protter. Piotrkowska 214.

OKAZJA - obrazy współczesnych malarzy Wodzinowskiego, Skoczyłasa, Chlewickiego i Hoffmana, Sibińskiego, Stajki i wiele, wiele innych tanio do sprzedania. Al. Kościuszki 36 m. 13.

MOTOCYKL na chodzie, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość, ul. Zachodnia Nr. 67. Dozorca wskazuje. Licencja - tel. 137-54.

SKLEP nadający się na handel win i wódek, restaurację, lub bar, naprzeciw dworca samochodowego z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Łódź, Łagiewnicka 42.

MAHONIOWA sypialka w doskonałym stanie natychmiast do sprzedania. Telefon 210-79, godziny biurowe.

JAMNIK bardzo mało brązowa krótkowłosa suczka 2 - letnia do sprzedania. Tel. Nr. 133-59.

BUDYNEK fabryczny: Parter 3 piętra trzechstronne światło wszelkie wygody sprzedam. Of. M. A.

SPRZEDAM pół domu pokój z kuchnią drewniany nowy. Ul. Nowy Świat 17, Widzew, dojazd 10-ka.

DUŻY wybór resztek na kamizelki do kostiumów oraz bluzki, suknie i palta damskie. Kilińskiego 36 oficyjna II w. I p.

POSZUKIWANA pompa odsrodkowa turbinowa ssąco - tłocząca wydajności ok. 10 kub. metr. na godzinę. Wólczajska 257. - Tel. 210-01.

ELEGANCKI pokój z wygodami ewent. z utrzymaniem do wynajęcia. Tramwajowa 3 m. 22.

Z KLATKI schodowej do wynajęcia pokój umeblowany dla jednego lub 2-ch panów. 6-go Sierpnia 10 m. 14.

DO WYNAJĘCIA lokal fabryczny 2 pokoje z kuchnią. Gdańska 131.

DO WYNAJĘCIA zaraz 2 pokoje i pojeźdźczy pokój. Sienkiewicza 67. Do wynajęcia lokale fabryczne i sprzedam place. Wiadomość Katna 5.

3 i 4-ro POKOJOWE mieszkania, słoneczne z wygodami, do wynajęcia. Śródmiejska 56.

CENTRUM. Dwuokiemny słoneczny pokój, wszelkie wygody, telefon. Piotrkowska 55/8 prawa oficyjna, III piętro dla dwóch panów, ewent. małżeństwa.

2 i 3 POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami przy ul. Kollatała 10 (dojazd tramwajem Nr. 4 do rogu Magistrackiej i Pomorskiej). Tamże pokój kawalerski pojed. z wszelk. wygodami. Wiad. tel. 213-41.

POKÓJ umeblowany, ewent. z używalnością kuchni, od zaraz do oddania. Gdańska 35 m. 17.

SKLEP i 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Sienkiewicza 27. Wiadomość u dozorczy lub od 4 - 5-cj - tel. 265-78.

POKÓJ umeblowany, wszelkimi wygodami I-sze piętro, pr. oficyjna ostatnie wejście do wynajęcia. Piotrkowska 120 m. 33.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO - gruntownie udzielam Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2-3.

UZUPELNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel. Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów, Piotrkowska 64, m. 3, front, II p. zastać: 8 - 10 wiecz.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dypłomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Poludniowa 20, m. 20, I-sza lewa oficyjna parter

ŁÓDŹ, Wiślina, Kraszew: Angielski, hebrajski, judaistyka, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10 m. 8, od 9 - 10, 2.30 - 3.30.

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka: gramatyka, literatura, konwersacja, matura, korespondencja handlowa. Ul. Piotrkowska 53 m. 20; 1. of. II p. zastać można 3 - 4 po poł. 1.8 - 9 wieczorem.

ŁACINNIK SPECJALISTA udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia telef. 216-33.

Włodzimierzów „TRZY LILJE” pod zarządem N. Wajmanowej. Ładnie położony. Oświetlenie elektryczne! Informacje telefoniczne 182-43. Od godz. 2.30 - tel. 171-66.

ZAKOPANE „Primavera” do Białego pełnokomfortowy pensjonat, przelicznie położony. Zarząd Heleny Silberfeld. Tel. 18-61.

JURATA. Pensjonat „Baltyk” Luby Szabryńskiej - czynny. Komfort nowoczesny.

PENSIJONAT Trzech Róż pod Spalą, poczta Inowłódz przyjmuje zamówienia ceny przystępne. Pracownikom umysłowym znaczne ustępstwa. Inż. Gerszonowicz 4

CIECHOCINEK. Pensjonat Kościuszkowski J. Brzezińskich. Najlepszy punkt zdrojowiska Woda bieżąca w pokojach Kuchnia wyborowa Garaże Telefon 134.

DRUSKIENKI. Pensjonat „Leśniczówka”. Heleny Szawzyńskiej, Nadrzeczna 3, pięknie położony w Niemnem (las plaża), kuchnia wykwitnina. Informacje telef. 128-63.

GŁÓWNO. Pensjonat „Victoria” pod zarządem R. Konarskiej, położony w pięknym 8-morgowym parku, czynny. Zgłoszenia na miejscu: willa p. Pokorowskiego lub w Łodzi: Piotrkowska 120, m. 41. tel. 108-90 w godz. do 10.30 i od 3-5 po poł. Od dnia 8 lipca wiadomość Cegielniana 67.

CZERWONY DWOREK, kolonia dla dzieci i młodzieży R. Rozenówny. Wiślina Góra - Stróżew. Opieka wychowawcza i lekarska. Wiadomość na miejscu lub tel. 16081.

PENSIJONAT W ŁAGIEWNIKACH w pięknym suchym lesie przy autostradzie 4 i pół km. od Łodzi. Pokoje wyremontowane, ładnie umeblowane. - Kuchnia wykwitnina, na żądanie djetycyczna. Komunikacja autobusowa. Zamówienia tel. 208-74.

CIECHOCINEK. Pensjonat pod zarządem inż-owej H. Russakowej i inż-owej C. Hollenbergowej willa „Własna” obok Lazenek, Aleje Piłsudskiego 7. W Łodzi. Tel. 245-08.

DWÓR izraelski przyjmie kilka osób pływająca plaża brydż. Wiadomość: 123-44.

MODELE. Sprzedaż posezonowa od 6/7. Ceny przystępne. Pracownia sukien L. Szyfłowa, Gdańska 95.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika - niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

ZAKŁAD fotograficzny L. Laks, Zamenhofska 29, filia Al. Kości. 22. Wykonuje wszelkie zdjęcia jak również do paszportów krajowych i zagr. oraz wywołanie, kopiowanie i powiększanie. Ceny niskie, wykonanie solidne.

POCO SPICIE na stomie, gdy od 3 zł. tygodniowo, każdy może dostać tapczany, otomany, materace, leżanki, krzesła, solidnie wykonane tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza 18.

SZKOŁA psów, wyuczam bezkonkurencyjnie wszelkiej tresury, sprzedam tanio bernardyna. Radogoszcz, Szosa Zgierska 47, Adolis.

DOBREGO artykułu przyjmie przedstawicielstwo energiczny młody człowiek. Pierwszorzędne referencje. Oferty: Zdolny w Republice.

OBSŁUGA RADJOWA fachowy warsztat radiowy naprawia, konserwuje i przebudowuje aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio - Watt, Narutowicza 12/16 tel. 190-38.

MŁODA posażna (izr.) pozna inteligentnego wdowca na stanowisku sympatycznej powierchowości l. 32-37, ewentualnie z jednym dzieckiem. Oferty: „Matrymonialne”.

SMUTNIE... bo w samotności przechodzi moje lata - a pragnęłabym uszczęśliwić - być szczęśliwą... Of. sub. 4/ Etrecompris - etredime...

INTELIWENTNY mężczyzna lepszych sier towarzyskich nawiąże korespondencję z panią niezależną (samodzielną), zrównoważoną, subtelną do lat 40. „Renaissance”.

ZGUBIONO 2 kwity inkasowe Domu Bankowego Józef Hirschberg na kwoty za Nr. Nr. 110836, 113986 i 113987. Kwity powyższe unieważnia się. B. Kim.

MAGISTRA farmacji z kilkuletnią praktyką poszukuje natychmiast. Oferty do Administracji Republiki pod „Apteka”.

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka wychowawczyni przyjmie kondycje na wyjazd. Przygotowanie do egzaminu. Dzwonić 266-74 g. 2 - 4.

FACHOWIEC - konstruktor 12 lat praktyki w przemyśle elektro-mechanicznym radiotechnicznym przyjmie posadę. Oferty sub „123”.

TOKARZ żelazny poszukuje zajęcia. Oferty do Republiki „Tokarz”.

POSZUKUJEMY zaufanego pana (zawód i miejsce zamieszkania obojętne), któremu na miejscu urzadzimy samodzielną rejonową składnicę wysylkowa (bez składu). Staly miesięczny dochód zł. 580.—. Zgłoszenia pod „225” do „Adema” - Box 187, Klagenfurt - Austria.

WIEKSZA przedalnia wigoniowa poszukuje doświadzonego majstra (do selfaktów) o pierwszorzędnych kwalifikacjach, obeznanego specjalnie z montażem i remontem selfaktów. - Szczegółowe oferty z curriculum vitae i podaniem referencji kierować do administracji pisma sub „Selfaktor”.

PRACOWITY 24 - letni młodzieniec, chętnie przyjmie wszelką posadę lub pracę za skromnym wynagrodzeniem lub całodziennym utrzymaniem. Oferty pod „Sumienna praca” do redakcji „Republiki”.

WYNAGRODZE kilkaset złotych za otrzymanie posady buchalterki lub kasjerki. Referencje dobre. Oferty sub R. J.

TYLKO wytrwali, systematyczni, ustosunkowani, dobra prezencja znajdą duży zarobek pracując jako agenci dla jednego w Polsce Towarzystwa Ubezpieczeń na Wypadek Choroby. Zgłoszenia, Nawrot 36.

KUPIEC energiczny doświadczony obezpany wszelkimi czynnościami kupieckimi poszukuje odpowiedniej posady. Wymaganie skromne. Referencje pierwszorzędne. Of. E. K.

LEKARZ - DENTYSTA (ka) poszukiwany na zastępstwo. Oferty do Biura Ogłoszeń Fuksa Piotrkowska 87 pod „999”.

PANIE zwiedzające wystawę w Paryżu, winny odwiedzić również pierwszorzędny **ZAKŁAD FRYZJERSKI JANA MARCINKOWSKIEGO**, 33, Boulevard Montparnasse, Tel. Litre 19-20.

Do wykończenia domów posadzki, drzwi i okna

dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**
Maksymilian Jakubowicz S.A. Żeromskiego 90/92
tel. 11574, 15774
ustawiamy parkany wg. przepisu Wyzd. Budow. Zarządu Miejskiego.



ZWYCIĘSTWO ODNIOSŁA Opona SEMPERIT

Opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe zawsze na składzie

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH CH. TENENBLUM NARUTOWICZA 16. TEL. 140-59 Repr. BERSON-SEMPERIT

MOTOCYKLE ANGIELSKIE, repr. na woj. łódzkie NORTON, ROYAL ENFIELD A. J. S. i EXCELSIOR oraz części zamienne i akcesoria

Dnia 3 lipca r. b. nastąpiło OTWARCIE SKŁADU BRONI, AMUNICJI i Przyborów Myśliwskich przy ulicy Pr. NARUTOWICZA 9

p. i. MIECZYŚLAW NOWAK Firma poleca stale na składzie broń myśliwska i krótką oraz amunicję i wszystkie przybory w zakresie rusznikarstwa wchodzące. UWAGA! Na miejscu pierwszorzędną warsztat pod kier. rutynowanego mistrza rusznikarstwa

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami. ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami. 4-5-6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery), od zł. 20. „Zenit”, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH” Piotrkowska 83 telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

MIESZKANIE frontowe, na II piętrze, 7-pokojowe z kuchnią i wygodami o 2 wejściach do wynajęcia w śródmieściu. Wiadomość Piotrkowska 17, tel. 183-65 w Administracji.

LOKALE handlowe większe i mniejsze do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 17, tel. 183-65 w Administracji.

LOKAL handlowy Nowomiejska 4 w bramie już do oddania. Wiadomość — Nowomiejska 4, Frydman.

1 lub 2 POKOJE frontowe 2-okienne z wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia, Narutowicza 25, m. 4.

DO WYNAJĘCIA — 2 pokoje z kuchnią, wanna i wygodka, II piętro, balkon, słoneczna strona. 1 pokój z kuchnią z wygodką i przyłączonym sklepem od zaraz Kilińskiego 198.

1 POKÓJ z kuchnią wygodami do wynajęcia, Wólczańska nr. 253.

3 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami, front I piętro do wynajęcia, Wólczańska nr. 253.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla pojedynczej osoby z wszelkimi wygodami, telefon. Sienkiewicza 22, m. 4.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygodki, front do wynajęcia. Tramwajowa 3 u dozorcy w godz. 11-14-ej.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, Piotrkowska 80, m. 14.

POKÓJ umeblowany z telefonem z używalnością łazienki od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Narutowicza 40, m. 2.

POKÓJ umeblowany z łazienką dla solidnego pana do wynajęcia. P. O. W. 6 m. 12 od godz. 9 do 17-ej.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami w eleganckim domu dla solidnego pana do wynajęcia. Oglądać można od 2-4 Al. Kościuszki 57/18.

POKÓJ frontowy duży meblami (bez), wygodny, telefon. Piotrkowska 88, m. 5.

POSZUKIWANE 2-pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami w centrum nie wyżej I piętra. Wiadomość: telefon 142-55 w godz. 2-4 i 9-10 wiecz. 23

POKÓJ frontowy, umeblowany, z wygodami i telefonem, do wynajęcia. — Piotrkowska 51. Lekarz - Dentysta.

3 POKOJE z kuchnią wszystkie wygodki do wynajęcia. Magistracka Nr. 1. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany wszelkie wygodki, telefon do wynajęcia. P. O. W. 6 m. 6. tel. 132-44.

POKÓJ słoneczny 2 okienny umeblowany telefon łazienka zaraz do oddania. Kopernika 12 m. 17.

UMEBLOWANY pokój dla pojedynczej osoby wszelkie wygodki. Śródmiejska 12. Tel. 1-26-87 m. 4.

ZARAZ wynajme z wszelkimi wygodami pokój dla pojedynczej osoby. Narwot 7 m. 18.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia 50 i 70 zł. miesiecznie. Gdańska nr. 94.

ODNAJME pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem, lub bez. Aleja Kościuszki 26 mieszkanie 17.

DO ODDANIA pokój umeblowany z niekrepującym wejściem z wygodami i telefonem. 11-go Listopada 54 m. 18 fr. II p.

SKLEP z pokojem do wynajęcia. Punkt na żelazo, ryby i t. d. Ul. Przejazd 69. Wiadomość u dozorcy.

POKOIK umeblowany z niekrepującym wejściem wynajmę solidnemu panu. Piotrkowska 6 m. 9 front.

WYNAJME mały umeblowany pokój parter pojedynczej osobie. Mostowa 32. Tel. 249-56.

MIESZKANIA 1-2-3-4-5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca „KOSMOS” Piotrkowska 111 tel. 147-46.

ODDAM duży ładny niekrepujący pokój panu lub małżeństwu. Telefon 2-6. Kopernika 4 m. 9. —

2 POKOJE z kuchnią wygodki front. Zeromskiego 17 tel. 232-2-6.

DUŻY umeblowany słoneczny wy pokój II p. z łazienką i telefonem do wynajęcia. Sienkiewicza 67 tel. 105-67.

DO WYNAJĘCIA od 1 października piękne mieszkanie w ogrodzie z łazienką, hall, taras, wszystkie nowości, wygodki. Przyrodnicza 24/26 Iłanów. Inform. telef. 134-10, 17-20.

W NOWOWYBUDOWANYM przy ul. Milej 5, róg Szarej umeblowane dwa pokoje z kuchnią i łazienką od zaraz. Dojazd tramwajowy 4, 7 i 11.

POKÓJ dwuokienne, umeblowany balkonowy słoneczny, wszelkie wygodki do wynajęcia. Zeromskiego II p. m. 10.

3 POJEDYŃCZE pokoje z łazienką do wynajęcia. Ceny przystępne. Kłosa 82 m. 87. Zgłoszenia 8 r.

TANIO: pokój umeblowany z wszelkimi wygodami. Śródmiejska m. 20.

POKÓJ frontowy słoneczny z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem do oddania. Gdańska 67.

MIESZKANIA dwupokojowe z łazienką z wygodami do wynajęcia, 28.

DUŻY słoneczny pokój do oddania zaraz. Ul. Plac Wolności Nr. 10 domość u dozorcy.

LOKAL biurowy, składający się z 3 pokojami oraz składem o powierzchni 800 mtr. kw. poszukiwany. Oglądać w godzinach urzędowania. Republiki pod Nr. 192.

ŁADNY pokój umeblowany z niekrepującym solidnemu panu. me. Piotrkowska 182 m. 16. Oglądać w godz. 19-20.

NOWOPRZEBUDOWANY składowy z piwnicą i mieszkaniami do wynajęcia. Oferty do Republiki pod „Składowy”

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany frontowy, umeblowany niekrepującym wejściem. Lipowa 25 m. 8.

SZUKAM mieszkania 3-4 pokojowe słonecznego, wszelkimi wygodkami, w śródmieściu. Požadane szczególnie na parterze lokal na skład. Dzwonić 165-12, 270-10.

LOKALE FABRYCZNE. Centralne ogrzewanie wszechstronne światła o oddam. telef. 193-74 przy ul. Dziel.

2 POKOJE z kuchnią, z łazienką i tarasem na ogrodzie do wynajęcia. Malinowa Nr. 9 w śródmieściu. Dzwonić 223-37.

2 POKOJE kuchnia wszelkie wygodki front II piętro do wynajęcia. padła 72. Wiadomość dozorcy.

3 i 2 POKOJE kuchnia wszelkie wygodki I piętro wysoki parter do wynajęcia. Zeromskiego 24, w śródmieściu. Dozorca.

Zrzeszenie Ekspedytorów Celnych w Łodzi

KOMUNIKAT

Niniejszym zawiadamiamy, iż z dniem 10 lipca 1937 r. wchodźli w życie:

TARYFA (cennik) Zrzeszenia Ekspedytorów Celnych w Łodzi, ustalająca minimalne wynagrodzenie za wszelkie świadczenia i usługi ekspedytorów — agentów celnych, składów celnych i domów skladowych oraz

REGULAMIN Zrzeszeń Ekspedytorskich w Polsce, ogłoszony w Codziennej Gazecie Handlowej Nr. 45 z dn. 25 lutego 1937 r., normujący stosunek prawny pomiędzy ekspedytorem a klientem.

Odwolując niniejszym wszystkie nasze dotychczasowe oferty komunikujemy, iż wszelkie zlecenia otrzymane względnie wykonane od dnia 10 lipca 1937 r. obliczać będziemy według zasad, zawartych w taryfie Zrzeszenia Ekspedytorów Celnych w Łodzi.

Z poważaniem

- GOLDMAN I ZYLBER, Przedsiębiorstwo Międzynarodowych Transportów, Łódź S. JELIN I L. RUDOMIN, S. A., Dom Transportowo-Ekspedycyjny, Łódź LUDWIK KORAL Sp. z ogr. odp., Dom Handlowo-Ekspedycyjny, Łódź LÓDZKI BANK DEPOZYTOWY S. A., Publiczny Skład Celny, Łódź „MITRANZA” S. A., Międzynarodowe T-wo Transportów i Żeglugi, Łódź POLSKI LLOYD S. A., Transporty Międzynarodowe, Łódź PÓLNOCNIE T-wo TRANSPORTOWE I EKSPEDYCYJNE S. A., Łódź „RAPID” Sp. z ogr. odp., Towarzystwo Transportowe, Łódź STANISŁAW RUBINSZTAJN I S-ka, Transporty Międzynarodowe, Łódź SCHENKER I S-ka S. A., Polskie Tow. Transportu Międzynarodowego, Łódź EUGENIUSZ STEFANIAK, Dom Ekspedycyjno-Handlowy, Łódź BRACIA SZCZECIŃSCY, Dom Ekspedycyjno-Komisowy, Łódź „WARRANT” S. A., Składy Towarowe, Łódź BRACIA FAJGENBAUM Transporty Międzynarodowe, Łódź



Kupujcie z 1-go źródła Wózki dziecięce Łóżka metalowe Materace wysciecełane i sprężynowe „Patent” Wyżymaczki w Fabrycznym Składzie „DOBROPOL” Piotrkowska 73 tel. 159-90 w podwórzu.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA muzyki udziela lekcji gry fortepianowej (mo skiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. HURWICZ-SZTYLLEROWA, Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

Matki!

Zapisujcie swe niemowlęta do

„Kropki Mleka”

MIESZKANIE 4-pokojowe III piętro, słoneczne do wynajęcia. Południowa nr. 28.

2 i 3 POKOJOWE mieszkanie komfortowe, centralne ogrzewanie. Zwirki 1c (Karola) tel. 169-87.

ŁADNY dwuokienne pokój frontowy z wszelkimi wygodami oddam solidnej osobie. — Śródmiejska 38 m. 11.

POKÓJ z kuchnią z łazienką, 2 pokoje z kuchnią, 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami frontowe. Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

ŚWIEŻO wyremontowane 5 - pokojowe mieszkanie słoneczne, fr. II p. Wiadomość: Gdańska 31a m. 4.

ŁADNY pokój umeblowany do wynajęcia. Zeromskiego 77/79 m. 3 front I p. tel. 186-97.

1 LUB 2 POKOJE kompletnie umeblowane wyremontowane używalnością kuchni i łazienki do wynajęcia. Narutowicza 56 m. 25.

POKÓJ dwuokienne ładnie umeblowany, telefon, odnajmę inteligentnemu panu. Wiadomość: Gdańska 46 m. 16.

DUŻY POKÓJ niekrepujące wejście umeblowany do oddania. 11 Listopada 18 m. 21.

5 i 4 POKOJOWE z kuchnią ze wszystkimi wygodami mieszkanie do wynajęcia. Zeromskiego 77/79. Dozorca wskaże.

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana. Dzwonić 167-25 od 10-11 i od 3-5 pp.

POKÓJ frontowy z balkonem z wszelkimi wygodami, oddzielne wejście do wynajęcia. Tel. 232-59, Piotrkowska 79 m. 9.

SŁONECZNE 4 pokojowe mieszkanie z wszystkimi wygodami w czystym domu do wynajęcia. Piotrkowska 200 tel. 182-98.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrepującym wejściem. Ul. Kilińskiego 166 m. 49.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Ul. Piotrkowska nr. 185, oficyna miesz. 10.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem solidnemu panu zaraz do wynajęcia. Narutowicza 7 m. 17.

3 - POKOJOWE słoneczne mieszkanie z kuchnią i wygodami do wynajęcia przy Alei 1-go Maja Nr. 5. Wiadomość u dozorcy.

FRONTOWY słoneczny umeblowany pokój do wynajęcia. Centralne ogrzewanie winda. Telefon 12211.

ELEGANCKI pokój gabinetowo umeblowany wejście niekrepujące telefon front I p. Kopernika 19 m. 4 oddam.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto F. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148 i 68-438.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”

w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

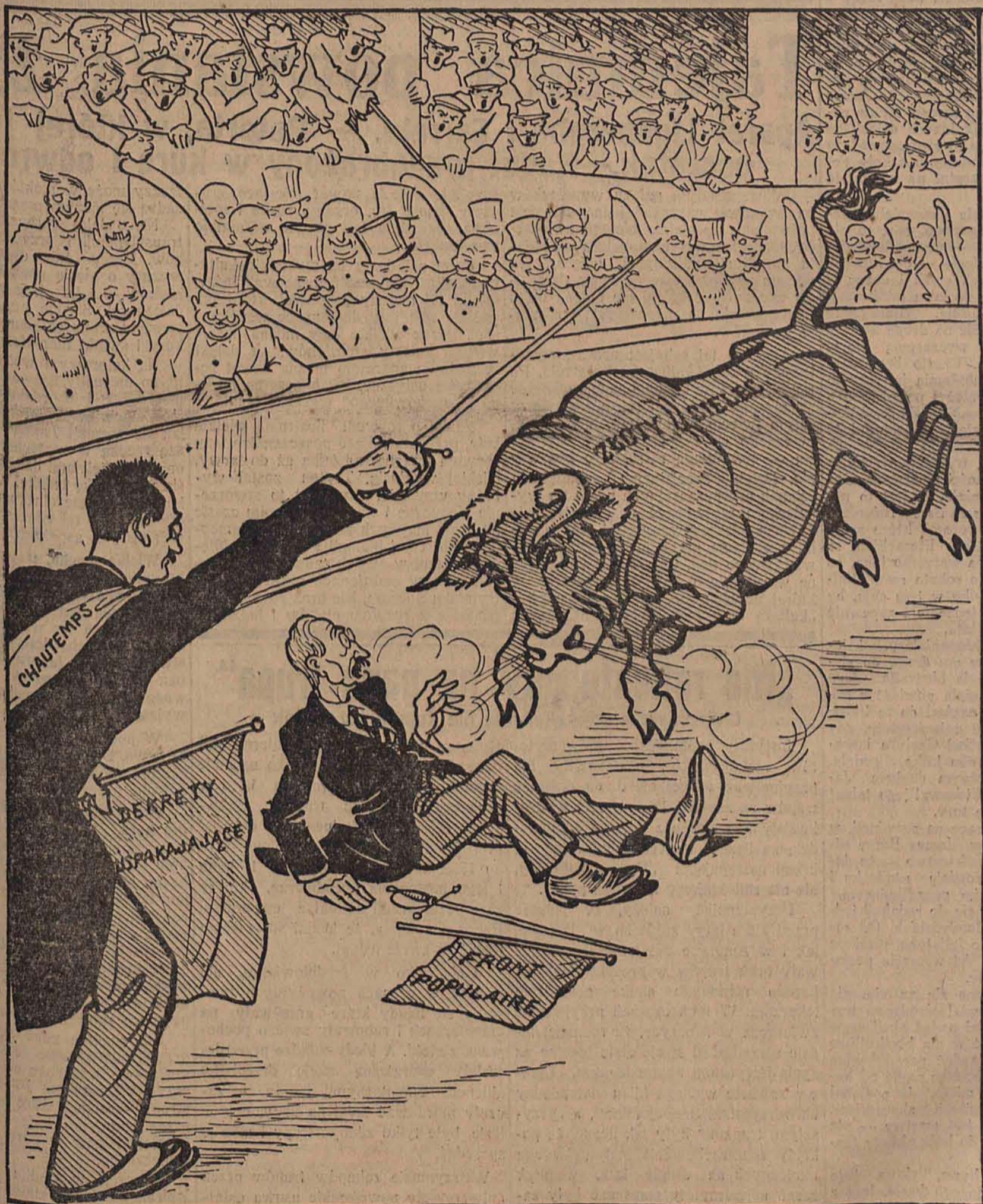
Słuszne reklamacje będą uwzględniane o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia. Omyłki w treści nie zmieniają treści ogłoszenia i nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.



DODATEK LITERACKI MIAŁO

„REPUBLIKA“, niedziela, 4 lipca 1937 roku.

NA ARENIE FINANSOWEJ



Ku uciesze widzów z łoży
— Matadora byk położył!
Byk — już w Biblii sławny wielce,
Który zwie się „Złotym Cielcem“.

Poprzez wieki nie utracił
Ni wyznawców, ni przyjaciół.
Więc zwycięzca był w wyniku
Walk na licznych przeciwniku.

Już matador stanął nowy
Na arenie finansowej,
A „elita“ z łoży wróży,
Ze — nie wytrwa i on dłużej.

W. Drozdowski

Kariera syna tkacza szkockiego

James Barry — jeden z najpopularniejszych pisarzy angielskich — zmarł przed kilku dniami w Edynburgu

(x) Przed siedemdziesięciu laty, w małym szkockim miasteczku Keith, w rodzinie biednych tkaczy — chałupników urodził się chłopiec, dziesięć z kolei dziecko. Otrzymał imię James.

Niewesołe były lata dziecięce tego chłopca. Było to w okresie, gdy maszyna zaczęła zabijać pracę ręczną, gdy głód coraz częściej zaglądał do mieszkań tkaczy — chałupników. Ale przysłowio- wa oszczędność Szkotów, dochodząca do skąpstwa, umożliwiała przetrwanie. I nie tylko przetrwanie. Stary ojciec rodziny postanowił, że dzieci jego otrzyma- ją należyte wychowanie i wykształce- nie. Kosztem odmawiania sobie i dzieciom niezbędnego pożywienia, ubra- nia, zbierało się w tej rodzinie grosze, na kształcenie dzieci.

W tej rodzinie James, najmłodszy z pośród dziesięciu, zajął specjalne, uprzy- wilejowane stanowisko. Od najmłodsze- nych lat bowiem wykazał niepospo- lite zdolności. Nauczyciel szkoły powszechniej wielokrotnie zachodził do do- mu starego tkacza, wskazując, że James zasługuje na specjalną uwagę, że nie na- leży go kierować, jak innych dzieci, do handlu, do biura. I on to spowodował, że James Barry po ukończeniu szkoły po- wszechniej, oddany został na naukę do gimnazjum.

W pierwszej klasie gimnazjalnej Ja- mes Barry został pisarzem. Nie, to nie przesada. Są ludzie — wprawdzie nie- wielu ich jest na świecie — dla których wypowiedanie swych myśli i uczuć w słowie pisany jest życiową konieczno- ścią i najwyższą radością. Nie zawsze ludzie ci mogą wstąpić na drogę kariery literackiej. Często wyczerpują się w najmłodszych latach. Często brak zaufania i kpiny bliźnich łamią im skrzydła. Śmiało się również i pokpiwano z Jamesa Barry. I nawet matka, która kochała go najbardziej i której miłość umożliwiła mu przetrwanie najgorszych i najcięższych chwil, wyrażała wątpliwo- ści co do jego zdolności pisarskich. Dopiero później zrozumiała, że jest to po- wołanie jej syna. A sam Barry twierdził, że jedynymi jego utworami, które mogą pretendować do miana literackich, są jego listy do matki, a wszystko inne, co on tworzy — była to robota rzemieślni- cza, wykonywana tylko w tym celu, by móc matkę kupić jedzenie i zapewnić jej wygodę na stare lata.

Jedną z jego najwspanialszych książ- ek, które otworzyły mu drogę do sławy i wielkości — była biografia jego matki. Jest to wspaniała powieść o mi- łości synowskiej. A napisał on tę książ- kę, będąc studentem uniwersytetu, gdy po raz pierwszy spotkał Garlyl'a i spędził na rozmowie z nim kilka godzin. Garlyle był tym dobrym duchem Ja- mesa Barry, który skierował jego talent pisarski na właściwe tory.

Rozpoczął swą pracę na prowincji, w jednym z dzienników. James Barry pi- sał później, że dziennikarstwo — to do- bra wróżka, która rozdaje uśmiechy i uściśki rąk wszystkim początkującym.

Później przeniósł się do redakcji jed- nego z dzienników londyńskich. Od re- porterki przeszedł do felietonu, pisał po- wieści w odcinkach. Az wreszcie postano- wił pisać dla sceny.

W teatrze poznano się na nim nie od razu. Mimo, że miał wrodzone wy- czucie sceny, że umiał nadać akcji wspa- niałe tempo, wpieść w nią błyskotliwe rozmowy, umiał sprawiać paradoksalne niespodzianki, przechodząc nagle od ko- medii do tragedii, mimo, iż posiadał wyczucie tych wszystkich akcesoriów, bez których teatr jest martwy — nie chciano go dopuścić do koła pisarzy tea- tralnych.

I jak to często bywa, sława jego przyszła nie z rodzinnego kraju, lecz z obczyzny. W Stanach Zjednoczonych wy- stawiono jego sztukę „Mały ksiądz”, która wstępnym bojem zdobyła sobie wielkie powodzenie. Obchodziła jedną scenę po drugiej, a w Nowym Jorku ut- rzymywała się na scenie przez cały rok. Wtedy dopiero zdecydowano się wysta- wić tę sztukę w Anglii. A bezpośrednio po tym już go zaczęto zasypywać zamó- wieniami.

Najgłośniejsze jego sztuki sceniczne, które przeszły niemal wszystkie sceny europejskie, to — „Goście weselni”, „To, co wie każda kobieta”, „Nasz dro- gi Brutus”.

Ciekawe, że niektórzy krytycy tea- tralni zarzucali mu przesadny senty- mentalizm, a inni — cynizm. W rzeczywi- stości miał on specjalne podejście do zagadnień psychologicznych, specjalny sposób zaglądania do tajników serca ludzkiego.

Pewnego dnia, spacerując w Hyde- Parku, zaprzyjaźnił się z pięciu chłop- cami. Były to dzieci Sylwii Davis, córki znakomitego pisarza francuskiego Jerze- go du Morieux, autora głośnej powieści „Trilby”. Od tej chwili zmieniło się zu- pełnie upodobanie Jamesa Barry. Zaczął on przyjaźnić się niemal wyłącznie z

dziećmi, a rezultatem tego była głośna sztuka fantastyczna, która przyniosła mu sławę — „Peter Pan”. Obeszła ona wszystkie sceny świata, w Londynie wy- stawiana jest co roku na Boże Narodze- nie, wypełniając teatr młodocianą pu- blicznością. Prawa autorskie, podarowa- ne przez pisarza szpitalowi dziecięcemu w Londynie, przynoszą tej instytucji po- dzień dzisiejszy 3000 funtów rocznie.

W parku Kensington, około stawu, gdzie przed czterdziestu laty niski pan, z dużymi, smutnymi oczyma bawił się z pięciu chłopcami — stoi dziś pomnik z brązu. Na cokole — Peter Pan, chłop- piec, któremu wróżki odkryły tajemnicę przyrody. Tych pięciu chłopców James Barry adoptował, gdy zmarli ich rodzice, usynowił i wychował.

Najstarszy został zabity w czasie

wojny światowej. Drugi — utonął w Oc- ferdzie podczas kąpieli w Tamizie. Trze- ci — Peter Davis jest dziś wydawcą „Czwarty” zajmuje wysokie stanowisko w brytyjskim ministerstwie spraw za- granicznych. Piąty — jest oficerem in- telligence Service w Indiach.

James Barry, syn szkockiego tkacza, pod koniec swego życia stał się jednym z najgłośniejszych, najbardziej popula- rnych pisarzy angielskich. Otrzymał tytuł „sir”. Został honorowym doktorem i honorowym rektorem uniwersytetu w Edynburgu.

Przed kilku dniami, z wielkimi ho- norami sprowadzono jego zwłoki do miejsca wiecznego spoczynku. W Litu- dzie, gdzie zmarł, odbył się w dniu po obchodzie 75-lecia jego urodze- nia, A. Ty.

Tajemnica powstania życia

Aparat Lindbergha i Carrela. — Retorta, w której jest początek. — Kogut przeobrażony w kurę i odwrotnie

W wspaniałym pałacu wynalazków na wystawie paryskiej jedna sala jest poświęcona specjalnie biologii zwierze- cej. Organizatorzy tego ciekawego dzia- łu starali się udostępnić najszerszym masom najważniejsze odkrycia dziedzi- ny wiedzy, bez której nie można objąć fundamentalnych spraw życia i rozwo- ju gatunków.

Atrakcją tej sali jest aparat, wynal- ezony przez Lindbergha i Carrela. Po- raz pierwszy w Europie można obejrzeć urządzenie, o którym tyle się pisało w całym świecie, a które tak nowe świat- ło rzuciło na zagadnienia syntezy ży- cia — stworzenia sztucznego bytowa- nia. Dzięki specjalnemu zestawieniu ścianek przepuszczalnych udało się wy- nalazcom wytworzyć w organie, cał- kowicie odseparowanym od reszty cia- ła, cyrkulację płynu odżywczego i za- wierającego tlen. Całość jest umieszczo- na w retortie o stałej temperaturze, w której powstaje to, co Carrel nazwał „kulturą organów”. Żyją w niej przez

tygodnie całe a nawet miesiące gru- dzioły, jajniki itp. organy, rosna i spelniają normalnie lub prawie normalnie swe funkcje.

Dalej oglądamy na wystawie kultu- rę tkanki. Publiczność może wniknąć w tajniki tej metody naukowej, która tak wielkie rezultaty dała nauce współcze- snej. Przez wielkie lupy można obser- wować kultury embriónów, a dzięki specjalnym aparatom można nawet zo- baczyc i usłyszeć, jak bije serce takie- go „wychowanego” wycinka tkanki.

Naukę o rozwoju ilustrują wielkie kule, przedstawiające poszczególne fazy rozwoju trytona: od jajka aż do larwy, bliskiej wykulcia. Tryton został wy- brany umyślnie, gdyż jest to stworze- nie klasyczne i służące w swoim czasie do prac, mających znaczenie fundam- entalne dla całej biologii zwierzęcej. Mię- dzy innymi w swych zadaniach nad or- ganizacją w embriónach posługiwał się trytonem Speman. Nie brak również eks- ponatów z rozwoju ptaków i ludzi. Te

rzeczy może w niektórych oczach wy- dadzą się niczym monstra japońskie.

Nieco dalej wkraczamy w dziedzinę transplantacji i przeszczepiania czło- wieka. Mamy żabę o trzech oczach i szczury o pięciu nogach. Jeszcze bli- żej dziejności. Słynne prawa Mendela, reprezentowane całkiem wyraźnie na- kury i świnki morskie.

Na kolorowym wosku obserwowane- to, co możnaby nazwać „atomami ży- cia” i ich rozkładanie w chemicznych mozołach. Same chromozomy, które- jak się wyraził Jennings są „najważ- szą rzeczą w wszechświecie”, bo one są nosicielami dziedziczności i od- różniają je od innych, w odróżnieniu od innych — same chromozomy zapre- zentowane są w tej interesującej sali w różnorodnych aspektach.

Wielka mucha, trzystakrotnie wy- brzmiona, słynna drosophila, na której przeprowadzone zostały pierwsze do- świadczenia nad chromosomami — uwidoczniła we wszystkich organach, a właściwości tego organo- tworzonego w laboratorium, tego or- ganku biologii i genetyki — zaprezen- towane zostały przez odpowiednie na- wyjaśniające.

W podziale seksualności ekspone- sa żywe, Drób najrozmaitszych ras, za- rentuje anomalie w genitaliach, spow- dowane przez gruczoły, hormony itp.

Oto kogut przeobrażony w kurę. Oto kura, która się stała kogutem. Latwiejszego, jak zmienić pleć w ko- ków. Aby z koguta uczynić kurę, trzy- ba go okastrować, a potem zaszczo- mu jajniki, lub zastrzyknąć hormo- żeńskie. Postępuje się naodwrot, po- niając również od kastracji, gdy kurę „przerabia” się na koguta. Można w- szczie dostać stwór mixte: kogut okas- trowany będzie miał część upierzenia ko- gucia a część kurzą; na to trzeba wy- pewnych zabiegów „kosmetycznych”.

Kto pragnie zdać sobie sprawę z przybliżeniu sprawę ze stanowiska wieka we wszechświecie — niech przyjrzy „schodom Pascala”. Z jed- strony — stopnie wódł od elektrycz- przez atom, molekułę i kondens- durgiej idziemy w górę aż do systemu słonecznego.

Wreszcie w środku sali oglądamy „spirale ewolucji”, znów ilustracja wój gatunku i jego różnorodność.

Szary człowiek, gdy weźmie w rękę wszystkie tajniki życia — może na- le odwrócić się od małostek życia do- dziennego, może, oddychając atmosferą wiedzy — wniknie w jej piękno i ad- czuje jej wzniosłość.

Taki jest cel tego działu wystawy paryskiej.

„Nie reflektujemy na pana trupa”

Uniwersytety amerykańskie nie kupują już zwłok

Instytuty anatomiczne uniwersyte- tów nowojorskich postanowiły nie przyjmować więcej ofert na dostawę trupów za zapłatą. W tym celu wydru- kowały formularze z gotową odpowie- dzią na liczne oferty. Odpowiedź ta brzmi następująco: „Bardzo żałujemy, ale nie reflektujemy na trupa pana”.

Przypomnieć należy, że jeszcze przed kilku laty zarówno w Europie, jak i w Ameryce uniwersytety odczu- wały brak trupów w prosektorjach, co bardzo utrudniało naukę przyszłym lekarzom. W tych czasach przyjęło się zwłaszcza w Ameryce, że rozmaici lu- dzie sprzedawali swoje ciało jeszcze za życia instytutom anatomicznym. Umowy zawarte w ciągu kilku lat między uniwersytetami nowojorskimi, a „przy- szłymi trupami” były tak liczne, że po- kryły zapotrzebowanie instytutów ana- tomicznych na długie lata, wskutek czego uniwersytety zmuszone były za- przestać dalszych „transzakcyj”.

Jak się czasy zmieniają! Medycy na

słynnym uniwersytecie w Salerno stu- diować musieli anatomie tylko na zwie- rzętach, ponieważ nie można było w tych czasach dostać trupów. Pierw- szych sekcji zwłok ludzkich dokonał prof. Mondino de Luzzi w Bolonii w ro- ku 1306. Trupów dostarczali i jemu i jego następcom zbrodnarze, którzy zazwyczaj kradli zwłoki z cmentarza. Rzecz oczywista, że kazali sobie słono płacić za swoje usługi.

I nie tylko w średniowieczu, ale jeszcze w czasach nowożytnych two- rzyły się bandy które grasowały na cmentarzach i rabowały świeżo pocho- wane zwłoki. A kiedy władze przedsię- wzięły energiczną akcję przeciwko „hienom cmentarnym”, bandy te za- częły mordować ludzi na ulicy, czy w lesie, byle tylko zdobyć trupy i móc je sprzedać.

Wstrzymanie zakupów trupów przez uniwersytety nowojorskie usuwa ostat- nie pozostałości epoki, w której handel trupami był na porządku dziennym.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej

Wielki za kulis pracy dziennikarskiej

W wiecznej pogoni za sensacją. — Kucharz zdradził tajemnicę cara. — Od woźnego można się często więcej dowiedzieć, aniżeli od jego szefa. — Jak dziennikarze „robią” mądrych ludzi. — Podstęp, oparty na znajomości psychiki ludzkiej

Wielkie zainteresowanie wywołała książka, która równocześnie ukazała się przed kilku dniami na półkach księgarzy Paryża i Londynu, pióra głośnego dziennikarza angielskiego Harrisa Franka p. t. „Władcy siódmego mocarstwa”. Książka poświęcona jest, jak pisze autor w przedmowie „Jej Królewskiej Mości” „Znaczenie prasy w ciągu ostatniego wiekowiecza wzrosło bardzo. Polityka, przemysł, sztuka, życie społeczne — wszystko uważnie nasłuchuje, co mówi tego pragnie prasa. A milionowe rzesze czytelników nie wiedzą o pracy dziennikarskiej. Kilka dziesiątków powieści, kilka filmów awanturnych, w których jedynym bohaterem jest dziennikarz — to skape źródło, z którego czerpią swe wiadomości czytelnicy pism o pracy dziennikarskiej. Kulisy tego zawodu są zupełnie nieznanymi. Książka Franka oświetla tę dziedzinę życia współczesnego. Harris Frank opowiada o swych kolegach, o ich życiu, o ich pracy, o ich trudach, o ich sukcesach i porażkach. I z tej książki dowiedzą się czytelnicy, jak wielką ambicją dziennikarską jest zdobyć sensację, by czytelnik miał co czytać następnego dnia. Znanego dziennikarza francuskiego Henri Beraux, który po dzień dzisiejszy jest współpracownikiem paryskiego „Matina” opowiada: „Było to dość dawno, w Petersburgu, bezpośrednio po zakończeniu wojny rosyjsko-japońskiej. Panował wówczas nastrój niespokojny wskutek zmian polityki zagranicznej Rosji. Szefem ówczesnych przyjaznych zamierach. Czulem, że na tym tle musi coś nastąpić. Szperałem po wszystkich biurach, urzędach i agendach zagranicznych, po salonach dyplomatycznych. W pewnego dnia zjawiłem się u posła francuskiego, komunikując mu sensację. Taką sensacją, że poseł zerwał się z miejsca, oświadczył, że nie wierzy, że może uwierzyć. Zakomunikowałem spotkanie o mającym nastąpić w Wilhelmu II. — Skąd pan ma takie nieprawdopodobne wiadomości? — zawołał on wreszcie. — To jest tajemnica. Dałem słowo, że jej nie zdradzę. Ale przekonany jestem, że wiadomość jest prawdziwa. W godzinie później przeniele wywołała prawdziwy chaos. Wszyscy korespondenci i agencje prasowe zaprzeczyły tej wiadomości. Rosyjski minister spraw zagranicznych, samodur, oświadczył zebrany w jej gabinecie dziennikarzom, pod słowem honoru, że wiadomość jest fałszywa. — „Matin” bombardowało mnie depeszymi, czy podtrzymuję swoje doniesienie. Odpowiedziałem: — Mimo wszystkich zaprzeczeń, potwierdzam moją wiadomość. Nie odwołuję się. Tego dnia wezwał mnie do siebie nasz poseł. — Niech się pan zastanowi — powie do mnie. — Przecież minister spraw zagranicznych wiedziałby o takim spotkaniu. Zażartowano sobie z panem. Po dwóch dniach premier Witte, po drodze w Portsmouth, dokąd udał się podpisać traktatu pokojowego, zażartował się w Paryżu. Przybyłem do niego, niewiadomo o spotkaniu obu monarchów. Z „Matin” znów zaczęto mnie bombardować. Ale uparłem się, i spotkanie obu monarchów odbyło się. Nastąpiło ono na morzu Bałtyckim, na pokładzie carskiego jachtu, któremu dowodził jacht Wilhelma II. Było to jedno z najważniejszych historycznych spotkań, w wyniku którego Mikołaj II

znów znalazł się, na pewien czas, pod wpływem swego zachodniego sąsiada. Porozumienie nastąpiło między monarchami, bez jakiegokolwiek udziału rządów i ich dyplomatów. W jaki sposób dowiedziałem się o tym, czego nie wiedzieli ani premier, ani minister spraw zagranicznych, ani dyplomaci? W sposób dość prosty. Mikołaj II mógł ukryć przed swymi ministrami chęć spotkania z Wilhelmem, ale musiał uprzedzić swego kucharza, że tego dnia wyda on na swym jachcie obiad galowy, z zachowaniem pełnej etykiety, należącej obcemu monarche. A ja, jako dziennikarz zawodowy, uważałem, że dobrze jest przyjaźnić się nie tylko z możnymi, ale i maluczkimi. Przekonałem się bowiem niejednokrotnie, że czasami można więcej dowiedzieć się od woźnego, niż od szefa, od posterunkowego policji, niż od komisarza, od lokaja, niż od pana. Słynny amerykański reporter Knickerbocker, w rozmowie z dziennikarzem europejskim oświadczył: — W Europie jest jeszcze wiele przesądów, utrudniających pracę dziennikarską. U nas, w Ameryce, już nie ma tego. Naprzykład, dziennikarz europejski jest zbyt sumienny. Przeprowadzając z kimkolwiek wywiad, notuje dokładnie każde

słowo powiedziane przez indagowaną osobę. A rezultat? Osoba, z którą zrobiło się wywiad, jest przeważnie niezadowolona. Trzeba robić inaczej. Nie wolno niczego notować dokładnie. Przeciwnie, należy wkładać w usta znakomitości takie słowa, których wcale nie powiedzieli, ale powiedzieliby niewątpliwie, gdyby byli mądrzejsi. Następnego dnia wielki człowiek czyta, co ja napisałem, jest dumny z tego, że umiał tak mądrze wszystko powiedzieć i będzie wdzięczny dziennikarzowi. Człowiek, który sądzi, że napiszę dokładnie w moim piśmie, to co on mi powie, jest w grubym błędzie. Nie pozna wogóle tego, co mówił. Ale będzie zadowolony, że tak mądrze gadał. — W Ameryce wprowadziliśmy jeszcze jedną nowość. Zdobywanie wywiadów od ludzi, którzy unikają dziennikarzy. I tu każdy środek jest dobry, jeśli prowadzi do celu. Pewnego dnia polecono mi zrobić wywiad z pewnym milionerem, słynnym z tego, że dostać się do niego nie było można, a po za tym panicznie unikał on zwłaszcza dziennikarzy. Zatelefonowałem do niego. Słuchawkę zdjął jego sekretarz. Powiedziałem poważnym tonem: — Tu mówi przewodniczący rady miejskiej miasta Mervill, w stanie Nebraska. Rada nasza postanowiła nazwać jedną z najpiękniejszych ulic miasta imieniem pańskiego szefa. Kiedy możemy się zgłosić? Sekretarz przeprosił mnie na chwilę, po czym odparł: — Jutro, o 11 rano. Następnego dnia zostałem przyjęty z wszelkimi honorami, należnymi przewodniczącemu rady miejskiej. Rozmawiałem z milionerem dość długo. Wydo byłem od niego wiele ciekawych rzeczy. W końcu rozmowy milioner wyraził zdumienie, że odwiedziłem go sam. — A gdzie pozostali członkowie delegacji? — Nie chcieli pana niepokoić. Czekają w kawiarni na rogu. — Ależ to nie ma sensu. Chciałbym wypić z nimi kieliszek wina. Może pan będzie tak uprzejmy i sprowadzi ich? Zgodziłem się bardzo chętnie. Wyjechałem i... więcej nie wróciłem. Następnego dnia, gdy milioner czytał wywiad z sobą w gazecie, wcale się nie obraził. A gdy w dodatku przeczytał to, co rzekomo miał powiedzieć, pomyślał sobie zapewne, że nie wiedział sam, iż jest tak mądrym człowiekiem. Kt.

Czy... raz się tylko żyje?

Powtarzanie się identycznych egzystencji. — Poetycka apostrofa Nietschego. — Teoria nieustannego procesu śmierci. — Einstein wyrok ten obalił

Wspaniała i niezwykle niepokojąca hipoteza „wiecznego żywota” po przez ciągle pośmiertne powracanie do nowego życia na ziemi”, której apostołem żarliwym był Nietsche, przeżywa obecnie swój renesans. Przeżywać nie jeden raz, ale tysiąc razy, te same smutki i radości, tę samą młodość i śmierć... jakież to kuszące i zarazem przerażające. A jednak, mimo całej niewiarogodności długiego szeregu żywotów tej samej istoty, każdy z nas przypomina sobie doznane wobec nowych widoków lub nowych postaci refleksje: „Ja już to gdzieś kiedyś widziałem”.

Ileż zdarzyło się już wypadków podobnych do tego, który niedawno zanotowała kronika kryminalna: Młody, dobrze wychowany, cichy i łagodny mężczyzna, znalazłszy się w przedziale kolejowym sam na sam z nieznanym mu osobnikiem, poczuł gwałtowne pragnienie zamordowania go. Napróżno walczył z tym pragnieniem. Zwyciężyło. Zabił. I dobrowolnie kładąc ręce w kajdany oświadczył: — „Wiedziałem dobrze, że zabije go po raz drugi”.

Wieczyste powracanie przypomina, jako zagadnienie, teorie filozoficzne. Im taka teoria jest wspanialsza, tym trudniej ją uzasadnić. A jednak pewne doświadczenia laboratoryjne w nieoczekiwany sposób odmłodziły zagadnienie wieczystego powracania i uczyniły je znów aktualnym.

Już starożytni filozofowie poruszali zagadnienie pośmiertnego powrotu na świat, jednakże w ich ujęciu powrót ten miał powstawać w zupełnie odmiennych od poprzedniego żywota warunkach i miał służyć za cel odbycia pokuty za grzechy i oczyszczenie się z nich. A zatem coś w rodzaju wędrówki hindus

kiej „Karmy” przed rozplynięciem się jej w „nirwanie”.

Dopiero w XIX wieku socjalista francuski, August Blanqui, ujął w ścisłą formułę „prawo” powtarzania się identycznych egzystencji, a Nietsche wyrażał je następującą poetycką apostrofa w swej „Wiedzy Radosnej”:

„Człowieku! Całe twoje życie zaczyna się kiedyś znowu od początku i będzie się powtarzało wiecznie, a między jedną i drugą z tych identycznych egzystencji będą miały jedynie „wielkie minuty” czasu, który musi upłynąć aż do momentu, w jakim powtórzą się wszystkie okoliczności, które powołały cię poprzednio do życia. I odnajdziesz znowu każdy twój ból i każdą radość, każdego przyjaciela i każdego wroga, każdą nadzieję i każdą omyłkę, każde żdźbło trawy i każdy promień słońca i cały dawny porządek wszechświata”.

Naukowe uzasadnienie teorii wieczystego powracania przedstawia się następująco:

Cały wszechświat włącznie z naszymi ciałami, z ziemią, po której chodzimy, ze słońcem i najodleglejszymi gwiazdami składa się z mikroskopijnych ziarenek materii zwanych atomami. Ilość atomów, składających się na wszechświat, jest olbrzymia ale w przybliżeniu... wiadoma. Nauka określiła ją cyfrą składającą się z jedynej i siedemdziesięciu dziewięciu następujących po niej zer. Cyfra ta tłumaczy się słowami: dziesięć vigintilionów. Owe atomy, ułożone w najrozmaitszych kombinacjach, mogą tworzyć fantastyczną ilość odmiennych od siebie wszechświatów. Ilość ta nie jest jednak nieskończona. A zatem musi nadejść dzień, w którym wszystkie kombinacje się wyczerpią i zaczyna się powtarzać kombinacje już niegdys istniejące. I życie, minione nasze życie, powróci...

Fizycy, sceptycy w stosunku do wszystkiego, co się nie da zbadać ich mikroskopami, przez długi czas zwalczali teorię wiecznego powracania teorią wręcz przeciwną: o nieustannym procesie śmierci, toczącym wszechświat po linii pochyłej w przepaść nicości.

Teoria ta miała uzasadnienie następujące: każda aktywność wyładowuje się w postaci ciepła, spalającego energię. Kiedy wielki transoceaniczny okręt kończy swą podróż z jednej półkuli na drugą, jedynym fizycznym rezultatem kilkudniowej pracy motorów i śrub jest nieuchwytnie nagrzewanie wód oceanu.

Transponując ten przykład na zagadnienia aktywności duchowej, można powiedzieć, że po wszystkich wielkich a umarłych cywilizacjach świata pozostało tylko trochę ciepła, które szybko rozplynęło się w przestrzeni. Co gorsze jednak, ciepło uzyskane ze spalania energii samo przez się, stygnie. Litr wody w stanie wrzenia zamknięty w kotle dostarcza siły pędnej, energii elektrycznej, ruchu i życia. Ale ten sam litr wrzątku rozcieńczony w wannie zimnej wody traci całą swą siłę twórczą. Wszechświat się starzeje. Świat się zużywa. Jego energia twórcza topnieje, z mrozu i upału tworzy się temperatura „pokojowa”. W tej temperaturze czai się śmierć wszechświata.

Zużywanie się materii, sformułowane w „prawie Carnota”, było aż do ostatnich lat fundamentem wiary uczonych.

Aż oto przyszedł Einstein i obalił gmach wiedzy, zbudowany na tym fundamencie. Dzięki Einsteinowi dowiedzieliśmy się, że w dalekich zakątkach wszechświata, w mgławicach i rozpalających się nowym światłem gwiazdach gromadzi się kapitał energii, trwonionej przez świat i że świat zdolny jest odradzać się jak feniks z popiołów. Dowiedzieliśmy się czegoś więcej jeszcze: że materia może się przetwarzać na światło, że energia wypromieniowywana przez słońce zdolna jest tworzyć nowe światy i nową ludzkość.

Wyrok skazujący wszechświat na śmierć został przez Einsteina i jego uczniów obalony. Teoria wiecznego powracania odzyskała rację bytu.

„Dla tego, kto dysponuje nieograniczonym czasem. — rzekł Hezjod — niemożliwości nie istnieją”.

Królowa Wiktorja-jako żona i matka

Monarchini, która umiała panować.—Wyzywająco-przykra w stosunku do dworzan, demonstrowała „przychylność” dla ludu.—Surowa matka i czuła babka

Dn. 27 czerwca 1837 roku zmarł król angielski Wilhelm IV. A w trzy godziny później heroldowie królewscy proklamowali wstąpienie na tron 18-letniej dziewczyny, która stworzyła całą epokę w dziejach Wielkiej Brytanii, która z państwa wyspiarskiego stworzyła światowe imperium i dała początek tej potęgze, jaka trwa po dziś dzień. Królowa Wiktorja, twórczyni „epoki wiktoriańskiej” panowała najdłużej ze wszystkich monarchów angielskich — 63 lata, 7 miesięcy i 2 dni.

Imię królowej Wiktorji stało się symbolem najbardziej surowej etykiety. Opowiadano o tym legendy. Ubierano ją przez długie lata w toż samowolności i nieprzystępności, i dopiero dziś, w 100 lat od chwili jej wstąpienia na tron, dokonane zostały pierwsze próby odbronzenia jej postaci, ukazania jej we właściwym świetle, jakże odmiennym od tego, co znaleźliśmy dotychczas. Z dzieł, które ukazały się obecnie na półkach księgarskich Anglii poznajemy zupełnie nowe oblicze królowej. Jej postać nabiera kolorytu i życia i przestaje być manekinem etykiety angielskiej.

Faktem jest, że Wiktorja od najmłodszych swych lat zdawała sobie sprawę z roli, jaką miała w przyszłości odegrać w historii Wielkiej Brytanii. Cechowała ją wyjątkowa powaga. Ale równocześnie, niekiedy maska z niej spadała i wówczas okazywało się, że ma ona w sobie dużo życia i radości, dużo chęci do zabaw i użycia. Nie chciała się jednak popoślizgiwać. Król Wilhelm IV żył jeszcze, gdy Wiktorja mówiła do swego otoczenia:

— Ja pokażę, jakim powinien być monarcha na tronie.

Więść o śmierci króla Wilhelma zastała ją w łóżku o godzinie 5 nad ranem. Do pałacu w Kensington, w którym mieszkała, zjechali zdenerwowani ministrowie i mężowie stanu. Byli zdenerwowani z dwóch względów — z powodu tego, iż mieli wprowadzić na tron angielski kobietę oraz dlatego, że kobieta ta była tak bardzo młodzieńcza i niedojrzała.

Ale już pierwsze spotkanie się z nią, oko w oko, przekonało tych dojrzałych mężów stanu, że sprawa przedstawia się nieco inaczej, niż sądzili. Wyszła do nich młoda dziewczyna, wyrwana z głębokiego snu, z rozwianym włosiem, w szlafrocisku i pantofelkach na bosych nogach. Ale zachowała się z taką pewnością siebie,

utrzymała natychmiast tak wielki dystans, pomiędzy sobą a jej późniejszym otoczeniem — że zdano sobie sprawę, że ten orzech nie będzie łatwo zgryźć i że Wiktorja spełni swe zapowiedzi dziecięce i pokaże, jak monarcha winien zachowywać się na tronie.

Od pierwszej chwili swego panowania zaczęła ona bić na efekt zewnętrzny. Tego samego dnia, gdy przeprowadziła się do pałacu Buckingham — obstałowała wspaniały tron, który kosztował 40.000 funtów — w owe czasy suma fantastyczna. Jej stroje zaćmiły wszystko, co dotychczas widziano na dworze. Jej przyjęcia dla dyplomatów i posłów państw obcych były tematem rozmów w całej Europie. A jej stosunek do własnych ministrów i mężów stanu, do otoczenia pałacowego był taki, że najważniejsi jej współpracownicy z drżeniem serca wchodzili do jej gabinetu.

Równocześnie jednak, wykazując dumę i pychę w stosunku do najbliższego otoczenia, Wiktorja umiała zdobywać sobie popularność w masach. Jej prostota w stosunku do zwykłych poddanych budziła zdumienie. Na taki stosunek nie pozwalał sobie jeszcze dotąd nigdy królowie angielscy. Wbrew protestom otoczenia, odbywała ona piesze spacerunki po stolicy, wizytowała dzielnice nędzy, rozmawiała z robotnikami, kupcami, rzemieślnikami tak swobodnie i serdecznie, że nic dziwnego, iż naród w krótkim czasie zaczął ją ubóstwiać.

Gdy w rocznicę jej wstąpienia na tron odznaczono szereg żołnierzy — królowa, mimo protestów dowodów, uparła się, by własnoręcznie udekorować odznaczonych i całowała się przy tym z każdym żołnierzem. Na rewii floty wojennej kazała sobie podać grog, przeznaczony dla marynarzy. Wypiła kielich tego trunku tak mocnego, że walił z nóg wszystkich nieprzyzwoitych. Wypiła go nie zmarszczywszy się nawet i natychmiast poleciła, by zrobiono go jeszcze mocniejszym, bo „cóż to znaczy dla marynarzy”. Dowództwo floty było zgorszona, ale marynarze od tej chwili ubóstwiali ją.

Wiktorja była pierwszą monarchinią, która zrozumiała potęgę reklamy.

„Epoka wiktoriańska” wydaje się nam bardzo konserwatywną i zacofaną. Ale w owym czasie Wiktorja wprowadziła wiele innowacji, które wydawały się wó-

wczas czymś niezwykłym. Ona pierwsza poleciła zbudować dla siebie wagon salonowy i podróżowała wyłącznie koleją mi, co otoczeniu jej wydawało się wręcz rewolucyjnym. Dość przytoczyć, że gdy wyjeżdżała, wzdłuż całej trasy jazdy jej pociągu byli ustawieni sygnaliści, którzy podawali znaki, że wszystko jest w porządku, nie ma niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo żadne oczywiście królowej nie groziło, ale kolej była wówczas jeszcze nowością. Ludzie wsiadali do wagonów z większą obawą, aniżeli dziś wsiadają do samolotów.

Mężem królowej był jej kuzyn ze strony matki, książę Albert Saxe-Koburg. Przed ślubem role ich były zupełnie odmiennie. Drugi syn władcy małego księstwa niemieckiego nie marzył nawet o żonie panującej wielkiego imperium. Nie starał się nawet o jej rękę.

W rezultacie królowa zaczęła starać się o niego. Przesyłała mu kwiaty, na każdym kroku obdarzała go swą uwagą, aż wreszcie sama mu się oświadczyła i zaproponowała małżeństwo.

Pod żadnym pozorem nie dopuściła go po ślubie do spraw państwowych, ale mimo to była dla niego dobrą i posłuszną żoną. Każde jego życzenie było dla niej rozkazem. Ubierała się tak, jak jemu się podobało. A ponieważ książę Albert nie miał najmniejszego gustu — Wiktorja, która wstawiła się na początku swego panowania z umiejętności ubierania się — pod jego wpływem zaczęła ubierać się jak czupiradło. Książę małżonek zmarł wcześniej, w 43 roku życia.

W rodzinie królowej Wiktorji mówiono, iż była „surową matką i zbyt dobrą babką”. Istotnie, pozwalając swym wnukom na wszystko, wobec synów przejawiała wielką surowość. Jej syn, przyszły król Edward VII, gdy otrzymywał polecenie udania się do matki, dostawał, jak sam opowiadał „gęsiej skórki” i wypijał dwa kielichy szampa, dla dodania sobie odwagi. A miał już wtedy 50 lat.

Jego obawa była zresztą uzasadniona. Pewnego dnia spóźnił się on o 5 minut do obiadu w pałacu Buckingham. Gdy wszedł na salę wszyscy już siedzieli przy stole. Królowa udawała, że go nie dostrzeża i zmusiła go w ten sposób do stania przez pół godziny w odległości kilku kroków od stołu, aż wreszcie skinieniem głowy pozwoliła mu usiąść.

A natomiast wobec wnuków wykazywała niezwykłą wprost troskliwość. Sama karmiła i kąpała. Pewnego dnia w szolomita ona swego premiera Johna Russela, przerywając ważne posiedzenie słowami:

— Przepraszam, muszę iść wykąpać Jerzyka. (późniejszego króla Jerzego IV) Z ministrami Wiktorja wogóle nie rozmawiała. Dochodziło do tego, że zabroniła im palić w jej pałacu, twierdząc, że nie znosi dymu. A ponieważ waż spędzali oni u niej niekiedy po kilka godzin, musieli zachowywać się jak sztabacy — palili, puszczając dym do korytarzy.

Skapa była do przesady. Po śmierci okazało się, że jej osobiste wyjątkowo wiele milionów. Jej syn, który do 18 roku życia, otrzymywał po i pół szylinga tygodniowo na drobne datki. A po jej śmierci w różnych miejscach i skrytkach znajdowano złote monety, które chowała ona, jak typowy skapiec.

18 stycznia 1901 roku oficjalnie ogłaskowano wieść o jej chorobie. A 22 dnia zmarła ona na rękach jedynego krewnego, którego nienawidziła — rękach cesarza niemieckiego Wilhelma II, jej wnuka.

Żywe panoptikum

Niejaką mister Stanes w Nowym Jorku łożył lokal, który nazwał „Żywe panoptikum”. Prasa nazywa lokal jego „miejscem tyjskiej sacy”.

Stanes angażuje na portierów, kelnerów, fryzjów, garderobiane i t. p. tylko osoby podobne do wybitniejszych ludzi czasów minionych i przeszłych. Rzecz oczywista, że panoptikum mają sławy filmowe.

Tak więc w lokalu Stanesa otwierają sobowtór Clarka Gable'a, Garderobe otwierają Marlena Dietrich i Katarzyna Hepburn, starszy kelnerem jest sobowtór Gandiego, którego ubrano w jego prymitywny strój. Obok dyryguje sobowtór Jana Straussa, a muzykę dźwięczą podobny do Beethovena gra na fortepianie. Majestatycznym krokiem przechodzi na salę „Greta Garbo”, która w „Żywym panoptikum” pełni funkcję kelnerki, a sobowtór Klepury roznosi piwo.

Pomysł Stanesa, mało zresztą smaczny, niosł mu moc pieniędzy. Lokal jego stał się Morze hartuje ludzi i narody

Książka anonimowa

Gdyby tak z okładek książek zniknęły nazwiska autorów i gdyby tak jedyną legitymacją książki stał się jej tytuł...

Nazwisko autora na okładce książki przemawia do czytelnika wyraziściej niż tytuł, ponieważ nazwisko autora reprezentuje pewną mentalność, pewien styl i pewną postawę artystyczną, a tytuł jest tylko niewiele mówiącą obietnicą. Znajomość autora ułatwia zapoznanie się z książką. Ponadto czytelnik pragnie wiedzieć, kim jest ten, który go wzruszył, uradował lub doprowadził do szewskiej pasji. Przyjemnie jest móc wyśledzić do autora list i napisać mu, że jest idiota albo że posiada anielską duszę, albo że nie umie się posługiwać znakami przestankowymi. Tego rodzaju korespondencja jest rodzajem współpracy czytelnika z pisarzem. Zyskuje na niej czytelnictwo. Obecność imienia i nazwiska na okładce książki jest symbolem osobowości żywego człowieka i czytelnik odnosi wrażenie, jakgdyby czytał książkę przez ramię jej autora.

Tradycja i obyczaj złączyły nierozdzielnie dzieło sztuki z jego twórcą. Niejednokrotnie nawet twórca wylaził przed

swoje dzieło i narzuca się natrętnie. Obowiązujące oddawna metody nauczania historii literatury sprowadzają się do wkuwania w głowy młodzieży długich i nudnych biografii wielkich pisarzy, a opamiętywanie pamięciowe licznych dat i nieciekawych wydarzeń z życia twórców nie zostawia młodzieży czasu na zapoznanie się i zagłębianie się w dzieła tych twórców.

Gdyby tak dzięki jakiemś przewrotowi pojęć i obyczajów książka stała się dziełem anonimowym i starła ze swej okładki nazwisko autora, zostawiając na niej tylko tytuł...

Historia literatury w jej obecnej formie, przestałaby istnieć. Zniknęłyby snobizmy literackie, salony literackie, Egerie, akademie, pomniki, kapliczki literackie, słowa wstępne w książkach, intrzygi, polemiki i porachunki osobiste między literatami oraz tysiąc podobnych spraw, składających się na aktualną kronikę literacką. Literatura w pewnym sensie straciłaby na tym.

Anegdota i plotka były zawsze jednym ze środków reklamowych dzieł literackich. Ale z drugiej strony litera-

tura, pozbywając się autorów, pomników i akademii, wyzłaby się przyziemności i małostkowości, sublimując się, stając się zjawiskiem nieuchwytnym, niezmiernym i prawdziwie poetycznym.

Literaci, zaprzestawszy gonitwy za doraźnym sukcesem, zyskaliby ogromnie na swobodzie wypowiedzania się. Zaden z nich nie ubiegałby się już za „zrobieniem sobie nazwiska”. Wszyscy ci, którzy zrezygnowali ze swych sumień artystycznych przez tchórzliwość, próżność lub głód popularności, odzyskaliby utraconą czystość natchnienia, działając anonimowo. Sytuacja materialna literatów uległaby zmianie raczej korzystnej. Przede wszystkim ilość literatów uległaby znacznej redukcji. Odpadłoby wszyscy karierowicze literaccy a pozostaliby na placu jedynie literaci-ideowcy. Wydawcy wydawaliby jedynie książki o istotnej wartości literackiej lub rynkowej i uwolniliby się od wydawania tandetnych kiczów firmowanych słynnymi nazwiskami.

Zmieniłyby się również metody tworzenia. Zakwitłaby współpraca literacka: tworzonoby zbiorowo poematy, powieści i tragedie, a każdy z współtwórców wkładałby w nie maksimum włas-

nych wartości. Czy taka twórczość byłaby lektywna, przy wszystkich swych wadach, zdolna by była dorównać twórczości indywidualnej — to kwestia.

Gdyby jednak zaproponowano literatom wprowadzenie anonimowości literackiej, ani jeden chyba nie wypowiedziałby się szczerze za tego rodzaju reformą. Jedni nie chcieliby zrezygnować ze sławy lub popularności już zdobytej, inni nie chcieliby zrezygnować ze sławy lub popularności oczekiwanej przez nich, spodziewanej i słusznie im, w tym tylko przekonaniu, należnej. A wszyscy uważaliby zgodnie, że taka reforma przyniesie im niepowetowane straty.

I dlatego właśnie taka reforma literacka nie zostanie wprowadzona w życie, chyba że życie się zmieni nie do poznania.

A możeby jednak spróbować?

Powyższy projekt wprowadzenia anonimowości w literaturze, zreferowany na pół żartem na pół serio przez bitnego francuskiego krytyka literackiego, Marcellego Ayme, przedstawiamy do dyskusyjnego do rozważenia i dyskusyjnego odwołania do notatką: „nieaktualne”.

Leon Blum-recenzentem teatralnym

Interesowała go najbardziej psychika ludzka. — Co Blum pisał o miłości i kobietach. — Krwawy pojedynek z przyjacielem

(x) Leon Blum jest znany we Francji nie tylko jako polityk i mąż stanu, przez wiele lat czynny był jako krytyk literacki i teatralny. Niedawno ukazała się w półkach księgarskich książka p. t.: „Leon Blum”, pióra Andrzeja Gide'a, wydana przez słynne wydawnictwo francuskie Flammarion, w której Blum przedstawiony został światu właśnie z własnej strony swej działalności. Blum napisał w ciągu swego życia szereg artykułów na tematy literackie i teatralne. Pisał w „Revue Blanche”, w „Comœdia”, w „Matin”, a na czele tego pisma stał jeszcze i przed wojną. W ostatnim roku zebrał on wszystkie swoje artykuły, wydając dwie serie dzieł, pod łącznymi tytułami „W czasie lekcji” i „W teatrze”.

czy dumi, tych spotkań, jakie przysyła nam szczęście. Pocóż się sprzeciwiać? Oto próbka jego poglądów na zagadnienie miłości.

Blum dowodził, że w pewnej sytuacji wszystkie kobiety, niezależnie od ich przynależności społecznej, wychowania, wykształcenia, majątku, postępują jednakowo. I twierdził, że w pewnych mo-

mentach namiętność jednakowo obnaża wszystkie kobiety, nawet „najbardziej opancerzone”.

Zagadnienia miłości, jej dysharmonie i tragedie, łamanie wierności małżeńskiej, szczególnie interesują Bluma, jako krytyka.

A główną jego teorią, która głosił, było — iż krytyk-polityk winien ode-

grać wielką rolę w walce o postęp i wolność na świecie.

Dla Bluma literatura i życie — to nie dwie różne dziedziny, to jeden żywioł. Jedno bez drugiego — to zło.

Pewnego razu Blum spotkał się w swej działalności krytycznej z ostrą reakcją. Pierre Weber, ongiś serdeczny przyjaciel Bluma, niezadowolony z recenzji o swej sztuce, publicznie obraził krytyka. Blum natychmiast zwrócił się do dwóch przyjaciół, prosząc ich o przyjęcie roli świadków.

Pojedynek odbył się 14 października 1912 roku, w ulubionym przez wszystkich pojedyńkowiczów miejscu, w parku de Prince. Walczono na szpady. Warunki były ostre. W trzecim starciu Weber został ciężko ranny w prawy bok i pojedynek został przerwany na skutek żądań sekundantów Webera.

Leon Blum już był politykiem, a jeszcze uprawiał działalność literacko-krytyczną. W 1926 roku odłożył pióro. Przeszedł całkowicie do czynnej polityki. Gdy go pytano, czy to już definitywny koniec jego kariery pisarskiej, odparł:

— To będzie zależało od mojej kariery politycznej. Gdy skomponuję się jako mąż stanu, wróce do literatury. M. W.

Cudzoziemcy w Paryżu

zobaczą wiele rzeczy dziwnych, właściwych tylko temu miastu

„Expo” napędza do Paryża tłumy gości ze wszystkich krańców świata. Poza wystawą i jej cudami uwagę cudzoziemca, który wędruje po stolicy Francji i zwiedza różne lokale, zwracają na siebie pewne cechy i urządzenia, które są właściwe tylko Paryżowi.

Co dostrzeżę cudzoziemiec, który zada sobie trochę trudu obserwacyjnego?

Przekona się, że w Paryżu można wyjść na ulicę w piżamie i pantoflach nie wywołując zbiegowiska; że hotelów i kawiarni jest tu więcej niż gdziekolwiek, że chleb kupuje się na metry, że w każdym kinie można palić, że w porze obia-

dowej żaden Francuz nie otworzy drzwi nawet prezydentowi republiki; że trzeba być zahartowanym polikacem pieprzu tureckiego, aby móc palić papierosy z algierskiego tytoniu; że na przystankach autobusowych wybiera się bileciki z numerem kolejnym, według których zamuje się miejsce w wozie, etc. etc.

Obserwatorzy bardziej uważni dostrzegą też, że w ogrodach, parkach wymiana pacalunków między nią i nim nie zwraca niczyjej uwagi, że to samo wydarza się w tańszym kinie dzielnicowym nie mówiąc już o jakimś bal-musette czy popularnym music-hallu.

Jak pozbyć się nadmiernej tuszy

Codzienny spacer w ciągu jednej godziny.—Racjonalny sposób odżywiania się

Artykuł niniejszy poświęcam linii. Nie „linii Maginota” ani też „linii Brunhildy”, lecz poprostu linii naszego ciała. W opinii wielu ludzi, zawłaszcza kobiety, ta „linia” jest daleko ważniejsza od wyżej wymienionych i gotowe one są bronić jej z nie mniejszym zapalem i energią, aniżeli Francuzi linię Maginota, a Niemcy — linię Brunhildy. Chcę na ten temat powiedzieć kilka ciekawych szczegółów, a przede wszystkim rozwiać pewną iluzję, zbyt mocno zakorzenioną.

Gdy człowiek zaczyna tyć — przyjaciele a często i lekarz domowy, radzą mu: Trzeba używać dużo ruchu, trzeba odbywać codzienne spacery. — I jeśli człowiekowi istotnie zależy na tym, by się nie roztyć, zaczyna pilnie przestrzegać tej rady. Po dwóch - 3-tygodniach już widzi rezultaty — poprawia się cera twarzy, ma lepsze samopoczucie, lepszy sen, lepszy apetyt i ma wrażenie, że nawet zeschupiał. Ma to wrażenie sam, wszyscy mówią mu to dokoła i wszyscy wierzą, że tak jest istotnie. Ale jeśli będziemy mieli więcej samokrytycyzmu, jeśli będziemy się kontrolowali codziennie rano, nago ważyli — skonstatujemy z przerażeniem, że wszystko było uludą, że nie pomogły w tym względzie ani rady znajomych ani rady lekarza domowego. Waga nasza nie zmniejszyła się zupełnie. Dlaczego? Poprostu dlatego, że nie znamy fizyki. A człowiek, który istotnie pragnie zeschupieć i zachować linię, musi znać fizykę. I zaraz to czytelnikom udowodnię.

Porównamy poprostu człowieka z samochodem. Samochód porusza się przy pomocy motoru, człowiek — przy pomocy mięśni, odgrywających rolę motoru. Motor samochodowy wytwarza

siłę ruchową (energię) w rezultacie spalania się benzyny. Wyrażając się naukowo — energia cieplna, zamienia się przez spalanie benzyny w energię mechaniczną.

Analogiczny proces odbywa się w naszym ciele. W motorze samochodowym spala się benzyna, a w mięśniach ludzkich — spalają się tłuszcze i cukier który wytwarzają różnego rodzaju pokarmy. Nasza wątroba zamienia ten cukier na zupełnie inny produkt, który nazywamy glicogenem, a który gromadzi się w mięśniach, tam kwaśniej i rozkłada się — a zawarta w nim energia, uwolniona, daje mięśniom siłę ruchu i zdolność wykonywania tej czy innej pracy.

W samochodzie zapas paliwa, niezbędnego dla ruchu, znajduje się w specjalnych naczyniach, pojemność których, ku zmartwieniu automobilistów, jest ograniczona. W organizmie ludzkim paliwo — tłuszcze i glicogen — przechowują się we wszystkich miękkich organach i te właśnie zapasy, ku zmartwieniu wszystkich ludzi, pragnących zachować linię, mogą gromadzić się do nieskończoności, zamieniając człowieka w niekształtną bryłę.

Jak odbija się ruch na wadze ciała? Weźmy samochód, napełnimy jego bak benzyną i zważymy — przypuścimy że będzie on ważył 1000 kg. Przejedźmy tym samochodem 100 klm i znów go zważymy — otrzymamy 900 kg. W rezultacie ruchu, w czasie którego wyzerpywała się energia mechaniczna, waga ogólna zmniejszyła się o 10 kg. Ale bak już był pusty. Benzyny nie było.

To samo odbywa się w organizmie ludzkim. Ale zróbmy małe obliczenie, a otrzymamy rezultaty rewelacyjne. Sa-

mochód waży przeciętnie 1200 kg, kobieta waży przeciętnie 60 kg t. zn. 20 razy mniej. Samochód, przejeżdżając 120 klm traci 10 kg, a więc kobieta powinna stracić 20 razy mniej, czyli tylko pół kg. Rezultaty katastrofalne — aby stracić pół kilograma żywej wagi, kobieta musi przebiec setkę kilometrów.

Ale praktyka jest nieco inna, niż teoria. Chodzi o to, że motor ludzki jest gorszy od motoru samochodowego i na przebycie tej samej drogi człowiek traci cztery razy więcej energii, aniżeli samochód. W ten sposób, by stracić pół kilograma, trzeba przebiec nie 100, lecz 25 klm. To już jest mniej, ale równocześnie bardzo dużo. Gdyż nie wystarczy rozłożyć sobie te 25 klm na kilka dni — w ciągu dnia przybędzie na to, co straciłszy w czasie biegu. Trzeba taki spacer, szybkim krokiem, zrobić jdnorazowo. A na to nie zdołają się nawet kobiety, gotowe na każde poświęcenie dla zachowania linii. Przecież to oznacza, ni mniej ni więcej, tylko 5-godzinny spacer dziennie szybkim, sportowym krokiem.

Więc co zrobić ostatecznie? — zapyta zrozpaczona kobieta lub zrozpaczony mężczyzna. — Przecież tu chodzi nie tylko o zachowanie modnej linii, ale o zdrowie.

Oczywiście. I dlatego należy pamiętać o jednym. Codzienny spacer szybkim krokiem w ciągu pełnej godziny, powoduje naturalną utratę wagi 100 gramów. W ciągu miesiąca za tym można stracić z łatwością 3 kg. Jest to bardzo wolne odłuszczenie, ale skuteczne.

Ala, przy tym wszystkim, należy pamiętać o jednym. Codzienny spacer pobudza apetyt i pragnienie. A więc to, co stracimy w ciągu spaceru, zyskamy znów w ciągu dnia, w czasie odżywiania. Dlatego nie wolno ani o jeden gram powiększać porcji normalnej pożywienia, ani też o jeden gram nie powiększać ilości pochłanianych napojów, mimo zwiększonego apetytu i pragnienia. To nie będzie głodówka, lecz normalna dieta, urozmaicona przy tym jarzynami i owocami.

Przy tym systemie rezultaty będą doskonałe. I bez głodówki, która wprawdzie daje szybsze efekty, ale odbija się w fatalny sposób na zdrowiu człowieka. Dr. W. T.

Morze i kolonie to potęga Polski

tku
to dw-
a babka
ków wykazy
skliwość. Sana
ewnego dała
emiera Joha
ważne posicie
ze iśe wy
róla Jerzego
a wogóle ob
chodzilo do
e w jej palac
dymu. A po
niekiedy po
wywać się
ajac dym do
okoju. Po
ady. Po
iej osobisty
onów. Jej sy
trzymywali p
o na drobne
y różnych za
aidowano zb
ona, jak typ
oficjalnie o
porobie. A 22
kach jedyn
nawidzila
kiego Wilko
A. Tytko
ptikum
Nowym Jork
zywe panopli
ejscem tyłką
ów, kelnerów,
ylko osoby lub
udzi czasów
zyswiata, że
e.
esa otwiera
Garderober
Hepburg, stan
ego, którego
y strój. Odb
ussa, a mury
na gra na for
przechodzi
żywym pa
a sobowłór
znią smaczy,
al jego stale
e
je ludz
ody
twórczość
kich swych
była dorob
nej — to
onowano liter
imowości liter
e wypowiedzi
rodzaju re
zrezygnować
uż zdobył.
nować ze sta
kiwanej
sznie im, w
nej. A wspan
ka reforma pr
straty.
a reforma nie
a w życie, ch
ie do pozost
orobować.
rowadzenia
ze, zreferowa
erio prace
tyka literack
zedsta wian
zważania, pr
nia ad 22

Blum nie tylko omawiał i krytyko-
wał książki lub sztukę. Korzystał on
jednej i drugiej, by równoległe wyło-
żyć swe własne poglądy na zagadnie-
nie poruszone w książce lub na scenie.
Krytyka literackiego i teatralnego,
interesowała go najbardziej psycholo-
gicznych czynów, ich walka i starcia
Często występuje jako moralizator
i obawia się przy tym formułować
właściwego postępowania:
— Najwyższą normą miłosnej moral-
ności jest nie wierność, lecz szczerokość.
— Miłość jest nieśmiertelna, nie da-
je się zniszczyć. Wyleczyć się można
tylko nową miłością.
— Miłości nie należy się sprzeciwiać
— największym błędem jest omi-
lić czy to wskutek lekkomyślności
i nadmiernej miłości ze świata

WYNIKARZE PRZESCIGNĘLI LITERATÓW
W konkursie, który odbył się w Paryżu w
dniach na najlepszą nowelę kryminalno-de-
kacyjną znalazło się, jak samo przyznaje, w
odpowiedzi kłopot. Hość nadesłanych nowel
nie odpowiadała zupełnie jakości. Wreszcie po
próbach głosowania przyznano pierwszą
nowelę Pierre a Nord. W motywach
sędziów, iż, trzymając się wyliczonych konkur-
sów, ograniczyli do premjowania no-
weł literackiej, stwierdza jednak, iż pierwsza
nowela powinna była przypaść reporterom
i dziurnym, którzy oświetlano motywy i szczegóły tajemni-
czego paryskiego letycja Toureaux, zaszytletowa-
w czasie jazdy przez nieznanego sprawcę. Te
przejawie, zdaniem jury, są literacko o wiele
wartościowe, niż nadesłane na konkurs

NIEMCY JEZDZA TRZECIĄ KLASĄ.
Jak podają statystyki w Trzeciej Rzeszy gros
niemieckiej jeździ trzecią klasą. Z 1.6 miliarda
niemieckich w 1936 r., 1.5 miliarda jechało trze-
cią klasą, co stanowi 94.8 procent wszystkich
niemieckich. Dochód, jaki przyniosła „trzecia
klasa” kolejnictwu niemieckiemu wyniósł w o-
statnim roku 929,9 milionów marek.
W tym 89.1 procent wszystkich wpływów z
pasażerskiego. Z drugiej klasy korzystało
w 1936 — 83.12 milionów podróżnych, a przejazdy
do kas kolejowych wyniósł 107.1 milio-
nów marek. Podróżni drugiej klasy stanowili
tylko 10.3 procent ogółu pasażerów, a przejazdy
w pierwszej klasie jeździło zaledwie 260 tysię-
czu pasażerów. Ci wpłacili 6.2 milionów marek,
czyli 0.6 procent ogólnych wpływów nie-
mieckiego kolejnictwa.



U góry:
Tygrysica i jej maleństwa
Każde z nich liczy po 5 tygodni i nie jest większe od zwykłego kociaka.

Z lewej:
Szklaneczka krynicznej wody
to najlepsza ochłoda w skwarne dni.

KRZYK O ŚWICIE

Nowela

Piotr uciekał. Biegł, jak szalony, przed siebie, wzdłuż łąk, poprzez płoty, pola, strumienie, pozostawiał za sobą lasy. Nosił na sobie brudne, podarte ubranie więzienne z grubego płótna i to świadectwo jego pochodzenia zmusiło Piotra do unikania osiedli, ulic i ludzi. Biegł naprzód z pochylonym czołem, z zacisniętymi pięściami, z trudem łapiąc powietrze szeroko otwartymi ustami. Ludzie, którzy go napotykali, uciekali w panicznym strachu. Piotr zaś nie przerywał swej obłędnej ucieczki ku horyzontowi, ku owemu zwodniczemu celowi, który oddalał się z każdym krokiem skazańca.

W południe słyszał Piotr odgłosy dzwonów wiejskich. Słyszał je również wieczorem. Widział rankiem słońce, wyśoko stojące na niebie, widział, jak się przemieniło, jak spłonęło purpurą i schodząc coraz niżej, zniknęło spokojnie za linią horyzontu.

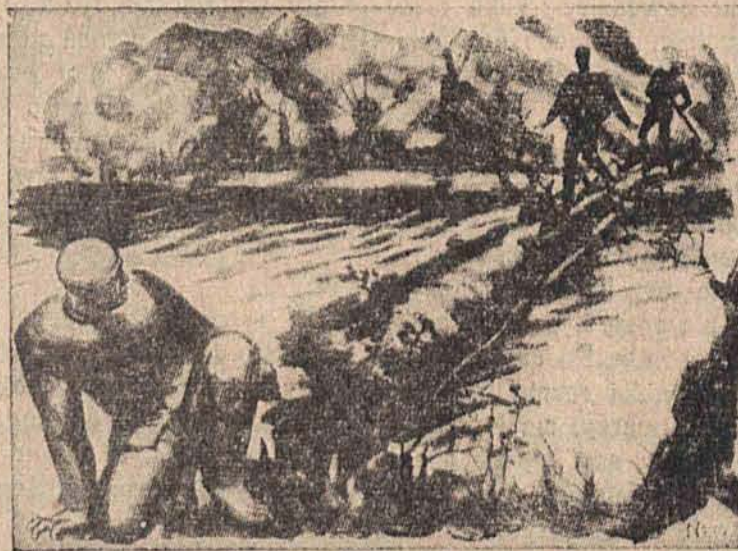
Wreszcie gdy granatowe cienie powlokły niebo, gdy na ziemię spłynął mrok a z łąk unosiły się siwe opary mgły, — gdy zapadła noc, — wtedy dopiero Piotr zatrzymał się.

Znajdował się w pośrodku małej doliny, gdzie z cichym bulgotem płynęła w dół rzeka. Odwrócił się po raz pierwszy od chwili, w której wylamał się z więzienia i usiłował wzrokiem przeniknąć ciemności. Nic podejrzane-go. Był sam. Słuchał uważnie. Tylko szum rzeki zakłócał ciszę i wlewał w Piotra błogosławiony spokój i nadzieję. Rozłożył się na trawie i chłodził rozpalone oblicze w gęstwinie wilgotnej zieleni.

Dyszał ciężko. Słyszał głośnie uderzenia swego serca, uderzenia rozszalałego mu piersi. Drepczyło go okrutne pragnienie, wydawało mu się, że w żyłach jego nie krew płynie, a wrząca oliwa. Doczłapał się niżej, nad rzekę, jednocześnie nadsłuchując z napięciem, nawiąpół martwy z szalonej trwogi, że mógłby być teraz schwytyany. Jak borsuk w swej norze, bez możliwości ucieczki, bez możliwości obrony.

Żandarmi byli przecież na jego śladach. Wiedział o tym dobrze. Czuł instynktownie, jak biegli za nim trop w w trop, sami ścigani i poświeceni na

dzieją zdobycia wielkiej nagrody. Biegli jak charty, jak psy łowcze, węsząc i dowiadując się wszędzie o ślady zbiegacza. Pytali przechodniów, wędrownych rzemieślników, chłopów, dziecko, które on, Piotr, przewrócił na drodze, wydzierając mu chleb ze stabiutkich dłoni. Wyobrażnia jego podszeptowała mu rozmowy żandarmów z ludźmi, ich gorączkowe pytania: „...a więc widziałeś go? Jesteś tego pewien?“. — „Tak, widziałem go, poleciał tam, w tam-



...pełen leku zauważył, że żandarm znajduje się już na kładce...

...stronę!... I Piotr widział w wyobraźni dziesiątki rąk, wskazujących kierunek jego ucieczki...

Klął i zgrzytał zębami. Teraz go odnają i schwytają go. Ogarnęła go rozpaczliwa rezygnacja. Otwierał i zamykał pięści, jak ślusarz próbujący czy dobrze działają uchwyty narzędzia. Cześć na was, mruzczał. **Będę się bronił do ostatnich możliwości. Lepsze to, niż powrót do lochu.**

Za rzeką rozległy się nagle kroki i uszu przerażonego, zmartwiałego Piotra dobiegł szczeł szabel. Nad brzegiem, jak dwa czarne cienie, zatrzymali się żandarmi, których metalowe części uniformów lśniły jasno w blasku księżyca.

Nadludzki wysiłek popychany instynktowną nadzieją poderwał Piotra. Stał

usiłował stanąć na swych pokaleczonych, krwawiących stopach. I wtedy żandarmi dostrzegli go.

— Mamy go! Naprzód!
Żandarmi pobiegli, nawołując się wzajemnie, grożąc zbiegowi bronią. Piotra opuściły siły. Leżał w trawie, patrząc zalawionymi oczyma na swych prześladowców, od których dzieliła go szerokość głębokiej w tym miejscu Sekwany. Olbrzymie drzewo, przewrócone przez burzę, leżało w po-

Ale naraz, bez zastanowienia, odwrócił się i pobiegł w dół, do rzeki. Nie daleko przed nim szamotał się ze szpicem w czarnej, błyskotliwej toni cienia wiek w uniformie żandarma. Na drugim brzegu w siwej mgłę powstawał świtu biegł bezzadnie drugi żandarm, wołając bezskutecznie pomocy dla nęcącego kolegi.

Ten zaś, tracąc już przytomność, raz jeszcze wypłynawszy na powierzchnię, krzyknął w stronę zbiegającego:

— Pomóż mi ty!

Piotr wyrzucił ramiona w górę i bez wahania skoczył w rzekę. Zamurzył się. Po chwili był znowu na powierzchni, wypływał wodę i płynął energicznie w stronę tonącego. Popychając go jednym ramieniem, dotarł do brzegu i z pomocą drugiego żandarma ułożył nieszczęśliwego na trawie.

— Nic mu nie będzie, — mruzczył Piotr, nacierając wyratowanego. — Za raz przyjdzie do siebie.

Obaj ukłękli nad nim, nacierając energicznie. Dłonie żandarma i dłonie skazanego dotykały się ciepło, serdecznie, a pod ich działaniem wracał tamten do życia...

Odzyskał wreszcie przytomność, powstał i przypasał sobie szablę. Trzej mężczyźni stali chwilę w głębokim, cichym milczeniu.

— No, w drogę, — rzekł spokojnie Piotr. — Nałóżcie mi kajdanki, jestem schwytyany.

I wyciągnął dłoń przed siebie. Żandarmi nie ruszyli się z miejsca. — Więc czegoż chcecie właśnie wie? — podjął Piotr. — Przecież nie możecie mnie wypuścić... Rozumiem, że dla was bardzo przykre, dyscyplinarne zawód, obowiązek, rozkaz, dyscyplina i masa innych niemiłych rzeczy... wiem...

Żandarm długo szperał w kieszeni, zanim wydobyl łańcuszek. Skrepowany dłoń zbiegał i westchnął bolesnie.

— Idziemy!
Trzej mężczyźni odeszli. Wolno, milczący i zamysłeni. Skazaniec szedł z czołem wysoka i niesionym. Żandarmi mieli głowy opuszczone.

Robert DUMAS

PANORAMA

T Y D Z I E Ń R A D I O W Y

NR 27
ROK V

NIEDZIELA, 4 lipca 1937 R.

Czesia wyjeżdża na urlop

Stojąc przed wielkim zwierciadłem, Czesia raz jeszcze spojrziała w lustro. Z szklanej tafli wynurzyła się zgrabna sylwetka młodego dziewczęcia w ślicznie skrojonej balowej sukni koloru wyblakłych w słońcu niezabudek.

Dziewczyna w zamyśleniu poprawiała koronkowe ramiączka. I posmutniała — dla którego chciała zawsze wyglądać jak najpiękniej — nie zobaczy jej w tej sukni... która zresztą nigdy nie stanie się jej własnością...

Czesia była modelką w wielkim magazynie

Nieraz nocami (przede wszystkim w okresie kar nawałowym)

śledziła nad wykonaniem eleganckich toalet, a po południu, na

żądanie szefowej, wystro-

biwała jego powaby przed oczyma klientów: znużonych pań, obnoszących swój spleen po kawiarniach, karnisierach i balowych salach...

Zahipnotyzowane kolorem sukni i jej krojem, chłodne, lekceważące czy taksowały wówczas Czesie niby martwy manekin, niby zbędny dodatek tej wielkiej rewii próżności.

A przecież i Czesi również należało się coś z życia. Była taka ładna, uczciwa, młoda... i taka niezblazowana... O, jakże spragniona była jakiejś wielkiej przygody, cudownej niespodzianki, która rozjaśniła szarą taśmę jej równo snujących się dni.

Prawda, że miała Władka, który ją kochał szczerze. Ale wzajemna miłość ich nie dawała jej jeszcze pełni tego szczęścia, o jakim marzyła.

Oto dlaczego była w niej

pewna melancholia, kiedy wystrojona w jasno niebieską suknię zeszła na dół do salonu, gdzie odbywała się rewia ostatnich modeli.

Towarzystwo tym razem było niewielkie: dwie starsze panie, pragnące na gwałt odmłodzić się przy pomocy arkanów sztuki kosmetycznej i krawieckiej, jakaś dystygowana pani z córką i krzykli-

wie wymalowana osóbką. lat może dwudziestu pięciu, której towarzyszył bardzo elegancki dżentelmen.

Dżentelmen ten, lekko znużony, przysłuchiwał się uwagom swej towarzyski i przyglądał defiladzie modelek. Ożywił się dopiero wówczas, gdy w salonie zjawiała się Czesia.

Widać było, że młoda modelka wywarła na nim ogromne wrażenie. Formalnie pożerał ją oczyma — celowo przy trzymywał, a w końcu zamówił dla swej towarzyski tę właśnie suknię, którą prezentowała Czesia.

Czesia byłaby zapomniiała o tym incydencie. Kiedy jednak wieczorem opuszczała zakład, drzwiczki limuzyny stojącej na rogu ulicy otwarły się i wyłoniła się z nich elegancka sylwetka nieznanego.

— Strasznie długo czekała mi pani czekać na siebie... Czatuje tu na nią ze dwie godziny! — zaczął niskim, dzwicznym głosem.

Nie wiedziała, czy przejść obok, czy też zatrzymać się. Postanowiła jednak nie odpowiadać natrętowi i, przyspieszwszy kroku, wmiszała się w tłum ludzi, przewalający się przez ulicę.

Chociaż uszła jego pogoni, w dalszym ciągu ściagała ją wspomnienie o nim; i przez resztę wieczoru była tak roztargniona, że Wladek, który zjawiał się u niej na kolacji, byłby zauważył to z całą pewnością gdyby nie, że sam również był mocno podniecony.

— Patrz, jak cudownie się złożyło, — mówił z ożywieniem do narzeczonej — dostajeś urlop równocześnie z tobą... Czy pamiętasz, że o-biecaliśmy

go spędzić razem?

— A jakie masz plany? — z zainteresowaniem spojrziała na niego Czesia.

— Kaptał! — roześmiał się chłopak... — Mój wujek, który, jak ci wiadomo, jest leśniczym w lasach augustowskich, zaprasza nas do siebie: ciebie i mnie. Wyobraź sobie, jak wspaniale spędzimy lato: pływanie i łódkowanie po jeziorze (musisz bowiem wiedzieć, że w okolicy jest dużo wody), przechadzki po wielkim lesie, wylegiwanie się w słońcu, wycieczki konną aż po granicę puszczy; no, i mile wieczory, spędzane razem pod pachnącymi lipami, rosnącymi przed leśniczówką... Czyż można sobie wyobrazić wspanialsze wakacje?...

Jego zapal udzielił się i jej. I całą resztę wieczoru spędzili na ustalaniu szczegółów romantycznej swojej eskapady.

Kiedy Czesia następnego wieczora wychodziła z zakładu, natknęła się znowu na czekającego na nią nieznanego dżentelmena.

Tym razem nie udało jej się pożegnać go. Przedstawił jej się jako Jerzy Hartwicz i rozpoczęli rozmowę początkowo bardzo banalną — nieznanemu jednak mówił tak barwnie i błyskotliwie, że z wolna ożywiła się i Czesia. Kiedy jednak Hartwicz zaproponował jej wspólną kolację, kategorycznie odrzuciła jego propozycję.

Tak było za pierwszym razem. Kiedy jednak spotkali się po raz trzeci, Czesia nie widziała w tym nic zdrożnego, że weszli na kieliszek wina do restauracji, którą dotychczas znała tylko z widzenia.

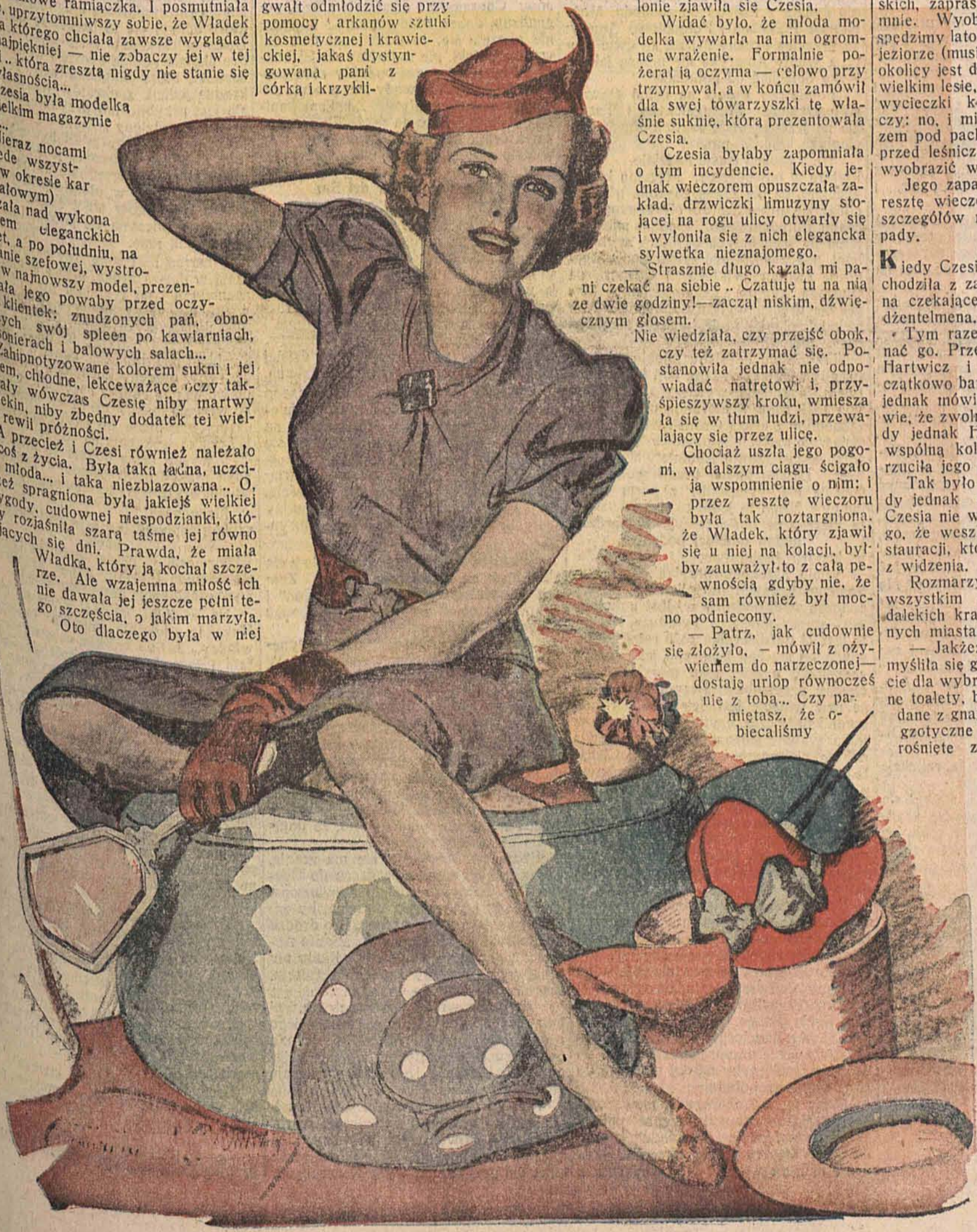
Rozmawiała ją muzyka, a przede wszystkim opowiadania towarzysza o dalekich krajach i czarodziejsko pięknych miastach

— Jakże cudowny jest świat — zamysliła się głośno. I jakie piękne jest życie dla wybrańców losu... Podróże, piękne toalety, błysk pereł na szyi... Oglądane z gnającej gościncem limuzyny egzotyczne ogrody i brzegi morza, obrosnięte zielonymi palmami. Jakżeż

wiele można użyć w życiu, jeśli się ma pieniądze... A ja, cóż? Szaro i monotennie snu ją się pracowite moje dni, przez sześć dni w tygodniu trzusi się czoło wiek, myśląc o niedziele: ale i niedziela nie jest ciekawsza niż dni powszednie. I tak przeleci młodość, przyjdzie starość jeszcze posępniejsza i beznadziejniejsza, aniżeli młodość która umię się jeszcze ludzi nadzieją.

Dłoni jej dotknęła lekko dłoń Hartwicza.

— O tym wszystkim chciałem właśnie z panią porozmawiać. Wspomniała pani, że postrze wyjeżdża na urlop gdzieś na zapadłą wieś w Augustowskie. — Tak się złożyło, że i ja wyjeżdżam jutro... Ale wyjeżdżam trochę da-



owienia, do rzeki. Zauważył energicznie, iac go jedynę i z pomóż! nieszc...
ie, — mruk...
anego. — Z...
nacierając...
darma i dlon...
iepio, serdecz...
wracal tam...
zytomność, po...
szable. Tra...
głębokim, c...
tekt spokojnie...
ajdanki, jest...
przed siebie...
ię z miejsca...
eecie właśnie...
Przebiegiem...
e oczywiste...
az, dyscyplina...
rzeczy... wiem...
al w kieszeni...
k. Skropował...
al boleśnie...
zli...
tołem wyszka...
miał chwy...
ert DUMAS.

lej: najpierw do Paryża na wystawę, a stąd na Rivierę francuską, a jeszcze potem do Włoch... Nie lubię podróżować sam... Mogę wprawdzie wziąć kogo innego, gdyby jednak pani zechciała, mógłbym ją wziąć ze sobą i spędzilibyśmy razem kilka niezapomnianych tygodni.

Roztoczył przed nią ponętny obraz błyskotliwej przyszłości. Mówił, że jest bogaty, że obsypie ją podarunkami. Że pokochał ją od pierwszego zaraz wejrzenia — ona zaś, lekko oszłamiona muzyką i winem z przyinkniętymi oczyma przysłuchiwała się jego kuszeniom.

— Niech pani pamięta — kończył Jerzy — wyjeżdżam jutro o godzinie ósmej wieczorem. Będę czekał na panią na stacji... Czy przyjdiesz?

— Przyjść... — szepnęła cicho. A wino i myśl o szczęściu niedalekiej przyszłości szumiały jej w głowie.

Stukaty koła pociągu — migwały w przelocie białe osiedla, stare dąbrowy i lany zbóż.

Czesia, oparta o ramię Władka, spoglądała przez okno.

Panorama stawała się coraz piękniejsza. Wyjechali ze smutnych piaszczystych równin mazowieckich, a wpaśli w kraj lasów, jezior i rzek. Bez końca ciągnęły się łąki, malownicze gaje, olbrzymie lustra błękitnej wody, ponad którą fruwały białe jakieś ptaki.

— Jak tu pięknie i spokojnie! — pomyślała Czesia. I rozwił się ostatni jej żal, że nie skorzystała z ponętnej propozycji Hartwicza.

A przynajmniej trzeba, że nie przyszło jej to tak łatwo. Zbyt ponętne były perspektywy, jakie roztoczył przed nią kusiciel, — a ona sama tak bardzo spragniona była nowych, wielkich przeżyć i przygód, że trudno jej było zdecydować się, kogo wybrać i z kim pojechać: z Jerzym, czy z Władkiem? Tu luksus, wspaniałe wojaże, zbytek Paryża, piękno francuskiej Rivieri — tam skromna łódka, ciche jezioro, szumiący las... i wierne, dobre oczy Władka.

Na szczęście cała ta rozterka jest już poza nią, i oto Czesia siedzi teraz w przedziale trzeciej klasy obok narzeczonego, spoglądając z okien wagonu na mijający ją krajobraz.

Na jakiejś stacyjce kupił Władek świeżą gazetę. Czesia rzuciła na nią okiem, zaraz na pierwszej stronie ujrzała fotografię Jerzego Hartwicza. Pod nią widniało objaśnienie: „Aresztowanie defraudanta na granicy polsko-niemieckiej”.

Czesia z zapartym tchem przeczytała również i notatkę:

Jerzy Hartwicz, kasjer Banku Ziemiańskiego aresztowany został w Zbąszyniu w momencie gdy przekroczył chciał granicę, przewożąc osiemdziesiąt tysięcy złotych. Jak stwierdzono, pieniądze te ukradł Hartwicz z kasy banku, w którym pracował. Ustalono równocześnie, że Hartwicz od dłuższego już czasu dopuszczał się malwersacji na niekorzyść swej firmy...

Wraz z Hartwiczem przytrzymał niejaką Olę Werner, którą hojny defraudant na własny koszt zabierał za granicę, celem umilenia sobie życia...

Gazeta wypadła z rąk Czesi... Ach, jakżeż dobrze się stało, że usłuchała go su serca. Jak mało brakowało a jej własnie przypadłoby w udziale fatalny los Olgi Werner...

Odrzuciła od siebie dalsze refleksje i spojrzała znowu przez okno.

Kraj, przez który jechali, stawał się jeszcze bardziej malowniczy. Na krańcach wielkich lasów drzemaly spokojne jeziora — na polanach pasty się stada saren, spoglądając łagodnymi oczyma na przelatujący obok pociąg.

Od szerokich pól szedł rzeźki zapach trawy i pachnącej koniczyny. I wszystko było jedną wielką ciszą i dobrocią tak niewypowiedziana — jak uśmiech Boga.

W taki to świat — oparta o ramię swego narzeczonego — leżała Czesia na swoje najpiękniejsze wakacje.

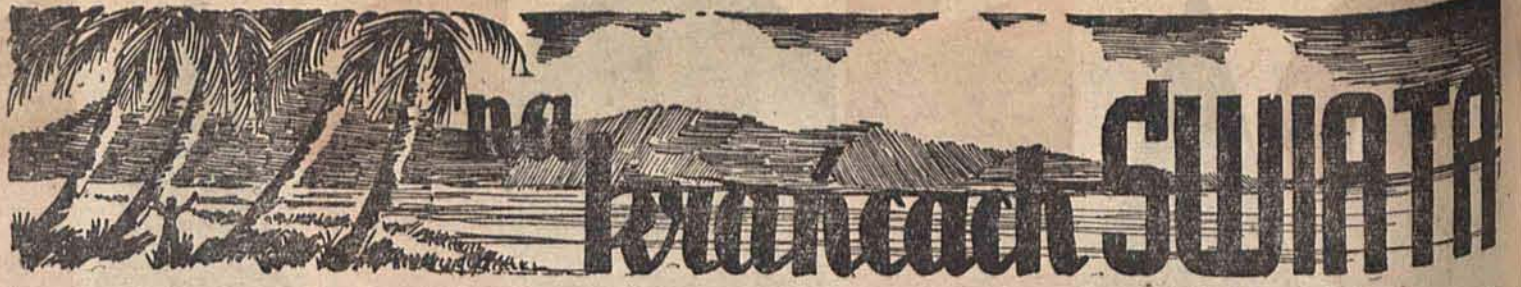
Andrzej ZAŃSKI.

Co jest godniejsze?

Leonardo da Vinci nad wszystkie rodzaje sztuk przekładał malarstwo i tak to motywował:

„Ta rzecz jest godniejsza, która zadawała lepszy zmysł: więc malarstwo, zadawalające zmysł wzroku, jest szlachetniejsze, niż muzyka, która tylko słuch zadawała”.

Bohaterskie czasy Oceanu Spokojnego



Magellan zdobywa dla Portugalii najpiękniejsze lądy, i ginie, przebity oszczepem dzikich

Magellan, pochodzenia portugalskiego, który z polecenia króla hiszpańskiego wyruszył, ażeby odkryć zachodnią drogę do niezmiernie bogatych wysp, stał oparty o poręcz swego żaglowca „Trinidad” i spoglądał na wylaniające się gdzieś zza panującej już od kilku dni mgły, nieznaną górą. Wie dobrze, że za tymi górami

otworzy się przed nim zatoka, gdy zaś pojedzie wzdłuż tej zatoki, przekona się nie po raz pierwszy, że jest to ulica bez wyjścia i że nie ma tamtędy przejścia na zachód. Inne okręty jego małej floty, jak np. „Santo Antonio”, „Viktorija” lub „Concepcion” już niejednokrotnie próbowały przejechać tamtędy, lecz zawsze musiały zawracać.

Czy w ogóle nie należy zrezygnować z nadziei, iż istnieje możliwość objechania świata z Europy od zachodu. Może istotnie Północna i Południowa Ameryka przecina oceany świata na dwie części, a wtedy Amerykę nie można jak Afrykę objechać od południa?

Powietrze z dnia na dzień stawało się ostrzejsze. Portugalczyk i Hiszpanie na jego okręcie, przyzwyczajeni do ciepłego klimatu, powoli

zaczęli tracić nadzieję i wiarę w powodzenie. Magellan jednak wiedział, że nie zna spokoju, póki nie odnajdzie przejścia do olbrzymiego Oceanu Południowego. Siedem miesięcy temu na jego innych okrętach wybuchł bunt, podczas którego zginął **Louis Mendoza**, kapitan „Viktorii” i **Gaspar de Quesada**, kapitan „Concepcion”. Magellana dręcza wyrzut sumienia. Może ludzie ci mieli rację, buntując się przeciwko niemu?

Trzynastego miesiąca minęło od czasu, gdy pięć żaglowców pod kierownictwem Magellana wyruszyło 20 września 1519 roku w kierunku południowo-zachodnim z ujścia Guadalkiwiru. Pięć śmiesznie małych żaglowców, z których największy, „Santo Antonio”, liczył 120 tonn. Dzisiaj żaden urząd morski na świecie nie wypuściłby z portu takiej łupiny. Mimo to jednak te niezręczne barki odbyły najbardziej godną pamięci podróż w historii żeglarstwa.

Wielu zatokom, przypadkiem i wybrzeżom nadawał Magellan już nazwy podczas swej podróży wzdłuż południowo-amerykańskiego wybrzeża. Dzisiaj, to jest 21 października 1520 roku, zastanawia on się nad tym, pod jaką nazwą zaznaczyć u dołu map morskich ów ciemny przylądek? Przypomina sobie, że dziś właśnie jest dzień św. Urszuli, owej księżniczki brytyjskiej, która w towarzystwie jedenastu tysięcy dziewcząt odbyła pielgrzymkę do Rzymu. Chciała ona w ten sposób uniknąć małżeństwa z barbarzyńskim synem księżącym. W drodze powrotnej

została zamordowana przez **Hunnów**. Magellan nazwał więc owe pagórki, za którymi otwierała się zatoka „Przylądkiem jedenastu tysięcy dziewcząt”.

Przypuszczenia Magellana sprawdziły się. Za przylądkiem otwierała się przed nim wielka zatoka. W sercu wszystkich wstępuje nowa nadzieja. Nie ma jednak wiary w powodzenie, gdyż tak samo dali się już złudzić tyle razy: przez potężny Rio de la Plata, przez zatokę Bahía Blanca, zatokę św. Mateusza oraz zatokę San Jorge. Magellan jednak przysięgł sobie przeprowadzić walkę do końca, nawet gdyby musiał pojechać do 75 równika na południe.

Dając sygnał chorągwi, umieszczoną na maszcie, Magellan zebrał dokoła siebie na pokładzie „Trinidadu” kapitanów pozostałych trzech okrętów. Zaden z nich nie wierzył w powodzenie, a

Alvaro de Mesquita, komendant największego żaglowca „Santo Antonio” oświadczył, że jego załoga zaczyna się już niepokoić, i że może dojść do nowego buntu. W takim razie najlepiej będzie, oświadcza Magellan, jeśli właśnie „Santo Antonio” wysłana zostanie, by zbadać zatokę. Towarzyszyć jej będzie „Concepcion” z wiernym kapitanem **Serrano**.

Mija dzień za dniem, a niepokój Magellana rośnie, gdyż „Santo Antonio” i „Concepcion” powinny już wrócić. Czy rozbiły się one o skały wybrzeża podczas burzy? Magellan nie mówi ani słowa, jego twarz jest jak gdyby skamieniała.

Szóstego dnia wreszcie, gdy nikt już się nie spodziewał powrotu okrętów, na horyzoncie ukazują się wierzchołki masztów wysłanych na zwiady żaglowców. Chorągwie i wystrzały z dział sygnalizują dobre wiadomości. Faktycznie okazuje się, że jechali oni trzy dni wzdłuż zatoki, nie dotarwszy do jej końca. Przez cały czas podróży obserwowali, że przyplwały wody jest o wiele silniejszy aniżeli odpływ. Zdaniem kapitanów wskazuje to na to, że długa zatoka, którą odkryli, otwiera się na inne wielkie morze, którym może być tylko owo

legendarne **Mar del Sur** Morze Południowe.

Jak ogień szerzy się wśród załogi wiadomość, że nareszcie odkryto przejście do Oceanu Spokojnego. Wielu pada na kolana, dziękując Bogu. Nowa nadzieja w oka mgnienia wstąpiła w serca wszystkich. Nie czekając prawie na rozkazy kapitanów, załoga podnosi żagle i flota, składająca się z czterech okrętów, odpływa wzdłuż cieśniny, która dzisiaj nosi nazwę swego odkrywcy Magellana.

Cieśnina Magellana do dzisiejszego dnia należy do najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych linii okrętowych na świecie. Wszyscy kapitanowie boją się jej ślepych kanałów, prowadzących w różne kierunki, silnych prądów i wiatrów. Magellan miał jednak szczęście. Pogoda mu sprzyjała i jakiś nieomylny instynkt wyprowadził go z tego labiryntu.

Wkrótce potem flota wypłynęła z wąskiej cieśniny na szeroką zatokę. Znowu podzielono flotę. „Concepcion” i „Santo Antonio” wyruszyły, by zbadać drogę w kierunku południa.

„Trinidad” i „Victoria” zaś popłynęły w kierunku północno-zachodnim. W odpowiednim miejscu, na rozkaz Magellana, obydwie okręty wyrzucają kotwice. Do beczek napszcza się świeżej wody ze strumyka, który wpada tam w morze, a kucharze każą z łądu sprządnąć tyle drzewa, ile potrzeba będzie do tej długiej podróży. W międzyczasie Magellan wysłał kilku mężczyzn w małej łodzi na zwiady. Wracają po trzech dniach z radosną wiadomością, że dotarli do otwartego morza.

W tym czasie Magellana nie ma granic. Teraz jest on pewien, iż droga do Oceanu Południowego została odnaleziona. „Trinidad” i „Victoria” wracają, by zabrać ze sobą i tamte okręty. Po drodze już spotykają „Concepcion”. „Santo Antonio” zaś zniknął bez śladu. Kiedy poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, Magellan doszedł do wniosku, że

okręt ten wrócił tą samą drogą, jaką przyplynał. Przypuszczenia jego okazały się słuszne. Mimo to jednak trzy pozostałe okręty nie zmieniają decyzji i 28 listopada 1520 roku wyruszają na zachód.

Nikt na okrętach, nawet sam Magellan, nie ma pojęcia o niezmiernie szerokości tego największego z wszystkich oceanu. Wielu z nich liczy na to, że za kilka dni przybiją do wysp Korzennych.

Mija jednak dzień po dniu, a łądu wciąż jeszcze nie widać. Przypadkowo zupełnie Magellan bierze kurs, który prowadzi go między wszystkimi gęstymi grupami wysp Pacyfiku Północnego, w ten sposób, że nawet z najwyższego szczytu masztu nie widać z żadnej strony ładu. Żywności jest coraz mniej na okrętach,

woda do picia śmierdzi, że trzeba się przewyciężyć, ażeby ją połączyć — mimo to jednak szczęście sprzyja tym pierwszym żeglarzom Oceanu Spokojnego: ominęły ich owe niebezpieczne burze, które pochłonięły podobnie tak wielu żeglarzy.

Nareszcie po trzech miesiącach okręty zatrzymały się przy wyspie, na której zgłodniałym mężczyźni mogli pokrzepić się owocami i świeżą wodą. Magellan nie zatrzymuje się długo na wyspie, którą odkrył (są to dzisiejsze Mariany). Dzieci mieszkańcy tych wysp wprawdzie chętnie oddają owoce i wodę za podarunki, które Magellan wozil ze sobą, kradną jednak z okrętów wszystko, co im jest przybite lub przykute. Między innymi skradziona została z „Trinidadu” także łódź, i ażeby ją zdobyć z pomocą, Magellan zmuszony jest zorganizować energiczną wyprawę karną. W ten sposób rozpozczyna się podbój Pacyfiku przez białą rasę.

9 marca 1521 roku trzy okręty wyszły w dalszą drogę, płyną w kierunku zachodnim i po tygodniu przybijają do wyspy Samar z grupy wysp Filipińskich. Mieszkańcy wyspy Samar z początku ciekawą przed białymi, wkrótce jednak zwabieni podarunkami, oiarują im owocce, ryby, orzechy kookosowe i wino palmowe, tak że chorzy i wycieńczeni przybyli okręty przybijają do sąsiedniej wyspy. Wszystko wskazuje na to, że

wyspy te są bogate w złoto, gdyż Magellan otrzymuje w podarunek wielką bryłę tego szlachetnego kruszcza.

Marynarze szybko zapomnieli o trudach i niedostatkach,

jakie znosili w ciągu ostatnich tygodni. Bogatszych i piękniejszych krajów nie wyobrażali sobie nawet we śnie.

Na wielkiej, pięknej wyspie Cebu Magellan zdobywa zauroczenie potężnym władcy. Już po krótkim czasie brzozy król i jego królowa przyjmują święty chrzest. Oszłamiony swym powołaniem Magellan popełnia jednak wielką błąd: ażeby dowiedzieć się o sile i potęgę broni, którą walczy białe ofiaruje się zaatakować buntującego się

wodziasąsiedniej wyspy **Maktan** i zmusić go do posłuszeństwa. 26 kwietnia Magellan w towarzystwie pięćdziesięciu swych ludzi, ciężko uzbrojonych, wyrusza na **Maktan**. Zabija ich, pomagano w tej walce, on sam ze swymi ludźmi chce zmusić buntownika do poddania się.

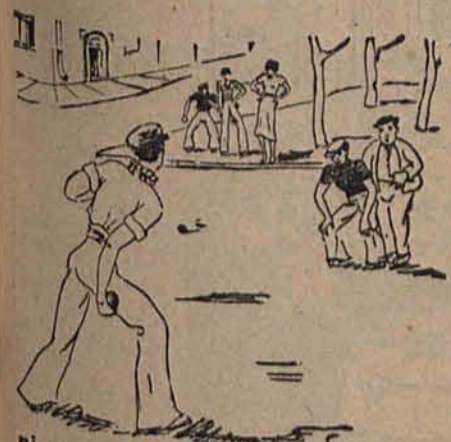
Tym razem jednak odważny podróżnik przecenił swe siły. Zanim zdążył jeszcze ze swymi ludźmi wydosłać króla na ląd, napadła na niego gromada królowców. Oszczep, rzucony w jego kierunku, trafia go w twarz. Uderzony czugą, wpada w płytką wodę wybrzeża Kilkanaście oszczepów przeszywa ciało bezbronnego, który umiera w strasznych męczarniach.

Lecz dzieło Magellana stanowić będzie podwalinę pod potęgę państwa portugalskiego.

W następnym numerze: **Wielcy podróżnicy: — Abel Tasman**

W małym miasteczku grają w „boccia”

Nowela



nieznajomy wycelował i trafił

Jednym susem znalazł się obok narzeczonej.

— No i co — burknął.

— Co ma być? — odpowiedziała mu z uśmiechem, odrywając wzrok od nieznajomego

Zdawało mu się, że kpi z niego i zagryzł wargi. Nie uszło to jej uwadze.

— Co ci jest? — zapytała. — Czy jesteś wściekły, że zapędzono cię dziś w kogo róg?

Tego było mu już za wiele.

— Uważam... — syknął — uważam, że jesteś bezwstydną. Nie rozumiem, jak mogłem pozwolić na to, żebyś mnie tak okłamywała...

— O co ci chodzi?

— Nie zgrywał się!

— Nic nie rozumiem!

Porwał ją za ramię:

— Gdybyś mi powiedziała, że latasz za tamtym, rzuciłbym cię bez jednego słowa! A może sądzisz, że laziłbym za toba, jak zakochany kocur?

— Proszę cię, dość tego! Powiedz, czego chcesz!

— Od jak dawna kombinujesz z tym...

— Kogo masz na myśli?

— Wiesz dobrze, że mówię o tym gamoniu, który gra w tej chwili w boccia

Żaklina rzuciła na Lucjena przenikliwe spojrzenie. Wiedziała, że nie można z nim żartować, kiedy wpada w gniew. Zaczęła się obawiać.

— To cię nie obchodzi — powiedziała cicho.

— Jak sobie życzysz... Czy dawno już kombinujecie ze sobą?

— Dawno! — rzuciła wyzywająco.

— I chcesz z nim zostać?

— Zobaczymy!

Żaklina odeszła. Lucien spoglądał za nią długo. Kiedy się uspokoił, zaczął na nowo rozmyślać. Właściwie... to nonsens. Dlaczego Żaklina miałaby właśnie z tym człowiekiem. Nie widziała go chyba nigdy przed tym. Już raz podejrzewał ją o podobną zdradę i wówczas okazało się, że nie miał zupełnie racji.

Zaczął się włóczyć po ulicach. Po drodze spotkał handlarza win.

— Gdzie on? — zapytał.

— Kto?

— Ten gracz...

Lucien raczej dałby sobie odciać język, niż powiedział „ten świetny gracz”.

— Ach tak... — powiedział handlarz. — Wyjechał już pewnie autobusem

— Wyjechał? — Lucien spojrzał na niego rozszerzonymi oczyma. — Dokąd? Przecież on nie jest z Nimes!

— Oczywiście, że nie. To przyjezdny. Dopiero jedzie do Nimes, bo ma się tam osiedlić. Przyjechał do miasteczka zaledwie przed godziną. Pochodzi z Alzacji.

A więc tak! Lucien chętnie spoliczkowałby się w tej chwili. Ta idiotyczna zazdrość znów go wystrychnęła na dudka! Że też Żaklina wytrzymuje to wszystko. Pewnego dnia będzie miała dosyć i przepędzi mnie na zbitą twarz! Trzeba z nią pogadać!

Zaczął pogwizdywać wesolo i skierował się ku domowi, w którym mieszkała Żaklina. Otworzyła mu jej matka.

— Żaklina? — mruknęła zdumiona. — Ależ ona powiedziała, że jedzie z tobą i koleżanką na dancin'g do Nimes.

— Jak?

— Nie udawaj głupiego! Sama wdziałam, jak wsiadała do autobusu. Dlaczego wróciłaście?

— Ach tak... — wyjąkał Lucien.

Potem zawrócił i poszedł na rynek, gdzie rozpoczynała się właśnie nowa partia boccia. Nie było obcego i nie było Żakliny.

Wyrok śmierci

I.

Percy Forkes, były urzędnik skarbowy, siedział w swojej samotnej celi i po raz niewiadomo który przeżuwał ostatnie zdanie sędziego, który odczytywał wyrok. Mimo, że od tej chwili minęło już kilka dni, Percy nie mógł zapomnieć brzmienia słów: „Skazany zostaje na karę śmierci przez powieszenie...”

Przez dziesięć dni zastanawiał się Percy nad sensem tego zdania. Dziesięć dni jakie dzieliły go od chwili rozprawy do czasu uprawomocnienia się wyroku. Percy zna prawa tego świata. Wie doskonale, że świat rządzi się zasadą „oko za oko, ząb za ząb”. Zabitem, więc muszę zostać stracony, tak chce świat, z wyjątkiem okresu wojny, kiedy za zabijanie nieprzyjaciół na lądzie, wodzie i w powietrzu otrzymywało się ordery i listy pochwalne. Mimo, że od chwili zakończenia wojny minęło kilkanaście lat, Percy jakoś nie mógł się pogodzić z tym, że nie wolno mu zabić nieprzyjaciela, który mu zabrał narzeczoną i jeszcze nadomiar pobił go brutalnie.

W środę, o godzinie dziesiątej rano, ma być wykonany wyrok. Teraz mamy właśnie środę i pewnie już niedługo będzie dziesiąta. Cella śmierci jest mała, a od sufitu zwiesza się cienka linka, której koniec chwyci w stalowy uścisk szyję skazańca. Percy wie o tym, że zostanie stracony według najnowszej metody, niebolesnym systemem, przy czym

chwila śmierci nadejdzie niespodziewanie, niewiadomo z jakiej strony. Skazaniec nie czuje w sobie nic ludzkiego. Zdaje mu się, że jest lisem, na którego zastawiono sidła i w pewnej chwili skowyczy jak zranione, albo śmiertelnie prerażone zwierze.

W korytarzu więziennym, przed celą śmierci, siedzą trzej wartownicy, z których każdy trzyma dłoń na elektrycznym guziczku. Jeden z tych guziczków połączony jest z celą śmierci. Gdy wybieje godzina ósma (skazańcowi podano inny termin, aby śmierć nastąpiła nieoczekiwanie), każdy z nich nacisnie guziczek. Podłoga w celi opadnie w dół, sznur zaciśnie się dokoła szyi, a delikwent zawiśnie nad przepaścią. Żaden z wartowników nie będzie wiedział, kto z nich właściwie jest winien śmierci czło wieka. Każdy liczy bowiem, że guzik, który on naciska jest nieszkodliwy, ale za to guzik sąsiada połączony jest ze zdradziecką instalacją.

Punktualnie o godzinie ósmej trzy palce nacisnęły trzy guziczki...

II.

Percy upadł ciężko na kamienną podłogę piwnicznej celi. Sznur zerwał się. Skazaniec usiadł na podłodze. Jego umysł, całe niemal ciało było jednym krzykiem radości: „Żyje!... Nic mi się nie stało!... Uratowany!...”

Cela była mała i ciemna. Z boku do

biegało niebieskie światło. Percy wstał i udał się w tym kierunku. Nagle znalazł się na ulicy. Jakże to dziwne, że w okolicy, w której był park, teraz spaceruje taka wielka ciżba ludzi. Ulica jest jakaś dziwna... Percy pobiegł szybko do zakrepu. Tak szybko nie biegł jeszcze nigdy w swym życiu.

Na rogu był bar. Za ladą stał tegi barman. „Czy to nie Jonny?...” pomyślał Percy. Ale przecież Jonny zmarł przed kilku laty?... Czyżby to nie on zatonął wraz z okrętem opodal wysp Azorskich?... Jonny podał mi rękę... Percy pije swój ulubiony coctail i rozgląda się dokoła.

Drzewa są jakieś zielone i świeże, jakby to nie był listopad tylko maj. Nawet fasady domów są świeżo malowane jakąś błyszczącą i jasną farbą. Coctail ma zwykły smak, tylko przy polikaniu boli go gardło. Pewnie sznur uszkodził trochę przelyk... Z daleka, z parku, dobiegają tony muzyki. Bęben wali w rytm serca. Rytm staje się coraz szybszy, coraz bardziej niespokojny. Percy wstaje i idzie w kierunku muzyki.

Na ulicy stoi staruszka i wyciąga do niego rękę. „Skąd się tutaj wzięła moja matka?...” zastanawia się Percy. Mimo to jednak dochodzi do matki i nachyla się do jej pomarszczonych rąk. „Przecież umarła przed trzema laty...” Matka ujmie jego głowę. Jest mu teraz tak dobrze, tak błogo... Chciałby być małym chłopcem, którego matka nosiła na reku... Rytm muzyki wabi go.

Percy idzie dalej i nagle spotyka trzech mężczyzn. Są to wartownicy z więzienia. Zna ich. Podchodzą do niego i tłumaczą się. „Myśmy nie wiedzieli, kto z nas naciska właściwy guzik. Kazano nam zabić człowieka, ale nie wiemy kto...”

— Wszyscy jesteście winni — krzyczy Percy i sięga do kieszeni po rewolwer... — Musicie umrzeć. — Percy słyszy jakiś głuchy huk...

III.

W połowie wysokości luki, pod celą śmierci, wisza ciepłe jeszcze zwłoki skazańca, Percy Forkesa, byłego urzędnika skarbowego, mordercy swego rywala. „Skazaniec ma nadwyreżony kregosłup, śmierć nastąpiła w ciągu kilku sekund”, powiedział lekarz więzienny, nie wiedząc o tym, że w małej chwili pomiędzy życiem a śmiercią można pomieścić wieczność...

Republika dwunastu

Trzy wyspki Baker, Howard i Jarvis, położone w odległości około 3000 km od Honolulu są zamieszkiwane przez dwunastu młodych Robinsonów. Posiadłości te, stanowiące najnowszą kolonię U. S. A. strzeżone są przez uczniów hawajskich, których tu przed rokiem przetransportował amerykański statek.

Przez wiele lat wyspki położone w pobliżu równika nie znajdowały amatorów. Gdy jednak stała się aktualna sprawa regularnej komunikacji powietrznej między Ameryką a Nową Zelandią, wyspki zyskały na wartości, jako przyszłe porty lotnicze. Stany Zjednoczone zaanektowały wyspy, wyznaczyły specjalnego zarządcę w osobie R. B. Blacka i osiedlili na nich 12 chłopców, którzy z entuzjazmem i odwagą stanęli do apelu. Każda grupa pozostaje na swej wyspie 6 miesięcy.

Jeden z młodocianych mieszkańców wyspy Howard opisuje życie na wyspie. Rano zaczyna się kąpiel, następnie „kucharz” — dyżurny przygotowuje śniadanie, po którym następuje najważniejsza czynność dnia — wciągnięcie na maszt amerykańskiej flagi. Młodociani mieszkańcy zasadzili na „swej” wyspie kwiaty, trawę, drzewa. Do obowiązków ich należało prowadzenie obserwacji zmian atmosferycznych, co miało ogromne znaczenie przy ustalaniu trasy powietrznej nad Pacyfikiem.

Do niedawna chłopcy mieszkali w namiotach. Ostatnio amerykański kuter przywiózł im materiał budowlany pod „murowaną kamienicę”.

Młodzi wyspiarze, strzegący gwiazdźstwiej flagi USA nazywają okres spędzony na wyspach forz południowych, najpiękniejszym okresem swego życia.

prze-

a lądu wcał
adkowo zupeł-
który prow-
gestymi gra-
adriowego, w
najwyższej
z żadnej stro-
oraz mniej m-

erdzi,

żyć, ażeby ja
ak szczęście
glarzem Oze-
ich owe nie-
ochłonej pół-

siacach okre-
yspie, na któ-
mogli pokrze-
woda. Moge-
o na wyspach
sze Mariany.
wysp wpraw-
i wode za po-
wozi ze sobą
wszystko, co
kute. Miedzy
z „Trinidadu
być z powo-
est zorganiz-
karna. Wie-
niach i kilka-
ycie. W tej
bób Pacyfik

okrety wy-
na w kierunku
przybiła do
Filipińskich
z początku
krótkie jedyn-
arują im swo-
we i wino pa-
cieńczeniu sz-
wzięciu dnia-
edniej wyspy
że
w złoto.
w podarunku
neg) kruszc-

ch i niedost-
tnich tygod-
ni krajów
e śnie.
yspie Cebu
i potencjone-
zaste brzo-
linują swol-
yn powal-
jednak wiel-
era co och-
ak wielki
Zaklina
santysty
w. 26 kwie-
wie pięćdz-
uzbrojony-
bi-nił by mu
sam ze sw-
untownika

ważny pod-
Zanin zd-
wydostac się
gramada le-
ty w jego kie-
Uderzony m-
oże wybrze-
zszyszy-
a w straszny-

stanowie be-
państwa por-

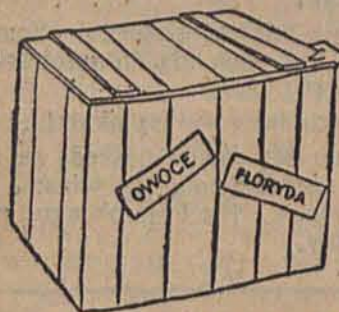
meze
Abel Tasman



WESOŁY KOS

Owoce z Florydy

Zona zadzwoniła do mnie do biura i powiedziała, że bym mógł wcześniej wrócić dzisiaj. To też punktualnie o godzinie 4-ej, gdy zamknąłem książkę biurową, nie zatrzymałem się na pogawędkę z żadnym z kolegów, nie wstąpiłem do żadnego



...kto to mógł przysłać...

go z kuszących barów, złośliwie rozsianych między biurem a moim domem, i już o godzinie 4-ej minut 25 byłem w domu. Janeczka nie oszczędziła mi złośliwego „A widzisz, że można być wcześniej w domu” i wprowadziła mnie do gabinetu, pokazując dużą skrzynkę. W moim spojrzeniu mieścił się wielki znak zapytania.

— To są południowe owoce — objaśniła Janeczka. — Przyszły z Florydy.

Były tam najcudowniejsze pomarańcze, ananasy, winogrona, banany. Wszystko cudownie zapakowane, w doskonałym stanie.

Znak zapytania w moim spojrzeniu był jeszcze większy, i przybrał niesłychane rozmiary, kiedy Janka, od której oczekiwałem wyjaśnień, zapytała:

— Kto to mógł przysłać? — Czy nie ma adresu nadawcy? — odpowiedziałem pytaniem na pytanie.

Dokładne śledztwo, oględziny skrzynki, i charakteru pisma, nie rozwiłały zagadki. Nagle oślniło mnie, jak błyskawica jakieś wspomnienie:

— To Frank Arnold nadesłał — zawołałem.

— Masz rację — rzekła Janka. Oboje zaczęliśmy sobie przypominać przyjaciela, który przed wielu laty udał się do Ameryki i zamieszkał na Florydzie.

— Trzeba mu podziękować — zdecydowaliśmy oboje.

Jeszcze tego samego wieczoru powędrował na Florydę list z serdecznymi słowami. W dwa tygodnie przyszedł list express tej treści:

„Droga Janeczko i Michale. — Co za niezwykły przypadek! Tego samego dnia, w którym otrzymałem Wasz list, postanowiłem sobie wysłać Wam parę wiadomości przetrworów brzoskwińowych, ażebyście i wy, bledacy, zasnali choćby jednego śmiechu naszego cudownego słońca. Ale tej skrzynki, o której piszecie, ja Wam nie wysyłałem... To musiał być ktoś inny... Powodzi mi się doskonale...”

— Więc ktoś to mógł być? — zdumiała się moja żona i dodała: — Ładna sytuacja!
— Ładna sytuacja? — za-



pytałem zdumiony. — No tak — oburzyła się Janka — przecież wiesz doskonale, jak ja, że gdyby nie nasze podziękowanie, to Frank nie wysłałby nam żadnych brzoskwiń.

— Już wiem, już teraz wiem na pewno — krzyknąłem. — Pamiętasz, Janeczko, tego klienta z banku, którego zaprosiłem przed paru miesiącami na kolację? Jak to ładnie, że wróciwszy do Ameryki, chce się nam odwzajemnić. Nazywał się, zaraz, zaraz... Bobby Chandal...

— Nie wolno ci zwlekać z odpowiedzią — rzekła Janka — już dwa tygodnie minęły od chwili, gdy otrzymaliśmy skrzynkę.

W liście, który wystosowałem do mr Chandal, wyjaśniłem dlaczego odpisuję mu z tak dużym spóźnieniem. W bardzo szybkim czasie otrzymałem odpowiedź:

„Drogi Panie Michale. — Bardzo się ucieszyłem z Pańskiego listu. Pamiętam o miłym wieczorze, który spędziłem u Państwa i dawno już miałem zamiar napisać parę słów. Niestety, nie miałem adresu, i dopiero dzięki dzisiejszemu listowi Pana, jestem w stanie odpisać, a równocześnie przestać jako uominiek skrzynkę



PORTRET.

— To jest nasz wujcio z Ameryki. Pisze nam, że znajduje się w bardzo wielkim przedsiębiorstwie.

naszych pięknych owoców. Co się tyczy skrzynki, o której Pan wspomina, to nie ja jestem jej nadawcą...”

Zagadka stała się jeszcze bardziej tajemnicza. Przypadek sprawił, że tego samego wieczoru spotkałem się w klubie z Oskarem Weltem, znanym światowcem, który między innymi powiedział mi, że nasz dobry przyjaciel Felix Lenz zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowych zawodach golfowych, które odbyły się na Florydzie.

— Na Florydzie? — krzyknąłem. — Felix Lenz jest na Florydzie?

— Ależ naturalnie — odrzekł Welt — ma chłopak szczęście, już od sześciu tygodni wygrzewa się na Palm Beach.

Z triumfem oświadczyłem Janeczce, że nasz wielkoduszny ofiarodawca został odnaleziony, i tego samego dnia wystosowałem śliczny list do Felka.

Domyślacie się zapewne, że otrzymałem wkrótce depezę, której treść brzmiała:

PRZESYŁAM WAM SKRZYNKĘ ORZECHÓW KOKOSOWYCH. PRZY PADKIEM OTRZYMAŁEM WASZ LIST. TAMTE OWOCE NIE BYŁY ODE MNIĘ. MOŻE OD JANA HELPSA...

Od tego czasu zajmujemy się z żoną stale wysyłką podziękowań na dowolne adresy. Otworzyliśmy elegancki skład owoców.



...wysyłamy podziękowania...

Pociecha

Jeden z przedwojennych literatów rosyjskich wystawił pierwszą swoją sztukę. Z czasem stał się sławny, jednak ten jego pierwszy debiut został bardzo ozięble przyjęty przez publiczność.

Po premierze autor zapytuje przyjaciela:

— Czy to było doprawdy takie ostatnie świnstwo?

— Ostatnie? Chyba nie — odpowiada zapytany. — Nie zamierzasz przecie przestać pisać?

Z wykładu o cygarach

— Cyganie są narodem niesłychanie impulsywnym. W ciągu sekundy ogarnia ich taka wściekłość, że potrafią się wzajemnie pozarzucać, a już w chwili, potem znów są w najlepszej komitywie!

„Ja jestem taka mała”



— Wie pani, tyle się czyta o porywaczach dzieci, że boję się wychodzić z domu...

Zgadza się...

Do biura przychodzi jakaś pani o czerwonym nosie i wylupastych oczach, oświadcza, że chce natychmiast pomówić z szefem. Nowoprzyjęty urzędnik melduje dyrektorowi o tej wizycie.

— Czy ładna? — pyta szef.
— O tak, bardzo ładna! — brzmi odpowiedź.

— Wobec tego proszę ją wpuścić! Po odejściu czerwono-nosiej pani szef zwraca się do urzędnika z wyrzutem:

— I to miała być ładna kobieta? — Myślałem, że to pańska żona, — wyjął z mieszany nowicjusz.
— Zgadza się! To właśnie ona! — odpowiedział dyrektor rozgorzcony.

Rachunek

— To niesłychane, — powiedział automobilista, — jak pan może żądać 50 złotych za korzystanie z tego niedźnego garażu w ciągu jednej nocy!

— Stosuję się do taryfy, zatwierdzonej przez odpowiednie urzędy, — wyjaśnił właściciel.

— To niemożliwe!
— Ależ tak. Musi pan wiedzieć, że ten garaż jest właściwie stajnią końską. Taryfa wynosi złotówkę za noc od konia.
— No i...?

— Sam pan przecież powiedział, że pański wóz jest 50-konny!

Wypowiedzenie

— Co ty powiesz? A więc zrezygnowałeś z posady. Czy twój szef nie był tym zaskoczony?

— Ani trochę. Zresztą on wiedział o tym wcześniej niż ja!

To zależy

— Co pan sądzi dziś o mojej brzytwie? — zapytał tryzjer. — Czy nie jest szalenie ostra?

— To zależy, — odpowiedział gość — iKedy mnie pan goli, jest zupełnie przeciętna, ale kiedy mnie pan kałeczy, jest istotnie szalenie ostra!

Nauka o ziemi

Nauczyciel Kropka wylaził ze skóry, żeby wyjaśnić pupilom, co to jest globus. Po ukończeniu wykładu zwraca się do Jasia:

— Powiedz mi, mój kochany, jaki kraj leży dokładnie naprzeciw nas, po drugiej stronie kuli ziemskiej? Jasio milczy.

— Ależ to bardzo łatwo sprawdzić, — zachęca go do myślenia nauczyciel. — Wyobraź sobie, że na naszym dziedzińcu szkolnym wybornymy dziurę, której wyłot mieścił się będzie po drugiej stronie świata. Wejdź tam i... dokąd zajdziesz?

— Do drugiego końca dziury, panie profesorze!

Co kraj to obyczaj

Wieśniak z Teksasu chce zaasekurować swój dobytek przed pożarem. Agent towarzystwa ubezpieczeniowego pyta go:

— Przede wszystkim muszę wiedzieć, jakie urządzenie przeciwpożarowe znajdują się w waszej wiosce.

Po dłuższym namyśle wieśniak opowiedział:

— Czasem pada deszcz!

Kryzys wśród malarzy

Malarz Nleżguła znany był jako pechowiec. Nawet wówczas, kiedy jego kolegom po fachu powodziło się jako tako, on chodził bez butów. A nastaniem kryzysu sytuacja jego stała się zupełnie rozpaczliwa. Nie wiedzieliśmy, że zdumieliśmy się bardzo, że zdmulieliśmy się bardzo, widząc go ostatnio w nowym garniturze i eleganckich pantoflach kanarkowego.

— Nleżguła, co się z tobą dzieje? Dostałeś spadek? — M. 00.0

Nleżguła mierzy nas pogardliwym spojrzeniem.

— Nie, mój kochani. Pracuję w swoim zawodzie i jestem bodaj jedynym z pośród malarzy, który potrafi się z tego utrzymać!

— Cóż ty robisz, na Boga, cały wieki?!

— Pracuję u wielkich właścicieli ziemskich.

— Portretujesz ich?

— Nie. Maluję muchy na ich mundurach, żeby prawdziwe muchy musiały, że wszystkie miejsca są zajęte!

Małe ale

— Wiesz, przyjacielu, Kocham i jestem kochany!

— To świetnie! Czy możesz ci złożyć powinszowania?

— Niestety! Ta histeria małe ale. Kocham jedną kobietę i jestem kochany przez drugą!



Wielkie pranie u zakładowca węzów.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 4 do 10 lipca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m — 120 kW
8.00 Audycja poranna. — 9.00 Regionalna transmisja z Chetna: a) nabożeństwo, b) reportaż. — 11.20 Muzyka rozrywkowa (płyty). — 12.03 „Dzień letni”, poranek muzyczny (Haydn, Debussy, Mussorgski). — 13.10 Koncert rozrywkowy. — 14.40 Dla dzieci: Kariera Ciąpy. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.00 Koncert rozrywkowy. Zespół Stena, Jerwie. — 17.00 „Oczipiny”, słuchowisko regionalne. — 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. — 18.55 W kościeł mandżurskim. — 20.00 Piosenki greckie i bułgarskie (płyty). — 21.00 „Pod dachami Warszawy”, Wesoła syrena. Napisali: Ginczanka i Nowicki Udział: Olsza, Górski, Kwiatkowska — 22.00 Recital skrzypcowy Szymona Goldberga. Sonata Tartinięgo i drobne utwory Kreislera. — 23.30 Pieśni Adolfa Jesdena śpiewa Jadwiga Hennert.

BERLIN.

357 m — 100 kW
10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Słynni dyrygenci (płyty). — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.20 Muzyka kameralna. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

484 m — 15 kW
12.30 Koncert. — 16.00 Koncert ork. — 20.00 Koncert: Symfonia Nr. 1 C-moll (Brahms); Preleuda (Debussy); Koncertstueck (Ravel); Till Eulenspiegel (R. Strauss). — 23.00 Płyty.

BUDAPESZT.

550 m — 120 kW
12.30 Koncert orkiestry operowej. — 15.50 Muzyka taneczna. — 22.00 Koncert: Uw. „Phaedra” (Massenet); II Sulta (Guiraud); Mazurek (L. J. Szymanowski); Symfonia wschodnia (Godard); Walec (R. Strauss). — 23.20 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

1571 m — 60 kW
12.00 Koncert południowy. — 14.30 Utwory fortepianowe Chopina. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Muzyka z płyt. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.

1500 m — 150 kW
12.30 Koncert. — 14.45 Pieśni studenckie. — 17.20 Muzyka kameralna. — 21.10 Koncert. — 22.40 Koncert ork.: Marsz (Mezzacapo); Uwertura (Haydn-Wood); Pieśń (Coates); Melodia „Carmen” (Bizet); Straussiana (Borschel); Pieśń (Romberg); Melodia (Novello).

LONDYN.

342 m — 50 kW
12.30 Koncert. — 14.20 Koncert na organach. — 17.00 Koncert. — 18.45 Koncert symfon.: Symfonia Nr. 4 (Mendelssohn); „Pelleas i Melizanda” (Maurel); Droga do Ralu (Delius); Uw. „Flet Cza rodzielski” (Mozart). — 20.00 Nabożeństwo.

MEDIOLAN.

369 m — 50 kW
17.15 „Ewa” operetka Lehara. — 21.00 „Ri-zoleto” opera Verdiego.

OSLO.

1154 m — 60 kW
16.30 Norweska muzyka narodowa. — 17.40 Muzyka taneczna. — 20.00 Koncert wieczorny: Utwory Mendelssohna. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

1648 m — 80 kW
12.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Koncert wokalny. — 16.00 Missa solemnna D-dur. (Beethoven). — 22.30 Koncert muzyki rozrywkowej. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

470 m — 120 kW
12.20 Koncert. — 16.00 Koncert na instrumentach dętych. — 19.05 Słowackie pieśni ludowe. — 20.55 Koncert. Utwory amerykańskie Dvoraka: Symfonia E-moll „Z Nowego Świata”, op. 95; Chorał w amerykańskiej kanta.

SZTOKHOLM.

426 m — 55 kW
16.00 Transmisja z Ameryki. — 17.30 Koncert solistów. — 21.00 Symfonia Nr. 5 E-moll: Z Nowego Świata (A. Dvorak). — 22.00 Muzyka operowa.

STRASSBURG.

523 m — 100 kW
13.15 Utwory Wagnera. — 15.30 Koncert. — 17.30 Płyty. — 20.40 „Podróż do Chin”, operetka Bazina. — 23.20 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

349 m — 190 kW
6.00 Koncert z Hamburga. — 10.45 Płyty. — 12.00 Koncert południowy. — 15.30 Koncert chóru. — 19.00 Muzyka taneczna. — 22.30 Zapraszamy do tańca. — 24.00 Muzyka nocna.

WIENIEŃ.

507 m — 120 kW
11.45 Koncert ork. — 15.30 Muzyka rozryw-

kowa. — 17.40 Koncert. — 19.30 Pieśni. — 20.00 Muzyka wiedeńska w wykonaniu solistów. — 2.45 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Marsze artystyczne (płyty). — 12.40 Audycja poświęcona rzemiosłu drukarskiemu. — 16.00 „Gdy wielcy ludzie byli mali: Mały Korsykańin”. — 16.15 Utwory fortepiano we na cztery ręce: Dobryszycka i Rozenbaum. — 16.45 „Tajemniczy człowiek — pułkownik Lawrence”, felieton. — 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. — 18.05 Chór Dana i Orkiestra Eugeniusza Wolffa (płyty). — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.40 Płytywactwo polskie na przełomie. — 20.00 Koncert (transmisja z parku w Nałęczow-rzy Klimaszewski odśpiewa pieśni węgierskie, murzyńskie i polskie. — 21.00 Koncert w setną rocznicę urodzin Wł Zeleńskiego. — 21.45 Wielki świat Capowic, nowela Lama.

BERLIN.

9.30 Melodie Jana Straussa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.20 Koncert: Uw. „Włoszka w Algierze” (Rossini); Torna a Surriento (De Curtis); Fontany w willi d'Este (Liszt); Manella mia, ludowa pieśń neapolitańska Venezia e Napoli (Liszt); Mattinata (Leoncavallo); Kaprys włoski (Czajkowski). — 21.00 Muzyka taneczna. — 22.35 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

17.00 Koncert. — 20.00 Koncert: Uwertura (Lincke); Walec (Strauss); „Ukochana” (Dostal); Potpourri Melodia (Closset); Marsz (Marchetti). — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.40 Dwa klarnetowe Mozarta. — 18.00 Muzyka cygańska. — 20.45 Koncert ku czci Brahmsa. Dyr. E. Dohnanyi. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Muzyka kameralna: Rapsodia Es-dur, Capriccio H-moll (Brahms); Kwintet fortepianowy (Dvorak). Przy fortepianie Claudio Arrau. — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

14.30 Koncert ork. — 16.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert: Uw. „Oberon” (Weber); Symfonia Nr. 8 B-moll (Schubert); Mazurek; Preludium; Polonez (Delibes); Uw. „Złodziejska Sroka” (Rossini). — 22.20 Koncert solistów. — 23.15 Muzyka taneczna.

LONDYN.

15.15 Koncert na organach. — 18.35 Koncert fortepianowy: Allegro D-moll Presto A-dur (Scarlatti); Sonata C-moll op. 10 (Beethoven). — 21.00 Muzyka taneczna. — 21.45 Melodia i rytm. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.40 Koncert. — 21.00 Koncert symfoniczny: Wstęp do „Lohengrin” (Wagner); II Symfonia D-dur (Beethoven); Pawan (Ravel); Koncertstueck (Mule); Westalka (Spontini). — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Muzyka kameralna: Sonata D-dur op. 12 Nr. 1 (Beethoven). — 22.15 Wesoła fala.

PARYŻ.

16.45 Koncert fortepianowy. — 19.15 Koncert skrzypcowy. — 20.40 Koncert symfoniczny. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

8.30 Muzyka kościelna. — 9.30 Płyty. — 14.00 Audycja niemiecka. — 20.10 Koncert. — 22.25 Płyty.

SZTOKHOLM.

17.05 Pieśni i muzyka rozrywkowa. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka wojskowa.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 16.00 Koncert ork.: Suita taneczna (Godard); Skierco (Lalo); Hamlet, balet (Thomas); Danse macabre (St. Saens). — 17.45 Koncert. — 20.30 Koncert solistów.

STUTTGART.

8.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Muzyka wojskowa. — 2.30 Muzyka nocna i taneczna z Kolonii. — 24.00 Koncert nocny: Sonata wiosenna F-dur op. 24 (Beethoven); Muzyka z płyt; Włoskie pieśni ludowe w wyk. S. Laender.

WIENIEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 16.05 Przeboje filmowe i muzyka taneczna. — 17.40 Recital fortepianowy. — 19.25 Od Rossiniego do Pucciniego. Wiedeński Filharmonicy. — 21.40 Kwartet smyczk. Es-dur op. 74 (Beethoven). — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert Orkiestry Wojskowej. — 16.00 „Czym jest twój tatuś? — pilotem linii lotniczej”. — 16.20 Mandoliny i ksylofon (płyty). — 16.45 „O najdziwniejszej puszczycy w Polsce”, felieton. — 17.00 Koncert w setną rocznicę urodzin Wł Zeleńskiego. — 18.15 Serenady instrumentalne i wokalne (płyty). — 19.00 „Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru”, wesoły dialog. — 19.15 I audycja z cyklu „Symfonia Beethovena” (płyty). — 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Ork. Wileńskiej. — 22.00 Pieśni węgierskie w wyk. Bela Csoka. — 22.30 Muzyka węgierska.

BERLIN.

8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.20 Muzyka z płyt. — 20.10 Koncert radioorkiestry. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 17.00 Koncert solistów. — 20.00 Koncert ork. i fortepianowy: Wstęp do III aktu „Tristan i Izolda” (Wagner); Koncert D-dur (Mendelssohn); Symfonia (Schumann). — 22.10 Słuchowisko.

BUDAPESZT.

17.00 Muzyka taneczna. — 19.15 Płyty. — 22.05 Koncert fortepianowy. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Tańce z dawnych czasów. — 20.10 Zapraszamy do tańca. — 23.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

14.30 Pieśni niemieckie. — 16.15 Koncert. — 20.30 Koncert skrzypcowy. — 21.40 Koncert ork.: Marsz (Strauss); Uwertura (Thomas); Suita z „Sprzedana Narzeczona” (Smetana); Marzenie miłosne Nr. 3 (Liszt); Ze „Suity Romantycznej” (Bullierian). — 23.00 Muzyka taneczna.

LONDYN.

15.00 Koncert ork. — 18.00 Koncert i pieśni. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert: Symfonia Nr. 1 C-moll op. 11 (Mendelssohn). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert fortepianowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert. — 22.40 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.15 Koncert. — 19.50 Koncert solistów: 2 Preludia i fugi Dis-dur i B-dur (Bach); Impromptu G-dur (Schubert); Etiudy „Paganini” Fis-dur Nr. 2 i E-dur Nr. 5 (Liszt). — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

16.00 Koncert. — 19.15 Koncert skrzypcowy. — 20.30 „Bocaccio” operetka Suppe. — 22.30 Koncert muzyki rozrywkowej.

PRAGA.

11.00 Koncert wojsk. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.35 Niemiecka audycja. — 20.25 Moja Ojczyzna (Smetana). Cykl poematów symfonicznych. — 22.25 Płyty.

SZTOKHOLM.

17.30 Koncert muzyki rozrywkowej. — 19.30 Koncert. — 21.00 Koncert solistów. — 22.00 Płyty.

STRASSBURG.

15.00 Koncert. — 16.15 Muzyka taneczna. — 17.00 Muzyka kameralna: Kwintet na fortepian i instrumenty dęte (Mozart); Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę (Vaubourgoin). — 20.30 „Wenecja” operetka Richepina.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Melodie z oper włoskich. — 21.15 J. Haydn: Symfonia Nr. 2 D-dur (Dudelsack). — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Muzyka rosyjska.

WIENIEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Chór Dóńskich Kozaków (płyty). — 16.05 Muzyka symfoniczna z płyt. — 19.40 Koncert. — 22.20 Koncert muzyki rozrywkowej.

SRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert w wyk. Łódzkiej Orkiestry Salonowej. — 16.00 „Religijność Orzeszkowej a czasy nasze”, szkic lit. — 16.15 Pieśni śląskie Jana Gawłasa. — 16.45 Psychologia żołnierza w literaturze polskiej, odczyt. — 17.00 Koncert solistów: Teodora

Frankiewicz (śpiewa kompozytorów polskich) i Budkiewicz (wiolonczela). — 17.50 „Buduję własny dom, pierwsze kroki”, felieton. — 18.15 Oktet J. H. Squire'a i Stefan Witas (płyty). — 19.00 Słynni dyrygenci, XII audycja, Karol Muck i Walter Straram. — 20.00 Iluzje, koncert Krakowskiego Kwartetu Schrammla. — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Z. Rabcewiczowej. 24. preludia — 22.00 Muzyka lekka i taneczna.

BERLIN.

8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert na flet i fortepian: Sonata F-moll op. 46 (Dresse). — 18.00 Płyty. — 19.20 Melodie z operetek. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 17.05 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert ork.: Mirza (Debussy); Ballada na fortepian (Faure); Muzyka baletowa (Milhaud); Bolero (Ravel). — 22.10 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

18.00 Koncert fortepianowy. — 19.00 Węgierskie pieśni ludowe. — 21.00 Muzyka taneczna. — 22.05 Koncert kwartetu. — 23.10 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 21.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert: Legenda (Hildebrandt); Senada i menuet (Alt); Ballada i kaprys (Hor-noff). — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH.

15.30 Koncert fortepianowy. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.50 Koncert solistów: Kaprys (Bach); Adagio i allegro (Schumann); Sonatina (Ravel) Sonata F-dur (Beethoven). — 20.45 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.15 Koncert. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Muzyczny kalendarz. — 21.00 Muzyka taneczna. — 23.40 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja operetki. — 22.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.25 Koncert ork.: Muzyka baletowa z „Rosamunda” (Schubert); Ekstaza (Thome); Nokturn i Musette (Sibelius); Pieśń norweska (Eggen); Elogium (Hansen); Fantazja (Reesen); Marsz (Bergrstrom). — 22.45 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

15.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 22.30 Koncert muzyki rozrywkowej.

PRAGA.

12.35 Koncert na instrumentach dętych. — 14.00 Niemiecka audycja: Pieśni Brahmsa. — 16.10 Koncert. — 17.35 Kwartet fortepianowy A-moll op. 1 (Suk). — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

20.00 Koncert: Polonez (Lindberg); Aria z „Falat” (Atterberg); Suita (Reesen); Melodia (Rangstroem); Wiosna; Kolysanka Schweigi (Grieg); Rapsodia Norweska (Halvorsen); Finlandia (Sibelius). — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.15 Koncert ork. — 17.00 Koncert. — 20.20 Transmisja z Opery Paryskiej.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 21.15 Utwory Bacha. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 19.25 Koncert symfoniczny. — 22.20 Koncert rozrywkowy radioork.: Marsz Castaldo (Novacek); Elzuka, uw. (Stihum); Walec-Intermezzo (Erdstein); Melodie wiedeńskie (Neumann).

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. Transmisja z parku Zdrojowego w Nałęczowie. — 16.00 Słoń Guguja. — 16:15 Recital Forte-pianowy Oigi Lapickiej (z Krakowa). — 16.45 „Jak zostawić mieszkanie na lato”, gawęda. — 17.00 1000 Taktów muzyki w wyk. zesp. St. Rachonia. — 18.15 Wiązanki charakterystyczne (płyty). — 19.00 Słuchowisko Jalu Kurka p. t. „Śpiew o Bośni”. — 20.00 Muzyka lekka i taneczna (ze Lwowa). — 22.00 Płyty dla znawców: Wariacje Goldbergowskie Bacha w wyk. Wandy Landowskiej (klawesyn).

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert na in-

strumentach dętych. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert ork.: Wieczór na Montmartre; Uwertura; Wale; Fantazja (Messager); Soli na flet (Hans); Śmiejący się saksofon (Wiedoeff); Tarantella (Popper); 3 utwory koncertowe (Gounod). — 22.10 Sonata F-dur (Pizetti). — 22.45 Płyty.

BUDAPESZT.

17.40 Muzyka cygańska. — 18.35 Koncert skrzypcowy. — 20.30 Muzyka operetkowa. — 22.00 Muzyka cygańska. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyka na świecie”. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert: Adagio i Allegro z koncertu wiolonczelowego Nr. 2 (Haydn); Andantino (Mozart); Menuet i gawot (Veracini). — 22.30 Koncert. — 23.00 Koncert nocny z Monachium.

DROITWICH.

14.50 Melodie operetkowe Straussa. — 17.00 Muzyka taneczna. — 20.00 Koncert symfoniczny: Tapiola (Sibelius); Symfonia Nr. 1 D-dur (Dvořák). — 22.20 Koncert solistów. — 23.30 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.30 Koncert na organach. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka baletowa: Czarodziejski sklep (Rossini-Respighi); Źródło (Delibes); „Dziadek do orzechów” (Czajkowski). — 19.30 Koncert wiolonczelowy: Sonata węgierska op. 8 (Kodaly). — 22.25 Koncert ork. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

19.00 Koncert. — 20.45 Koncert. — 22.15 Koncert: Lamento (Faure); Sonata (Debussy); Adagio (Grazioli); Allegro (Valentini). — 23.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Koncert na organach. — 22.15 Muzyka kameralna: Trio na flet, altówkę i fortepian (Rameau).

PARYŻ.

19.30 Koncert fortepianowy. — 20.30 Muzyka kameralna. — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

11.05 Koncert. — 12.11 Płyty. — 14.00 Niemiecka audycja. — 17.05 Koncert. — 19.10 Muzyka lekka. — 20.00 Koncert. — 20.55 Bajka Letnia, poemat muzyczny op. 29 (Suk). — 22.35 Angielskie utwory fortepianowe.

SZTOKHOLM.

17.30 Pieśni religijne. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.50 Koncert chóru. — 22.00 Koncert kwartetu.

STRASSBURG.

11.45 Koncert. — 13.15 Płyty. — 17.00 Koncert. — 20.30 Koncert. Utwory Bondeville'a: Fragmenty z „L'ecole de Maris”; Trzy utwory fortepianowe; Pieśni; Psalm; Boże Narodzenie; Dzwon; Sonata fortepianowa; Biała akacja; Zachodzące słońce; Rapsodia; Marine; Ophelia; Bal des Pendus.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka z płyt. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i ludowa. — 24.00 Koncert nocny: Muzyka operowa.

WIEN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Uwertura do klasycznych utworów (płyty). — 17.30 Recital śpiewaczy. — 19.25 Koncert amerykańskiej orkiestry studenckiej. — 20.00 Muzyka wojsk. — 21.00 Koncert wieczorny: Uwertura (Frankl); Wale op. 54 Nr. 1; Bacchanale op. 85 Nr. 10 (Dvořák); Aria i modlitwa z „Otello” (Verdi); Perpetuum mobile (Kreutzer-Schoenherr); Aria z „Fidelio” (Beethoven); Pasacaglia (Halvorsen); Aria z „Potęga losu” (Verdi); Suita Vasautasena (Halvorsen). — 22.20 Recital fortepianowy H. Pollaka. — 23.00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Orkiestra mandolinistów im. St. Montuszki. — 16.15 Koncert rozrywkowy. — 16.45 Reportaż Romana Zrebowicza z Wystawy Paryskiej. — 17.00 Koncert z Ciechocinka. — 18.10 Muzyka lekka — 19.00 Rapsodia Debussy'ego. — 19.20 Recital śpiewaczy Eedo Karrisoo (Estonia). — 20.00 Z fali na fale — audycja w układzie St. Roya. — 21.00 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. — 21.45 „Lublin”, poemat J. Czechowicza. Recytacja: Kwiatkowska i Bohdziewicz. — 22.00 Koncert solistów.

BERLIN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.15 Gra kapela Ulficha Krolopa. — 17.00 Pieśni i ballady. — 18.00 Koncert rozrywkowy malej radiorki. — 21.00 Muzyka lekka. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 17.00 Koncert orkiestry. — 18.30 Recital fortepianowy. — 19.15 Pieśni. — 20.00 Koncert: francuska muzyka wojskowa. — 21.20 Pieśni. — 22.35—23.00 Arie z „Madame Butterfly” (Puccini).

BUDAPESZT.

17.25 Koncert na wiolonczeli. — 18.00 Kapela cygańska. — 19.40 Koncert na organach. — 21.50 Koncert orkiestry operowej. — 23.05 Tańce.

HILVERSUM.

13.55 Koncert rozrywkowy. — 14.55 Koncert muzyki kameralnej: toccata (Scarlatti), Intermezzi Goldiani op. 127 (Bassi), melodie (Purcell), symfonia Nr. 100 G-dur (Haydn). — 16.55 Koncert solistów. — 20.55 Chór. — 21.40 Koncert — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.10—23.40 Muzyka rozrywkowa z płyt.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Muzyka popołudniowa. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyka na świecie”. — 15.15 Pieśni dla dzieci. — 16.00 Koncert popołudniowy. Uwertura (Brueckner), elegia (Massenet), tango (Mohr), melodie z „Płaszcz” (Zeller), trzy pieśniki Brahmsa, melodie Szopena, „Kapryśny Wale” (Richardt); pieśni ludowe (Roosz). — 18.00 Mały koncert ludowy. — 20.10 Koncert muzyki kabaretowej.

DROITWICH.

14.40 Recital fortepianowy. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Koncert: Symfonia Nr. 2, F-dur (Atterberg), wyjątek z suity A-dur op. 98 (A. Dwořák). — 20.00 Wesola muzyka. — 20.30 Chór. — 21.40 Koncert kameralny: kwartet, C-dur op. 33 Nr. 3 (Haydn), pieśni, kwartet F-dur (Ravel). — 23.00 Koncert rozrywkowy. — 23.30—24.00 Tańce.

LONDYN.

14.45 Muzyka taneczna. — 15.15 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Koncert symfoniczny: Suita A-dur op. 98 (Dwořák), symfonia Nr. 2, F-dur (Atterberg). — 18.00 Koncert na organach. — 19.30 Nowe pieśni angielskie. — 20.00 Koncert orkiestry i pieśni: symfonia Nr. 3, A-moll (Mendelssohn), Psalm 23 (Stepien). — 21.00 Wyjątki z operetek. — 21.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.35 oKncert. — 23.40—24.00 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka kameralna. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Koncert. — 21.00 Kabaret. — 21.40 Utwory kompozytorów amerykańskich. — 21.15 Tańce. — 23.30—23.55 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Pieśni. — 20.45 Recital skrzypcowy: menuet (Porpora-Kreisler), andantino (Martini-Kreisler) wariacje (Tartini-Kreisler), Tańce słowiańskie G-moll (Dwořák-Kreisler), Kapriccio, Es-dur (Wieniawski). — 22.15—22.45 Tańce starodawne.

PARYŻ.

17.00 Koncert tria. — 19.00 Recital skrzypcowy. — 19.15 Pieśni. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 20.30 Piosenki. — 21.00 Koncert. — 23.00—0.45 Koncert nocny.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 20.05 Recital skrzypcowy. — 20.40 Pieśni szkockie. — 22.25—23.05 Kwartet smyczkowy D-moll (Szubert).

SZTOKHOLM.

17.30 Chór. — 20.00 Koncert orkiestry wojskowej. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.00—23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

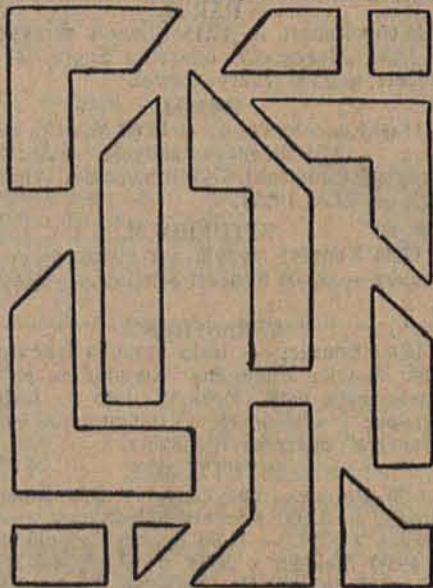
STRASSBURG.

11.45 Koncert. — 13.15 Koncert: wyjątki z op. „Carewicz” (Lehar), romans na skrzypce i orkiestrę (Svendsen), serenada (Heykens), marsz (Popy). — 16.15 Recital fortepianowy. — 17.45 Koncert orkiestry: Suita (Rust), „Lalki norymberskie” (Wendel), pieśni włoskie (Kockert) — 23.00 Koncert nocny: Symfonia Nr. 7 (Boyce), trzy pastorałki (Rivier).

Rozrywki umysłowe

90. Zadanie

Ul. N. Schächiger, Młynowce ad Zborów.



Z powyższych figur należy ułożyć kwadrat.

91. Arytmograf

Ul. T. K. z Kalwaril.

10 11 3 — 8 4 — 12 13 3 14 2 — 15 1 5 — 9 16 4 17 2 18 5 — 11 5 15 — 15 4 — 19 11 4 16 3 7 8 — 20 — 6 20 1 4 11 — 20 21 14 16 2 18 5.

Klucz:

Pielgrzym — 20 1 14 16 3 20 1 5 17.
Grzeszność — 2 9 16 8 5 18 12 3 6 7.
Szlachecka szata męska — 10 3 15 11 2 19 8.
Porządek — 13 4 14.

★

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego zadania, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę. Termin nadsyłania rozwiązań — upływa w trzy tygodnie od chwili ukazania się numeru tygodnika.

STUTTGART.

11.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert popołudniowy: uwert. „Flet czarodziejski” (Mozart), tańce (Beethoven), adagio na klarnecie (Wagner), melodie z „Faworytki” (Donizetti), muzyka baletowa z „Cydu” (Massenet). — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyka na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Wesole pieśni. — 20.00 Koncert operetkowy. — 21.15 Recital skrzypcowy przy akompaniamencie orkiestry: D-dur, op. 61 (Beethoven). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka nocna.

WIEN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 15.15 Godzina dla dzieci. — 16.05 Koncert popołudniowy. — 19.25 Wesola muzyka. — 20.30 Ballady. — 22.20 Muzyka krocząca. — 23.30 Płyty.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. — 16.00 Słuchowisko dla dzieci „Wyprawa pod psem” wg. Makuszyńskiego. — 16.30 Mniej znane uwertury. — 17.30 Audycja konkursowa. — 17.50 Tatelnik z aparatem fotograficznym, pogadanka Henryka Szabenceka — 18.15 Miliza Korjus i Hrebert Ernest Groh (płyty). — 19.00 Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej. — 20.00 „Szlakiem piosenki wielkopolskiej”. Audycja dla Polaków z zagranicy. — 21.05 Wieczór operetkowy. Śpiewają: Wasiel, Orłowska i kwartet wokalny. Utwory Straussa, Lehara i innych.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbuckena. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Muzyka z płyt. — 19.20 Kwintet fortepianowy A. Dwořaka w wyk. C. Arrau i kwartetu Lutza. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

14.00 Koncert ork. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Wieczór Brazylijski: Uw. „Il Guarany” (Gomes); Choros (Lobos); Dwa szkice południowo-amerykańskie (Bourguignon); Melodia (Milhaud); Rapsodia (Mignone). — 22.10 Płyty. — 23.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

17.30 Koncert. — 19.00 Muzyka cygańska. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyka na świecie”. — 18.00 Koncert na instrumentach dętych. — 20.10 Melodie dawne i nowoczesne. — 22.20 Koncert wieczorny: Fantazja C-moll (J. S. Bach); Sonata G-moll (Telemann). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

11.55 Koncert i płyty. — 15.40 Koncert muzyki rozrywkowej: Marsz (Sousa); Uw. „Złota Księżniczka” (St. Saens); Barkarola (Waldteufel); Melodia (Taylor); Marsz (Friedmann); Marsz

(Blankenburg); Wale z „Fausta” (Gounod); Ciego (Allan); Wale (Popy); Marsz amazoński (Zamanick); Idylla (Fetras); Marsz (Sousa). — 17.25 Koncert chóru. — 21.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.35 Muzyka taneczna. — 23.10 Płyty.

DROITWICH.

15.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Muzyka taneczna. — 18.45 Koncert ork. — 22.00 Koncert: Trzy tańce węgierskie (Branms); Prima Ballarina (Dann); Taniec diabełski (Cassado); Taniec wiedeński (Friedmann-Garner); Perpetuum mobile (Strauss); Melodia (Delbos); Lot balowy (Rymski-Korsakow); Wale (Walter); Marsz (Buerger). — 23.00 Muzyka taneczna. — 23.40 Muzyka rozrywkowa.

LONDYN.

13.00 Koncert. — 18.00 Koncert ork. — 19.30 Koncert fortepianowy: Sonata D-dur op. 106 (Hummel). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Muzyka rozrywkowa.

MEDIOLAN.

19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert. — 21.00 „Noc Przenaczenia” opera Verdi'ego.

OSLO.

17.00 Koncert muzyki rozrywkowej. — 19.40 Pieśni. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.25 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert: Uw. „Pieśń Meluzyna” (Mendelssohn); Fantazja na skrzypce i ork. (Rymski-Korsakow); Temat i wariacje (Faure); Melodia (Lucas); Koncert na fortepian i ork. (Sauguet); Marsz (Chabrier). — 23.00 Płyty.

PRAGA.

11.05 Koncert. — 12.35 Koncert na instrumentach dętych. — 16.05 Muzyka taneczna. — 17.35 Niemiecka audycja. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

16.30 Koncert solistów. — 19.30 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

11.45 Koncert. — 13.45 Tańce słowiańskie Dwořaka (płyty). — 17.45 Koncert. — 23.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Muzyka z płyt. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Muzyka taneczna z Frankfurtu.

WIEN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 15.15 Koncert na mandolinach. — 16.25 Płyty. — 20.00 Italka Dunaju, rewia radiofoniczna. Dyr.: Max Schachnig herr. — 21.45 Pieśni duńskie. — 22.20 Koncert w wykonaniu zespołu Schramm'a.

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Na początek muszę zwrócić Czytelnikom uwagę na apel redakcji rozrywkowej. Sprawa ta jest mi bliska, gdyż przeglądając korespondencję, trafiam często na zadania nie do użytku. Czytelnicy muszą zwracać baczną uwagę zarówno na treść, opracowanie techniczne, jak i nowość w motywach.

Nawiązując do powyższego, muszę wyrazić zdziwienie, że P. T. K. z Kalwaril, nie słowem nie dowiadując się, przesyła swoje zadania na dwustronnie zapisanych arkuszach. Czemu poświęca się Pan wyłącznie arytmografom. Zadania te, dosyć trudne do rozwiązania, stanowią z natury jedno z kilku zadań dla układających. W arytmografach kolejnych wprowadza Pan zasady, których nie możemy się zgodzić: jedna litera może oznaczać tylko jedną liczbę. — Co do „obrotów”, to, ze względów urlopowych, zechcę się przypomnieć za miesiąc.

Pani Albina Hecel z Łucka jest z całą pewnością, na jaką mnie stać, przyjeżdża do „Dziennikarzy”. W interesującej Pani wskazówką będą poprzedzające uwagi i wskazówki, które przesyła Pan. — Co do „obrotów”, to, ze względów urlopowych, zechcę się przypomnieć za miesiąc.

Nowele P. Artura Cz. niestety przypominały tylko suche protokoły policyjne. Więcej nerwu!

Pan „Oles” (w porządku?) z Jarostawia, Rozprawę przeczytał. Podobne rzeczy były już u nas drukowane. Może zaproponuje Pan co innego?

W przykrej sprawie Pani Audy P. z Gdańska zalecam przede wszystkim rozwiązanie. Rzeczy takie zalewane z miodem, są bardzo trudne do rozwiązania. Każde napisanie krótki list, utrzymany w spokojnym tonie, w którym zakomunikuje Pani swoją decyzję, w tym celu może Pan zaproponować spotkanie w kuchni dla ustalenia szczegółów.

Pani Zofii O. z Krakowa gratuluje serdecznie z powodu zmiany stanu cywilnego. Myślę, że nie tylko zostaniemy w dalszym ciągu przy Panu, ale zdobędziemy także małżonka naszego przyjaciela.

Matura P. Jana Zr. z Warszawy to problem, który dręczy całe młode i polskie. Powinno Pan przede wszystkim odbyć podróż do Warszawy. Zadania dobre.

Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom, którzy rozpoczęli już wakacje, przesyłam serdecznie życzenia spędzenia miłego urlopu. M.

Doność: Cał...
7.20 Muzyka
2.00 Koncert
Prima Balle...
ssado; Tal...
Perpetuum
Lot beków
ter); Marsz
zna — 23.40
ork — 19.30
dur op. 106
zna. — 23.40
40.00 Koncert
Verdega.
wce. — 19.8
19.25 Koncert
Jw. „Pieka...
emat i war...
ncerz na św...
Chabrier). —
na instrum...
zna. — 17.35
Dawna mu...
anezna.
Słowiański
— 23.05 M...
14.00 Muzyk...
owa. — 19...
fanezna. —
tu.
15.15 Koncert
20.00 Jaski...
Max Schleg...
20 Koncert

Skienko na świat

Korespondenci donoszą:
Amerkańska „Pani minister“
Incident w Białym Domu

Waszyngton, w czerwcu.
W Białym Domu odbyło się przyjęcie dla...
na którym pani Borden Harriman...
stała się oficjalnie przed...
wraz z wyjazdem do Norwegii.
Harriman, kobieta licząca...
od dawna zatrudniona w...
ambasady, obejmuje bowiem...
kierownictwo posta amerykańskiego...
w Oslo.
— Czy podpisze pani układ...
z Norwegią? — za...
jedną z dziennikarzy.
— Tak jest — odrzekła kobieta — minister...
pan Mac Dermott, sekretarz stanu,
zobowiązuje się do otwartości, pan Harriman,
zobowiązuje się do uwagi.
— To przecież nie jest jeszcze oficjalne, pani...
— Ale o tym wszyscy wiedzą — odparowa...
pani minister.



Kakomstwo może być pożyteczne

W niezwykły sposób odkryta została afera przemysłowa

Aleksandria, w czerwcu.
Kontrabandyści są chyba najbardziej pomy...
ślnymi ludźmi na świecie. Niedawno w Alek...
sandrji, niosąc w ręku paczkę. Agenci straży...
policji otworzyli ją i zainteresowali się zawarto...
ścią pakietu.
Lecz w pakiecie znajdowały się tylko niewin...
ne i apetycznie wyglądające oliwki. Ten apety...
czny wykład owoców z drzewa pokoju skusił je...
jedną oliwkę, który nie mógł się oprzeć wzię...
ciu.
Na nieszezęście dla kontrabandyści owoc...
zawartość „zaszkodził” agentowi, którego porwały...
właścicielki młodociane.
Agent, powzawszy podejrzenie, obejrzał o...
liwkę dokładnie i jakież było ich zdziwienie, gdy...
zobaczył, że pestki w oliwkach zostały de...
kretnie usunięte i zastąpione kulkami opiumu.

Godne zazdrości!

Dziennikarze rumuńscy otrzymali od swej stolicy wille

Bukareszt, w czerwcu.
W stolicy Rumunii odbyła się wystawa książ...
ek. W ramach uroczystości otwarcia burmistrz...
Bukaresztu Denescu, w zagaleniu swym o...
nieś luksusu, że stolica zdecydowała wybudować...
dla dziennikarzy i literatów.
Natychniało się losowanie, w wyniku...
którego szczęśliwymi właścicielami wili zostali:
Michał Sorbulow, Karol Ardelean u, Mi...
chał Celeranu, Al. Casabanu i D. C a r...
abatu.
Szczęśliwi Rumuni! Możemy im zazdrościć.

Odmładzanie krwią

Sensacyjne eksperymenty uczonego polskiego

Paryż, w czerwcu.
W Paryżu mieszka uczonec, który wstawił się...
za odmładzanie organizmu ludzkiego za pomocą...
zastrzyków z krwi młodych i zdrowych ludzi.
Uczony ten nazywa się Jaworski, imię...
na cześć dziwnego; He! a n.
Ojciec jego był powstańcem 1863 roku i wy...
jechał na świat w Peru i stąd jego egzotyczne...
imię Helan. Otrzymał stypendium uniw...
wersyteckie w Limie, wyjechał do Hiszpanii, gdzie...
zajął się medycyną. Następnie udał się w roku...
1889 do Lwowa i tu na uniwersytecie lwowskim...
został dyplomem lekarskim.
Ostatecznie osiedlił się jednak we Francji i...
pracował nad nowym sposobem uzdrawiania...
niektórych chorób; za pomocą t. zw. reflek...
sów.

W swych dwóch ostatnich pracach: „Odrodze...
nie organizmu ludzkiego za pomocą zastrzyków...
krewi”, oraz „Jak odmładzać” rozwija...
kwestia im z młodej krwi. Na do...
kład przytoczył przytoczył Jaworski wiele...
przykładów, zaczerpniętych ze swej długoletniej...
praktyki.

Cuda w wieku XX-ym

Radioludzie z Morawskiej Ostrawy

„To są rzeczy niepojęte dla ludzi nauki”, mówi profesor praskiego uniwersytetu. — Co widzieli dziennikarze i wysłannicy instytucji naukowych (Korespondencja własna)

Praga, w czerwcu.

Czy słyszeliście kiedykolwiek o człowieku nazwiskiem Vitawsky? A może o jego przyjacielu, który nazywa się Sykora? Z pewnością nie. Ale zapewniam was, że niewiele czasu upłynie, a obydwaj ci ludzie będą równie słynni, jak stigmatyzowana z Kennersreuth. Vitawsky i Sykora, dwaj skromni robotnicy z fabryki metalurgicznej w Morawskiej Ostrawie są fenomenami, którymi zainteresuje się, a właściwie już się interesuje cały świat. Profesor dr. Ernest, wykładowca uniwersytetu praskiego, oświadczył po wizycie u naszych dwóch cudotwórców, że ich wyczyny są „niepojęte z punktu widzenia wiedzy”, a jeśli nawet tkwi w nich jakieś szarlatanstwo to i tak nie przestaną być czymś prawdziwie cudownym.

Na czym polegają fenomenalne umiejętności Vitawskiego i Sykory? Oto są oni w stanie chwycić na głosnik wszystkie stacje radiowe. W tym miejscu czytelnik wzruszy chyba ramionami i powie: cóż w tym osobliwego? Każdy uczyni to samo, jeśli będzie miał odpowiedni aparat. Otóż rzecz polega na tym, że Sykora i Vitawsky czynią to zupełnie bez żadnego aparatu odbiorczego, po prostu na sam głosnik! Ale — o wszystkim po kolei: opowiemy dokładnie o swoich wrażeniach z pokazu, który zorganizowany

został przez morawski świat naukowy dla prasy i wspomnianego na wstępie profesora Ernesta.

Elektryczność z mięśni

Sykora i Vitawsky, młodzi ludzie, z których pierwszy liczy 21 lat, a drugi 30, siadają na krzesłach, umieszczonych na specjalnie wzniesionym podium. Podają sobie ręce i zaczynają oddychać miarowo. Trwa to dwadzieścia minut. Wreszcie na czołach ich pojawiają się krople potu. Jest to doprawdy bardzo wyczerpująca gimnastyka. Przy każdym wydechu klatki piersiowej obydwu zapadają się po prostu. Przy wdechu na odwrót: pierś wznosi się bardzo intensywnie. Wreszcie Vitawsky daje znak koledze. Ćwiczenia, które miały na celu naładowanie ciała obydwu cudotwórców elektrycznością są zakończone. Vitawsky jedną ręką ścisną dłoń kolegi, drugą ujmując przygotowaną za czasami lampkę elektryczną. Sykora również przytyka palce wolnej ręki do lampki, drucik rozżarza się...

Przez salę przechodzi szmer zdumienia. Przedstawiciel dziennikarzy oraz profesor Ernests zaczynają dokładnie badać ubiór robotników; czy nie zawiera jakichś cienkich drucików, łączących ich ze źródłem energii elektrycznej. Nie, nie zawiera. Również podium, na którym odbywają się produkcje, jest dokładnie

izolowane. Profesor Ernest rozkłada bezradnie ręce i ociera pot z czoła: stał się cud, elektryczność spłynęła do żarówki z niewiadomego źródła.

Muzyka z powietrza

Teraz dopiero zaczyna się właściwa część produkcji. Vitawsky i Sykora przez nowe ćwiczenia uzupełniają zapas energii elektrycznej: na miejsce lampki stawiają głośnik. Zebrani słyszą dźwięki muzyki: to radiostacja Morawskiej Ostrawy.

Miejscowi słuchacze poznają głos speakera. Cud... głos płynie z powietrza.

Dziennikarze podają cudotwórcom listę stacji, które chcieliby usłyszeć. Radioludzie są zmęczeni, twarze ich pobladły z napięcia, pod oczyma widnieją ciemne kręgi. Mimo to zgadzają się.

Chwila napięcia: z głośnika dobywa się muzyka. Dziennikarze sprawdzają wedle programów radiowych. Tak, nie ulega wątpliwości: to Wrocław, skąd nadają uverturę Beethovena. Po Wrocławiu — Londyn, Praga, Katowice, odbiór bywa głośniejszy lub cichszy, zawsze jednak niesłychanie czysty i dźwięczny. Od czasu do czasu Sykora i Vitawsky uzupełniają zapas energii elektrycznej, wówczas siła odbioru wzmagają się.

Słuchacze są przejęci! zdenerwowani. I wówczas właśnie profesor Ernest oświadcza: jeśli to jest oszustwo, w takim razie oszustwo cudowne!

Humoreska

Walka z kryzysem

W hallu wytwornego hotelu „Royal” w Mianem zatrzymał się elegancki mężczyzna.
— Poproszę o jakiś wygodny apartament.
— Do usług — zgłosił portier. — Trzy pokoje z łożenkami na pierwszym piętrze.
— Dobrze, proszę zanieść walizy.

Ktoś zapukał do apartamentu, w którym mieszkał zamożny gość. To pokojowy przyniósł rachunek. Gość przelotnie spojrzawszy na papier, wydobyl książeczkę czekową, wypchnął czek i wydarł. Pokojowy zawałił się:
— Pan wybacz, ale mam polecenie, aby przyjmować tylko gotówkę.
— Gotówki nie mam teraz — odparł spokojnie pan Webster — kasjer otrzyma ją w banku.

Czek miał pokrycie, a wywiad w banku co do właściciela konta wypadł jak nallepiej. Nic dziwnego więc, że gdy pan Webster przechodził po południu przez hall, dyrektor hotelu przeproszał go za nieporozumienie przy płaceniu rachunku i składał całą winę na nietakt (godny ubolewania) pokojowego.
— Proszę się nie przejmować — uśmiechnął się łaskawie pan Webster. — Jestem przecież po raz pierwszy w pańskim hotelu, a więc zrozumiałe są środki ostrożności. W dzisiejszych czasach przezorność nie zawadzi. Hm... co chciałem powiedzieć... Aha, czy może mi pan polecić tu jakiegóż jubilera?

— A naturalnie, Julius i Syn, w naszym gmachu, z frontu. Najstarsza u nas firma.
— Dziękuję!

Pan Webster oglądał pierścionek ze wszystkich stron.
— Cena?
— Dwa tysiące dolarów — odparł jubiler. — Jest to prawdziwy czterokaratowy brylant gwarantowanej czystości.
— Podobna mi się — powiedział pan Webster po chwili wahania. — Kupię go.
Widać było, że jubiler ucieszył się. Ale po chwili cieni niezadowolenia legł na jego twarzy, gdy bogaty klient zapłacił czekiem.
— Przepraszam — rzekł nieśmiało — ale nie mam zaszczytu znać szanownego pana... Jestem przeto zmuszony prosić o gotówkę.

— Nie mam zwyczaju nosić przy sobie gotówki — tłumaczył łagodnie pan Webster. — Ale może pan zasięgnąć informacji w banku.
— Teraz już trochę za późno, proszę pana. O tej porze banki są już zamknięte.
— Włec proszę porozumieć się telefonicznie z dyrektorem hotelu.
Jubiler powrócił z kabiny zupełnie rozpromieniony.
— Proszę mi wybaczyć... przyjmuję czek. Proszę, niech pan nie bierze mi za złe mojej nieufności.
— Ależ nie podobnego — odparł przyjaźnie klient. — To zupełnie zrozumiałe w dzisiejszych czasach.

W godzinę potem w firmie Julius i Syn zadzwonił telefon. Jubiler ujął słuchawkę.

— Hallo, kto mówi Green? Dzień dobry. Co nowego? Przyniesiono panu pierścionek za 500 dolarów. Włec...? Co takiego? Cztery karaty bez szkar? To mój, mój! Na miłość boską, Green, zatrzymajcie tego człowieka, to oszust, wpakował mi na pewno czek bez pokrycia. Wyszedł już? Lecę na policję...

Policja przybyła akurat w chwili, gdy pan Webster pakował walizy. Detektyw zapytał ostro:
— Czy to pan kupił w firmie Julius i Syn pierścionek za 2000 dolarów i sprzedał potem u Greena za 500?
— Tak — odparł spokojnie pan Webster. — Bo co się stało?
— Zapłacił pan za pierścionek bezwartościowym czekiem, przysłał się pan!
— Nic podobnego, czek jest dobry. Proszę zapytać dyrektora hotelu.

— I tego pan z pewnością nabrał. Bo przecież nie mówił mi pan, że dobrym czekiem zapłacił 2000 dolarów, aby potem sprzedać za 500.
— Niestety, musiałem to zrobić. Muszę natychmiast wyjechać i jest mi potrzebna gotówka. Ponieważ banki są zamknięte.
— Zamknięte banki... — szydził detektyw. — To pański trick, oszust. Zapewne zawsze wkrecą pan fałszywe czeki wiedzy, gdy banki są zamknięte. Aresztuję pana za oszustwo czekowe. Proszę iść ze mną.

Webster spokojnie sięgnął po kapelusz.
— Dobrze. Pójdę, skoro muszę. Ale zwracam uwagę, że za bezprawne aresztowanie będę skarżył o odszkodowanie. Jeżeli bowiem zaraz nie wyjadę, stracę interes wartości najmniejszej...
— Dalej, naprzód! — szarpnął go brutalnie detektyw. — Opowie pan te bajki inspektorowi...

Doradca prawny składał sprawozdanie firmie Julius i Syn.
— Zbyt nerwowo działał pan wtedy, drogi panie. Nie można kazać aresztować człowieka jedynie na zasadzie podejrzeń. Wie pan już, że czek miał pokrycie, ale Webster siedział 3 dni. Udowodnił w swej skardze, że na skutek aresztowania stracił sposobność do przeprowadzenia interesu, który przyniósłby mu 10,000 dolarów zysku. Nadto poszkodowany domaga się wynagrodzenia za obrażę czel w wysokości 10,000 dolarów. Razem została przysądzona suma 20,000 dolarów odszkodowania. Niestety, nie ma rady...

W hallu hotelu „Palace” w Los Angeles. Dyrektor podbiega do pana Webstera.
— Stokrotnie przeproszam za nieporozumienie z uregulowaniem rachunku. Czekał pana przyjmujemy w każdej chwili.
— Nie szkodzi. Jestem po raz pierwszy w pańskim hotelu. Ostrożność jest wskazana. Ale, ale, czy może mi pan wskazać adres jakiegóż dobrego jubilera...?

Tajemnica radio-ludzi

Ale Vitawsky i Sykora nie robią wrażenia oszustów. Znać po nich, że produkcje wyczerpują ich fizycznie i nerwowo, mimo to jednak nie przyjmują żadnej zapłaty za pokaz.

Chętnie zgadzają się na prośbę profesora Ernesta, który zaprasza ich do Pragi i pragnie zorganizować eksperyment w laboratorium uniweryteckim. Ta ich gotowość obala argumenty sceptyków, twierdzących, że niesłychany ten bluff został po mistrzowsku przygotowany przez współpracowników radio-ludzi. Uniwerytecki teren wolny jest chyba od wszelkich podejrzeń. Występ Sykory i Vitawskiego na uniwersytecie w Pradze odbędzie się we wrześniu. Wówczas okaże się ostateczna, w czym tkwi źródło fenomenalnych umiejętności dwóch skromnych robotników.

Na 30 lat więzienia

skazany został morderca matki narzeczonej

Niezwykła tragedia zdarzyła się niedawno w Nowym Jorku.

17-letnia Gladys Macknight, córka wdowy po urzędniku, zaręczyła się w tajemnicy przed matką ze starszym od siebie zaledwie o rok studentem Donaldem Wigmanem.

Oboje młodzi zakochani uczęszczali jeszcze do szkoły. Spotykali się codziennie, ukrywając się przed rodzicami.

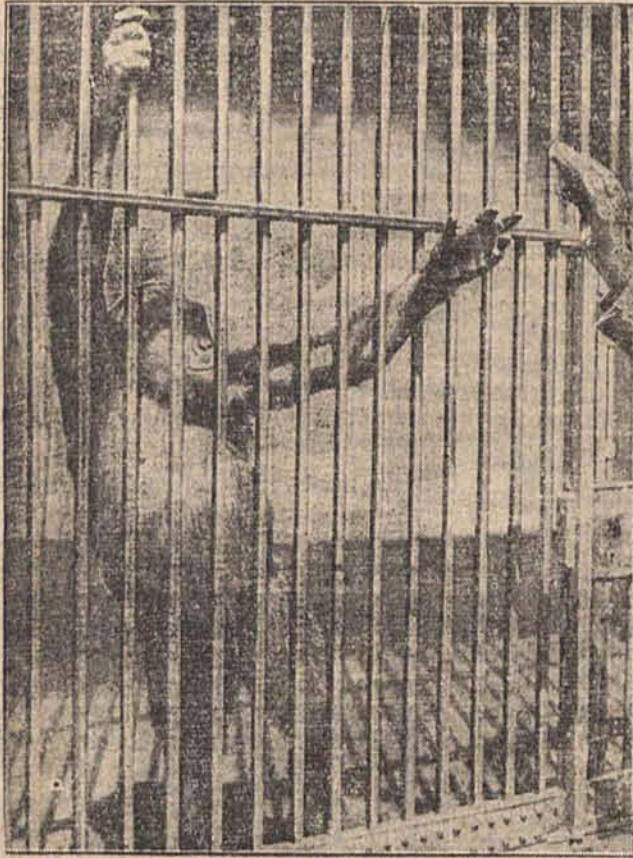
Pewnego wieczoru, kiedy matka Gladys była w kinie, narzeczoną odwiedził panienkę w jej mieszkaniu. Matka wróciła wcześniej, aniżeli młodzi się spodziewali i zastała ich w czułym uścisku. Doszło do awantury, która skończyła się tym, że Donald Wigman za pomocą siekiery, którą znalazł w kuchni, zabił matkę swej ukochanej.

Zaresztowano go natychmiast i na rozprawie sądowej został skazany na 30 lat więzienia.

Mściciel z dżungli

Nowela

Fez, stolica marokańskich sultanów, miał swoją sensację: na jednym z placów, w pobliżu arabskiego uniwersytetu, rozbił swoje namioty cyrk. Różnił się on od innych tego rodzaju przedsiębiorstw tym, że cały jego personel artystyczny stanowiły zwierzęta. Tresowane psy i koty odtwarzały wesołe groteski, małpy dokazywały cudów zręczności, dostojne lwy, zwinne tygrysy,



...zatrząst klatką.

lamparty i pantery obrazowały życie pustyń i dżungli egzotycznych w sposób najbardziej plastyczny.

Cyrk zrobił prawdziwą furorę. Bogato uposażony zwierzynek odwiedzała przez dzień cały różnokolorowa publiczność, która wieczorem wypełniała olbrzymi namiot do ostatniego miejsca.

★

Było już późne popołudnie, kiedy Albert Lautrec, jeden z najbogatszych kupców miejscowych, ulegając prośbom siedemnastoletniego syna, Aleksandra, rozpoczął zwiedzanie menażerii cyrku.

Chłopiec zatrzymywał się przed każdą klatką, czcując zwierzęta łakociami. Ciągłe zwracał się do ojca, aby podzielić się z nim jakimś spostrzeżeniem lub uwagą. Albert Lautrec uśmiechał

się pobłażliwie i milczał, przeprowadzając w myśli jakieś wyliczenia handlowe. Nagle drgnął i odskoczył od klatki, przy której dopiero co zatrzymał się wraz z synem. Powietrzem targnął rozgłośny, wściekły ryk goryla. Olbrzymia małpa chwyciła grube, żelazne kraty z taką pasją, że zaczęły one trzeszczeć i giąć się.

Nadbiegli poskramiacze zwierząt, starając się odepchnąć małpę długimi drągami od ściany klatki. Goryl nie zważał na ciosy, lecz — spoglądając wściekle jarzącymi się ślepiami na Lautreca — ryczał bez przerwy.

Kupiec wziął syna za rękę i pociągnął go w stronę wyjścia. Dopiero wówczas udało się uspokoić szalającą małpę.

— To dziwne, ojciec — powiedział Aleksander. — Mogłoby się wydawać, że ów goryl czuje do ciebie jakąś szczególną nienawiść...

To zwierzę zachowało się zupełnie jak człowiek. I oni mają z pewnością swoje sympatie i antypatie. I podobnie jak u ludzi mogą to być uczucia uzasadnione. Tylko my nie będziemy znali tych pobudek...

— Nie rozumiem, o co mi chodzi, mój chłopcze — odparł stary Lautrec, wzruszając ramionami. — Swoją drogą przypomniało mi to historię, która wydarzyła się przed piętnastu laty. Nie byłem jeszcze wtedy, jak dziś, zamożnym kupcem. Prowadziłem pełen przygód tryb życia, polując na dzikie bestie, które dostarczałem do cyrków i zwierzyńców. Pracowałem wówczas dla słynnego przedsiębiorstwa Hagenbecka, skupiającego zwierzęta dla swej menażerii w Hamburgu oraz dla zwierzyńców całej Europy. Byłem znany ze swej odwagi i przedsiębiorczości to też otrzymywałem najwyższe zlecenia.

Pewnego dnia natknąłem się w głębi puszczy na parę młodych goryli. Były one w tak wojowniczym nastroju, że musiałem chwycić za karabin. Samica padła zastrzelona, a samiec ukrył się w dżungli.

Młody chłopiec z dużym zainteresowaniem wysłuchiwał opowiadania. W pewnej chwili nasunęło mu się podejrzenie, iż ten ryczący goryl w menażerii to

może ów samiec, który uniknął śmierci przed pięciu laty?... Wnet odrzucił jednak tę myśl, jako niedorzeczna.

Aleksander Lautrec wstał najutrz bardzo wcześnie. Tego dnia miał się odbyć zbiór orzechów kokosowych w rozległej plantacji, otaczającej wspaniałą siedzibę bogatego kupca. Młody chłopiec lubił podziwiać zręczność Murzynów, wspinających się na wysokie, smukłe pnie palm.

— Iście małpia zręczność — mruczał do siebie z zadowoleniem młody plantator.

Rzeczywiście, wspaniałe zbudowani negrzy, o pysznych, lśniących jak smoła, korpusach, wciągały się po gładkiej powierzchni drzew, pozabawionych sęków, jak czworonożni akrobaci dżungli. Świetnie wyćwiczeni, chwytnymi palcami nóg, zaczepiali o korę. Parę minut starczyło, aby znaleźć się u korony drzewa.

Już kilka drzew ogołocono z owoców. Następnie przyszła kolej na trzy palmy, rosnące na uboczu.

Młody Lautrec siedział elastycznie, zwinne poruszenia czarnych. Nagle — co to? Duży, ciężki owoc spadł z góry, trafiając Murzyna w czoło. Czarny nie zdążył nawet jęknąć i stoczył się na ziemię. Dwaj jego towarzysze zatrzymali się na chwilę i znów zaczęli pięć się ku wierzchołkom drzew. Znow rozległ się łoskot spadającego orzecha. Obaj Murzyni coprodej osunęli się w dół.

Aleksander — podejrzewając, że w koronie drzewa, ukrył się jakiś napastnik, rzucił w górę kilka kamieni, jednak bezskutecznie, wobec tego polecił przeniesienie ogłuszonego Murzyna do baraku, a sam ruszył w stronę sypialni ojca, aby mu oznajmić o wypadku.

W sypialni panowała zastawiająca cisza. Młody chłopiec zbliżył się do szerokiego łóża i nagle wydał okrzyk zgrozy. Twarz Alberta Lautreca przedstawiała jedną krwawą masę. Spomiędzy palców zeszytniałej ręki zmarłego wyziął pęk długiej sierści goryla. K. B.



...zręcznie wspinali się na smukłe pnie palm...

Słynny kompozytor w roli zamiataacza

Znakomty kompozytor, Franciszek Liszt, przechadzał się kiedyś bulwarami paryskimi.

Biedny zamiatacz ulic, widząc dostatnio odzianego obywatela, poprosił go o jałmużnę.

— Chętnie dałbym wam, — odparł Liszt, — ale niestety nie mam drobnych. Mam przy sobie tylko banknot 50-frankowy.

— Nie szkodzi, — podjął zwo zamiatacz. — Ja chętnie rozmięnię, jeśli łaskawy pan zezwoli. Ale musiałby pan tymczasem popilnować mojej miotły.

Rozbawiony kompozytor zgodził się i stał na ulicy z potężną miotłą w dłoni. Przechodzący ulicą znający zawołali:

— Pierwszy raz widzę mistrza z podobnym instrumentem.

A usłyszawszy skąd się wzięła miotła w rękę pianisty, dodał szyderczo:

— Żal mi pańskiej 50-frankówki. Nie zobaczy pan z niej ani centyma więcej.

W tej chwili nadbiegł w podskokach rozpromieniony zamiatacz i z

dumą złożył na ręce Liszta rozmięnięte pieniądze.

— Cieszę się, — rzekł Liszt, — nie zawiódłem się na was. Oto 25 franków. Drugie 25 otrzymacie od tego jegomościa, który śmiało powątpiewał w uczciwość paryskiego zamiataacza.

I niedowiarek, rad nie rad, musiał darzyć zamiatacza dwudziestopięć frankowym datkiem.

Sultańskie złoto

Dawni władcy Turcji, padyschowie, stawiając jakiś monumentalny gmach, przy zakopywaniu kamienia węgielnego umieszczali przy nim szkatułkę, napełnioną złotymi monetami.

Kiedy przed pięciu laty, na skutek pożaru został rozebrany gmach, w sterstwie sprawiedliwości w złotej szkatułce zaczęto szukać skarbu, umieszczonego w fundamencie gmachu jego twórcy, tan Medind. Jeden z robotników znalazł szkatułkę, lecz urządził się tak szorstko, że niezauważony uciekł z nią.

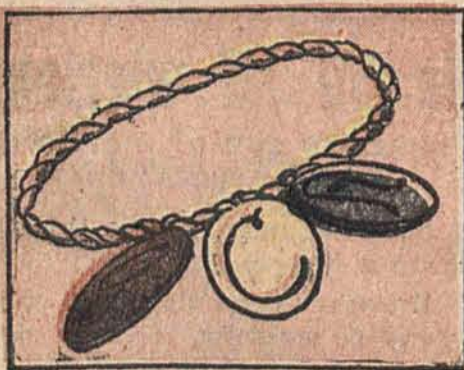
Szkatułka miała zawierać monetę złote, wartości kilkudziesięciu tysięcy funtów tureckich.

Rekopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Wydawca: Władysław Pietrzak. Drukarnia: „Republika”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Łódź, Piotrkowska Nr. 40/42.

Kącik mody

Kobieta prawdziwie elegancka zwraca uwagę nie tylko na suknie i kapelusze. Pantofelki, torba i inne „podrzedne” rzeczy przyczyniają się DO OGÓLNEGO WRAŻENIA.

Oto parę nowin z dziedziny drobiaźców.



Wielka moda na paski trwa i nieprędko się skończy. Zwróćcie uwagę na wykwintną prostotę tego paska z metalu koloru starego złota. Rysunek pokazuje jeszcze trzy plakietki emalowane, ale radzimy Czytelnikom poprzestanie na jednej lub dwóch.

Pantofel i torba z tej samej skóry dają zawsze doskonały efekt. Skórka kozłowa w kolorze ciemno-czerwonym.

